

nr 3(6)
Marzec '95
cena 1,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045



- ◆ UWIEDZIONA ◆
- ◆ BEZ LITOŚCI ◆
- ◆ NIECH SIĘ
BAWIĄ ◆
- ◆ GAZETA Z
PRZYWILEJEM ◆
- ◆ WYZNACZ
SWOJE GRANICE ◆
- ◆ KULTURA Z
PARAGRAFEM ◆
- ◆ CZŁOWIEK
TOWARZYSKI ◆
- ◆ ZWIADOWCY
MARKETINGU ◆
- ◆ NASZA GALERIA
= KOLOROWY
"ŁAGÓW'94" ◆
- ◆ KRONIKA ◆
- ◆ NAGRODZENI
W LUTYM ◆
- ◆ CO? GDZIE?
KIEDY ?
W MARCU? ◆

Szkic o ziemi

Ziemia moja
znam ciebie tak mało
kilka łąk twych
i drzew kilkoro
parę prostych autostrad
i krzyży
tnących twoje ciało toporem

Ziemia moja
a przecież ufam
że odbierzesz chłód
moim dłoniom
wiem że tobie
także jest cieplej
gdy dzieciaki motyle
gonią



W palcach grudkę gliny rozgniatam
chcę jej nadać kształt jakiś
najprostszy
Ziemia moja
znam ciebie za mało
palce moje pokłute przez osty

Daj mi jeszcze kilka swych gościńców
chcę się ciebie nauczyć
na pamięć
wierzę tobie
jak wiosnie co roku
Lecz jak ona
Ziemia
nie zawiedź

fot. Janina Trojan

Wszystkim paniom, czytelniczkom
"Arsenału", z okazji ich międzyna-
 rowego święta, w dniu 8 marca oraz
 wszystkim ludziom teatru, z okazji
 ich międzynarodowego święta w dniu
 27 marca, najserdeczniejsze życzenia
 składa

Redakcja.

POLECAMY W NUMERZE:

Kalendarium imprez marcowych (4-5)

Repertuar Teatru Osterwy (5)

Teatry u sąsiadów (6)

O czym marzy Pinokio (7)

Uwiedziona (8-9)

Złota Harfa Eola (11)

Jazzowa szkoła w Strzelcach (12)

Światło i cień (13)

Mysli oderwane (14)

Zapomniany „Krajobraz z Topola” (15)

Książki zaprzyjaźnione (16-17)

Roczniki dla pasjonatów (17)

Prosto z „Lamusa” (18)

Rom p-o drom (18)

Bez litości (19)

Polecamy lekturę (20)

W małżeństwie z architekturą (21)

Kultura i paragraf (24)

Zaproszenie Kapituły (25)

Polemiki (26)

Łagów ze sławami (28) *Fot. M. Granops*

Z 40 pudeł (33)

W „Megaronie” (34)

W kinach (34)

Na video (35)

Niech się bawią (36)

Co w „Metrze”? (37)

Walka postu z karnawałem (37)

Drogowskazy z Witnicy (38)

Wysiedlenie - doświadczenie narodów (39)

My tutejsi (40)

Trzymaj się „Ziemi” (41)

Portret „Gazety Lubuskiej” (42)

Sukcesy i nagrody (45)

W Galeriach, Klubach i Domach Kultury (46)

To się już zdarzyło (50)

Rosja największą szansą (53)

Zwiadowcy marketingu (55)

Jestem człowiekiem towarzyskim (56)

Od Berlina do Geteborga (58)

Na okładce: aktorka Teatru im. J. Osterwy
 Beata Chorażykiewicz (*"Uwiedziona"* str. 8-9)

nr 1(4)
Styczeń 94
cena 1,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN 12333-5045 INDEKS 330345

Redakcja:

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt (red. nac.)
Aleksandra Pezda
Ireneusz Faliński
(red. tech. - skład komputerowy)

Współpracują:

Bogdan J. Kunicki
Kazimierz Furman

Zdjęcia:

M. Granops, K. Kamińska,
A. Kierzkowska, M. Łazarski,
Sl. Sajkowski (Gazeta Wyborcza),
I.K. Szmidt, J. Trojan, J. Wójcik

Rysunki:

Robert Szećówka ROBS,
Zbigniew Olchówek

Wydawca:

Agencja

Wydawnicza

KAMAK

Krystyna Kamińska

ul. Matejki 82 m. 2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 20-24-23

Druk: Max-Print

St. Grzeszkowiak
ul. Kostrzyńska 1, Gorzów.

Ceny reklam:

1 strona 200zł, 1/2 strony 1 00 zł,
1/4 strony 50 zł, okładka (kolor) 5 00 zł.
Dla produkcji handlu i usług związanych
z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych
i innych wyższego rzędu 50% zniżki.

Pismo częściowo dotowane przez Wyd.
Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu
Wojewódzkiego w Gorzowie

1. - Otwarcie wystawy malarstwa Hieronima Kozłowskiego w Galerii RSTK w Centrum Promocji Stilonu

1. - Wernisaż wystawy rzeźb i rysunku Zofii Bilińskiej w Galerii Książki Mówionej WIMBP g.17.00. Wystawa czynna do 18 kwietnia.

3.- Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Willa” z Wilna wystąpi w Teatrze Osterwy o g.18.30

3. - Wykład Zbigniewa Wielgosza z Wydziału Historii UAM Poznań n.t.: „Osadnictwo pogranicza Wielkopolsko-Pomorskiego do połowy XIII wieku” w Ośrodku Badań Regionalnych WIMBP g.17.00

4. - w Choszczeńskim Domu Kultury finał Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Szuflada II”

4. - Otwarcie wystawy „Polska i niemiecka tkanina uniikatowa” w Spichlerzu g.12.00

5. - Koncert Jazz-Band-Ball-Orchestra z Krakowa w MOK w Międzychodzie, godz. 18.00

7. - Tomasz Stańko i Trio Simple Acoustic w Klubie „Pod Filarami” g.19.30

7. - Spotkanie z pisarzem ze Szczecina Tadeuszem Grabowskim n.t. „Inspiracje biblijne w twórczości Józefa Łobodowskiego” w Centrum Promocji Stilonu (org. Klub Inteligencji Katolickiej i Klub „Lamus”) - g.18.00

7. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w MDK Międzyrzecz

9. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w MOK Myślibórz

10. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w MDK Kostrzyn

10. - Jubileusz 40-lecia pracy artystycznej Janiny Trojan (fotografia), otwarcie jej wystawy „Portrety” w Klubie „Lamus”. (Impreza za zaproszeniami)

11. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w ChDK Choszczno

11. - Wernisaż wystawy Grzegorza Romanczenki, malarza z grupy „Wena”, w Klubie Nauczyciela g.12.00. Wystawa do 15 kwietnia.

11. - Wernisaż wystawy rzeźby Gustawa Zemły, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, BWA g.16.00. Wystawa do 4 kwietnia.

11. - Otwarcie wystawy malarstwa Małgorzaty Szymańskiej-Cegiełki w Galerii Głównej Centrum Promocji Stilonu

11. - Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi, Stilon - Lechia Gdańsk, na stadionie przy ul. Myśluborskiej g.15.00

11. - Otwarcie galerii ceramiki w Muzeum Regionalnym w Barlinku

12. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w DOK Dębno

12. - Wernisaż wystawy prac Małgorzaty Szymańskiej-Cegiełki w Centrum Promocji Stilonu

12. - Koncert Martyny Jakubowicz z towarzyszeniem Jerzego Styczyńskiego „Pod Filarami” g. 19.30

od 13. - Wystawa fotografii Janiny Trojan - „Portrety” w Klubie „Lamus”

14. - XL Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w WDK Gorzów, elimin. rejonowe - dla uczniów szkół średnich i dorosłych

15. - XL Ogólnopolski Kon-

kurs Recytatorski w WDK Go-
rzów, eliminacje rejonowe -
Mały Konkurs Poetycki

17. - **Amerykańsko-niemiecki**
zespół „Sunny Ms. Funk” w
Klubie „Pod Filarami” g.19.30

17.00 - **Recital Michała Bajora w**
domu kultury w Międzyrzeczu

18 i 19. - **XL Ogólnopolski**
Konkurs Recytatorski w WDK
Gorzów - warsztaty dla recy-
tatorów z województwa zakwal-
ifikowanych do eliminacji wo-
jewódzkich

20. - **Wernisaż i podsumowa-**
nie V Miejskiego Konkursu Pla-
stycznego p.t. „Gorzów mia-
stem moich marzeń” w Klu-
bie „Pogodna jesień” g.17.00

22. - **Wykład prof. Czesława**
Łuczaka z Poznania „Sytuacja
Polaków na terenach okupowa-
nych przez hitlerowców w cza-
sie II wojny światowej” w WiMBP

22. - **Wykład prof. Jerzego To-**
polskiego „Prawda historyczna
w świetle najnowszych badań
metodologicznych” w WiMBP

23. - **Teatr Lubuski „Czego**
nie widać” w Domu Kultury w
Międzyrzeczu, godz. 12.00 i
18.00

24. - **Wernisaż Romany Ka-**
szzyc, spektakl teatru
„Wierzbak” z Poznania, pre-
zentacja „dinozaurów” (recy-
tatorzy i wykonawcy poezji
śpiewanej) w ramach XL Ogól-
nopolskiego Konkursu Recy-
tatorskiego WDK g.16.00

25. - **XL Ogólnopolski Kon-**
kurs Recytatorski w WDK, eli-
minacje wojewódzkie: koncert
konkursowy recytatorów i wy-
konawców Teatru Jednego Ak-
tora, g.10.30

25. - **Mecz piłki nożnej o mi-**

strzostwo II ligi, Stilon - Ami-
ca Wronki, na stadionie przy
ul. Myśluborskiej g.15.30

25. - **Brad Terry i Trio Joachi-**
ma Menzla „Pod Filarami”
g.19.30

26. - **XL Ogólnopolski Kon-**
kurs Recytatorski - finał Ma-
łego Konkursu Recytatorie-
go, WDK g.11.00

26. - **XL Ogólnopolski Kon-**
kurs Recytatorski - koncert
poezji śpiewanej, WDK g.16.00

26. - **Mecz piłki nożnej Stilon**
II - Sparta Szamotuły w ra-
mach Mistrzostw Makroregio-
nu Wielkopolska w sezonie
1994/95 na stadionie przy
ul. Myśluborskiej g.15.00

28. - **50 rocznica ustanowie-**
nia administracji cywilnej w
Gorzowie po II wojnie

- **uroczysta sesja Sejmiku Sa-**
morządowego z udziałem Rad
Gmin z terenu województwa w
Teatrze Osterwy g.11.00

- **uroczysta wieczornica dedy-**
kowana Pionierom powojennej
historii Gorzowa w DK „Kolejarz”

- **przegląd prac uczniów szkół**
ponadpodstawowych pt. „Tu
żyjemy”, wystawy na terenie
szkoły PLSP

28. - **Prelekcja księdza Mar-**
ka Walczaka nt: „Religijne dy-
lematy w twórczości Aleksan-
dra Wata” w Centrum Promo-
cji Stilonu o g.18.00 (org. Klub
Inteligencji Katolickiej)

29. - **Teatr Lubuski z „Zemstą” w**
domu kultury w Międzyrzeczu

31. - **Jam session z udziałem**
Brada Terry i Tria Joachima
Menzla oraz muzyków z Go-
rzowa, Barlinka, Strzelec Kra-
jeńskich i Szczecina w Klubie
„Pod Filarami”.

Repertuar
Marzec'95

1 śr.	g.10.00	Pinokio
2 czw.	g.10.00	Pinokio
3 pt.	g.10.00	Pinokio
	g.18.30	Koncert zespołu „Willia”
4 sob.	g.18.00	Kawalek szczęścia
		- spektakl autorski Stanisława Tyma
		- Teatr Polski - Szczecin
5 niedz.	g.18.00	Sie Kochamy
7 wt.	g.11.00	Sie Kochamy
8 śr.	g.11.00	Sie Kochamy
9 czw.	g.11.00	Sie Kochamy
10 pt.	g.11.00	Sie Kochamy
12 niedz.	g.16.00	Pinokio
14 wt.	g. 9.00	Pinokio
	g.12.00	Pinokio
15 śr.	g. 9.00	Pinokio
	g.12.00	Pinokio
16 czw.	g. 9.00	Pinokio
	g.12.00	Pinokio
17 pt.	g.18.30	Burzliwe życie Lejzorka Rojsztwańca
		- Teatr Polski - Szczecin
18 sob.	g.18.00	Sie Kochamy
25 sob.	g.13.00	Symposium lekarskie
		(impreza zamknięta)
26 niedz.	g.18.00	Życie jest świętem (premiera)
27 pon.		Międzynarodowy Dzień Teatru
28 wt.	g.11.00	Życie jest świętem
29 śr.	g.11.00	Życie jest świętem
30 czw.	g.17.00	Życie jest świętem
31 pt.	g.11.00	Życie jest świętem

„Życie jest świętem” - wg powieści
Romain Rollanda „Colas Breugnon”
adaptacja i reżyseria Stanisław
Kuźnik, scen. Andrzej Aleksandro-
wicz Doczewski (Kijów). Wyk. roli
tytułowej - Hilary Kurpanik

W SZCZECINIE

Opera i Operetka

tel. 34-55-57

Cygańska miłość - Franz Lehár - 4, 5 g. 18.00

Kiss me, Kate - Cole Porter - 10 (premiera),

16 g. 19.00, 17, 18, 19 g. 18.00

Ania z Zielonego Wzgórza - 21, 22 g. 9.00 i

12.15

Carmen - George Bizet - 26 g. 18.00

Edmund Piotrowski - recital - 5 g. 16.00

ABC Opery - 29 g. 10.00

Teatr Polski

tel. 33-66-66, 33-00-90 w.18

Czarna komedia - 1, 2, 3, 5 g. 18.00

Pokaz mody i recital Edyty Górniak - 4

g. 20.00

Burzliwe życie Lejzorka Rojstwańca - 17,

18, 19 g. 18.00

Garderobiany - 26 (premiera) g. 19.00, 28,

29, 30, 31 g. 18.00

Mała Scena

Świeczka zgasa i Czarowna noc (komedia)

- 12 (premiera), 14, 15, 16 g. 18.00, 28, 29,

30, 31 g. 11.00

Teatr Współczesny

tel. 34-23-75

Paragraf 22 - Joseph Heller - 9, 10, 14, 15,

16, 17 g. 13.00

Poskromienie złoŹności - William Szekspir -

21, 22, 23 g. 13.00, 24 g. 11.00

Magnifikat - Włodzimierz Szturek (debiut dra-

maturgiczny dedykowany Zespołowi Teatru

Współczesnego) - 31 (premiera) g. 19.00

Mała Scena „Malaria”

Naczelny - Stig Larsson - 10, 11, 12 g. 19.00

Bez czułości - Clare McIntre - 17, 18, 19

g. 19.00

W POZNANIU

Teatr Wielki

tel. 52-08-25

Madame Butterfly - G. Puccini - 1, 22 g. 19.00

Piotruś i wilk - S. Prokofiew (balet, bajka dla

dzieci) - 2, 9 g. 11.00

Skrzypek na dachu - J. Bock - 3 g. 11.00, 4,

5 g. 19.00

Halka - S. Moniuszko - 7 g. 19.00

Flamenco - 8 g. 19.00

Fontanna Bachczyseraju - B. Asafiew (balet)

- 10 g. 19.00

Kraina uśmiechu - F. Lehár - 11, 12 g. 19.00

Nabucco - G. Verdi - 18 (premiera), 19, 21,

23, 25 g. 19.00

Cyganeria - G. Puccini - 24 g. 19.00

Wieczór Galowy Pod Pegazem - 26 g. 19.00

Straszny dwór - S. Moniuszko - 28 g. 19.00

Hrabina - S. Moniuszko - 29 g. 19.00

Carmen - wyk. Polski Teatr Tańca - Balet

Poz. - 30 g. 19.00

Przedstawienie dyplomowe - Szkoła baleta

w Polski Teatr Tańca - Balet Poz. - 31

g. 19.00

Teatr Polski

tel. 52-64-95

Dekameron - Giovanni Boccaccio - 1, 2, 3, 4,

5 g. 19.00

Detektyw - Anthony Shaffer (Teatr Ateneum,

Warszawa) - 6 g. 20.00

Pan Jowialski - Aleksander Fredro - 7, 8, 9,

10, 11, 12, 28 g. 19.00, 29, 30, 31 g. 11.00

Juliusz Cezar - William Szekspir - 14, 15

g. 11.00

Ucieczka - Gao Xingjian - 16, 17, 18, 19

g. 19.00

Naród sobie, czyli historia i magia teatru -

16, 17 g. 10.00

Nasze miasto - Thornton Wilder - 21, 22

g. 11.00

Zabawiając pana Sloane'a - Joe Orton - 21,

22 g. 19.00

Sofokles - 23, 24 g. 11.00, 25, 26 g. 19.00

Antyrak - 27 g. 19.00

Spektakle grane w CKP Zamek:

Zemsta czerwonych bucików - Philip Dimitri

Galas - 14, 15 g. 19.00

Ptasiek - William Wharton - 8, 9 g. 20.00

Teatr Nowy

tel. 47-24-40, 48-48-85 w.20

Ghetto - Joshua Sobol - 1, 2 g. 19.00

Piękna Lucynda - Marian Hemar (komedia

z muzyką) - 3, 4, 5 g. 19.00

Mein Kampf - George Tabori - 9, 10, 11, 12

g. 19.00

Kuglarze i wisielcy - Jacek Kaczmarski, Jerzy

Satanowski, musical - 14, 15, 16, 17,

18, 19 g. 19.00

Iwona Księżniczka Burgunda - Witold Gom-

browicz, reż. Paweł Dobrzycki - 24 (premie-

ra), 25 (premiera Grand Cru), 26, 28, 29,

30 g. 19.00

Lot nad kukłczym gniazdem - Ken Kesey -

31 g. 19.00

Scena Nowa

Morfina - Michał Bułhakow, reż. Maciej Woj-

tyszczo - 8, 9, 10, 11, 21, 22 g. 19.15

Trucizna Teatru - Rudolf Sirera - 25, 29, 30

g. 19.15

Scena Verbum

Spotkanie z Andrzejem Drawiczem - 20 g. 18.00

Teatr Ósmego Dnia

Requiem - Anna Achmatowa - 1. g. 12.00 i

19.00

Demonstracje metod pracy w teatrze eks-

perymentalnym: Ratujcie nasze dusze, wg

tekstów L.A. Moczulskiego i A. Ginsberga - ze

Żnina Teatr im. Alberta Tison 2, 3 g. 18.00

Warsztaty teatralne dla uczestników „De-

monstracji” prow. Janusz Opryński z Teatru

Provisorium z Lublina - 9-11

Jerzy Grotowski i Teatr Laboratorium - w

cyklu spotkań poświęconych polskiemu tea-

traw eksperymentalnemu - rozmowa z Ta-

deuszem Burzyńskim (krytyki teatralny zwią-

zany z Ośrodkiem Badań Twórczości Jerze-

go Grotowskiego), filmy o twórczości Gro-

towskiego i zapisy spektakli Teatru Labora-

torium - 15, 16 g. 12.00

Teatr Muzyczny

tel. 52-29-27

Ania z Zielonego Wzgórza - L. Montgomery,

musical - 1, 14, 15, 16, 17, 21, 23, 24, 31

g. 10.00, 31 g. 18.00

Student Żebak - Carl Millocker, operetka -

1, 2 g. 19.00

Kopciuszek - S. Prokofiew - 2, 3, 4 g. 10.00

Szauwajmy wspomnienia - 3, 7, 8 g. 19.00, 4

g. 18.00, 5 g. 17.00

Zorba - John Kander, musical - 9, 10 g. 19.00

Parwanie Sabinek - Franz Schönton, kome-

dia - 14, 15, 16 g. 19.00

Bal w sarajewie - Pál Abraham, operetka -

17, 21, 22 g. 19.00, 18 g. 18.00, 19 g. 17.00

Hrabina Marica - Emmerich Kalman, ope-

retka - 25 g. 18.00, 26 g. 17.00, 28, 29, 30

g. 19.00

O czym marzy Pinokio?



„Pinokio”, znany zapewne i najmłodszym dzieciom, jest opowieścią o przygodach niegrzecznego i samolubnego pajacyka. Przełożono ją dla nas na język teatru w formie musicalu. Gorzowski spektakl oddziałuje jednak głównie obrazem. Mamy więc barwną i sugestywną dekorację, mamy i mrok, kiedy bohaterowie spędzają noc w lesie. Są kolorowe i bogate kostiumy, przebierane często i pod każdym pretekstem - skoro miasteczko, to pojawia się i mleczarz, i mieszczyk, skoro las, to biega w nim kilka gatunków zwierząt (całe stado wręcz, aż spojrzalam w program, żeby odszukać statystów i znalazłem tylko jednego).

Jeśli musical, to powinno być dużo śpiewu i trochę tańca. Jest trochę śpiewu i dużo tańca (a wszystko zapewne ze względu na gorzowskie warunki, gdzie śpiewać można tylko z podkładem z taśmy). Piosenki i tak publiczności nie porywają, a taneczne scenki są przydługie, zaś muzyka i teksty - ugrzecznione, spowalniające akcję - sprawiają wrażenie przestarzałych. Spektakl w miarę upływu czasu przyspiesza jednak tempa, staje też się coraz ciekawszy - dzieci wszak woła akcję od prezentacji postaci, które później nie występują, nie ma więc po co się z nimi zaprzyjaźniać. Już początek jest niepotrzebnie przedłużony. Nic tego nie usprawiedliwia: ani postaci, bo dla spektaklu nieistotne, ani muzyka, bo nieciekawa, ani choreografia, bo nudna (jak w szkolnej zabawie: Zgadnij kogo przedstawiam?). To samo dotyczy leśnych dygresji - są tak skonstruowane, jakby chodziło tylko o dłuższe ogranie kostiumów, tymczasem dwie godziny to dużo jak na przedstawienie dla dzieci. A przecież właśnie zmienność może je pociągać najbardziej, nie przepych kreacji.

Cały spektakl ogląda się jakby w rozdziałach: najpierw miasteczko, w którym „rodzi się” Pinokio, potem przedstawienie teatru wędrownego, potem leśne spotkania, w końcu cyrk. Zostaje przy tym doskonale wykorzystana formuła teatru w teatrze - cisza na widowni świadczy o wrażeniu, jakie wywarło pantomimiczne przedstawienie o miłości Kolombiny, Pierrota i Arlekina w szybko zainstalowanym wędrownym teatrze. Największą jednak radość publiczności wywołała ta część, w której niespodzianie z teatru zrobił się cyrk. Na widownię nagle, po całkiem spokojnej scenie, gdzieś z tyłu wpadli kłowni. Już „popsikane” wodą dzieci piszczały, ale kiedy za parawanu wyskoczył lew (spokojnie, drogie mamy, to był lew-przebieganiec), nie wytrzymały, po prostu zerwały się z miejsc i zaczęły klaskać.

Każdy z etapów przedstawienia ma inną dynamikę, a każdy tak bardzo zwraca na siebie uwagę, że perypetie

Pinokia pozostają na drugim planie. Gdyby nie znajomość tekstu, przypuszczalnie trudno byłoby się domyślić przyczyn zaistniałych sytuacji, na przykład dlaczego chłopcom wyrastają osłe uszy? Kolejne obrazy wiąże ze sobą postać pajacyka, ale w taki sposób, jakby i on sam był widzom. Czy to przypadek? Wydaje się jakby bajka Colodiego posłużyła tylko za pretekst do zabawienia publiczności. A „Pinokio” jest przecież moralizującą opowieścią o przemianach nieczulego pajaca-chłopca w grzeczne i odpowiedzialne dziecko. W gorzowskim przedstawieniu zostaje to pominięte, zaś wszystkie perypetie pajaca wynikają z tego, że jest on rozbrykany i ciekawski, zupełnie jak większość dzieci (także tych, obecnych na widowni). Czasem nawet jego nieporozumienia z dorosłymi są wyłącznie konsekwencją uprzedzeń tych ostatnich (bo niby dlaczego ścigają go żandarmi? Ponieważ woli sobie pobiegać, zamiast chodzić z tatą za rękę). Nie ma tu motywu rodzenia się w pajacu człowieczeństwa. I choć dorosli mogą zżymać się na brak pouczającej pointy, to przecież cała widownia małych, rozbrykanych i ciekawskich Pinoków bawi się nieźle przez dwie godziny i nie wychodzi z teatru potworami. Współczuły biednemu tatusiowi Dżepetto? Współczuły. Ratowały Pinokia z opresji (bo oczywiście, jak to w dziecięcych przedstawieniach, bohaterowie pytali widzów, gdzie mogliby się skryć)? Ratowały. Cieszyły się także z powrotu chłopca do domu.

Gorzowskie przedstawienie „Pinokia”, jak wskazuje reakcja oglądających go dzieci, jest przygotowane „pod publiczność”. Czemu nie? A pointa jest dla dorosłych: pośród ciągłych utyskiwań i pouczeń Pinokio nie przestaje się uśmiechać. Zapewne w nadziei, że wreszcie się dostosuje.

Aleksandra Pezda

„Pinokio” Carlo Collodi

reż. i choreog. **Jacek Medwecki**

muzyka **Ireneusz Wikarek**

adaptacja poetycka i teksty piosenek **Maciej Staropolski**
scenografia **Alicja Kuryłło**

wyst.: **Beata Chorażykiewicz** (Pinokio) oraz: **Marlena Bernas, Jerzy Borek, Wojciech Deneka, Iwona Hauba, Marek Jędrzejczyk, Janusz Kaczmarek, Teresa Lisowska, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek, Bożena Perłowska, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Renata Stadnik, Wacław Welski, Cezary Żołyński.**



- Kiedy zaczęła się twoja teatralna przygoda? Czy, jak wielu mówi, „już od dziecka”? Może to tradycja rodzinna?

- Jestem pierwszą aktorką w rodzinie Chorażykiewiczów, a zaczęło się to dość wcześnie, bo chętnie grałam w przedstawieniach teatrzyków szkolnych. Moje marzenia o scenie rozpoczęły się od szkółki baletowej we Wrocławiu, mieście moim rodzinnym.

- Starczyło samozaparcia, żeby szkołę zamienić w szkołę baletową i nie mieć normalnego dzieciństwa?

- Nie starczyło. Byłam tam tylko dwa lata...

- A później?

- A później wszystko się pokrzyło. Chodziłam do klasy matematyczno-fizycznej i kiedy snułam już plany o politechnice, w ostatniej klasie liceum znów się wszystko zmieniło. Do teatru chodziłam od zawsze. Moi rodzice chętnie korzystali z teatralnej oferty Wrocławia i często mnie ze sobą zabierali. Poza tym moja szkoła też była „teatralna”. Bywaliśmy na premierach, a nawet wyjeżdżaliśmy na przedstawienia do Warszawy i Krakowa. Brałam udział w pracach „Klubu 1012”, zwanego tak od ilości miejsc w spalonym Teatrze Polskim. Z racji moich skłonności baletowych szczególnie fascynował mnie Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego z całym arsenałem magicznych środków artystycznych rozbudowanych często baśniową scenerią. Zamarzyło mi się grać w takim teatrze, więc po maturze i po szczęśliwym zdaniu egzaminu, rozpoczęłam studia w filii krakowskiej PWST we Wrocławiu.

- Czy w czasie studiów grałaś coś ciekawego?

- Pod kierownictwem pedagogicznym Krzesławy Dubielówny i Andrzeja Hrydzewicza zagrałam Fedrę w tra-

gedii Racine'a. Niezapomniane przeżycie. Był to pełen spektakl z muzyką Trzcinańskiego, w scenografii, w kostiumach, które sami uszyliśmy. Graliśmy dla miasta na scenie przez siebie zbudowanej. Grałam również Fedrę oraz wiele innych, na ogół we fragmentach, pozycji klasycznych i współczesnych, a także małe i większe formy teatralne. Na ostatnim roku, zauważył mnie dyrektor Baniukiewicz, który uzupełniał zespół Teatru im. Osterwy w Gorzowie. Zaraz po studiach przyjechałam więc do Gorzowa, do ogromnego 36-osobowego zespołu aktorskiego, do teatru o milej, rodzinnej atmosferze, gdzie koleżanki i koledzy przyjęli mnie bardzo serdecznie i pomogli mi zainstalować się tutaj na następne długie lata.

Uwiedziona

- Ile to lat temu?
- Będzie już dziesięć.
- Jak to się stało, że tak łatwo zamieniłaś ów teatralny Wrocław na Gorzów? Czy dlatego, że ponętą się wydawała absolwentce kierunku lalkarskiego praca w teatrze dramatycznym?
- W szkole, mimo jej ukierunkowania na kształcenie lalkarzy, uczyliśmy się aktorstwa podobnymi metodami jak wszędzie. Może trochę więcej niż studenci szkół warszawskiej, krakowskiej, czy łódzkiej, bo poszerzonego o pracę z lalką i maską, specyficzną dla repertuaru dziecięcego. To dziś zaowocowało rolą Pinokia.

Gorzów i jego piękne okolice poznawałam na obozach warsztatowych. Do Lubniewic przyjeżdżaliśmy na naukę jazdy konnej. Mogę dziś z czystym sercem powiedzieć, że krajobrazem i przyrodą tutejszą zostałam dosłownie uwiedziona, tak jak zażar potem rodzinną atmosferą pracy i koleżeństwa za Baniukiewiczą



Foto: J. Wójcik

- Była to jakaś kontynuacja Reduty, którą tu zaszczepiali w latach 1963-66 Irena i Tadeusz Byrscy. Szkoda, że dziś nie ma tej atmosfery...

- Ale jej legenda trwa do dzisiaj i chyba powoli zaczyna się odradzać, choć warunki, w jakich pracujemy, częste zmiany dyrektorów i aktorów, nie sprzyjają, by teatr jak kiedyś stał się treścią życia.

- Tymczasem rodzinę każdy buduje w swoim własnym domu. Ty też. Masz męża Darka, który do niedawna, zanim nie „pożarzy” go komputery i „Vidart” też był aktorem. Masz syna...

- Juliusza

- Imię patrona gorzowskiego teatru?

- Tak się złożyło. Akurat pracę maderską pisałam o Osterwie, a potem w oparciu o teatr budowałam swój dom. Także przeciwko teatrowi, by mieć gdzie uciec od stresów, jakie niesie praca na scenie. Dom, który wspólnie z mężem i synem tworzymy, jest moim największym sukcesem.

- A artystyczne sukcesy?

- Dajmy spokój. Jakie sukcesy?

- No to powiedzmy rolę, które zostały na dłużej w pamięci twojej lub widzów?

- Bardzo lubię grać w „dużym” teatrze, w klasycznych dramatach. Przed dziesięć laty było ich więcej, bo i nas aktorów, było tutaj więcej. Z pierwszego mojego sezonu uwielbiałam rolę Olimpię w „Tamerlanie Wielkim”, „kobiety z przeżyciami”, która popelnia samobójstwo, mordując przedtem dzieci, by nie oddać ich i siebie w niewolę. Była to polska prapremiera tej tragedii Marlowe’a, reżyserowana przez Wiesława Górskiego w scenografii Ewy i Wiesława Strebeków. Wtedy zaprzyjaźniłam się z nimi i to oni pomogli mi w dużej mierze zapomnieć o Wrocławiu. Za rolę swojego życia uważałam „Iwonę, księżniczkę Burgunda” w tragicomedii Gombrowicza. W „Weselu” Wyspiańskiego grałam Marysię - siostrę Panny Młodej. Do dziś pamiętam scenę z Widmem, pięknie rozwiązana plastycznie i ruchowo. W „Spowiedzi Stawrogina” pomogłam w tle Wiesłowi Sokolowskiemu stworzyć ten cały Dostojewskiego świat teatralny. W „Czerwonej magii” Ghelderode’a grałam Sybillę, jedyną rolę kobiecą. Także w „Indyku” i „Zabawie” Mrożka, w „Pulapce” Różewicza. Później nastąpiły inne czasy, zespół się zmniejszył, częściej przygotowywaliśmy

mnijšie formy w miejsce dużych. Za Mokrowieckiego było sporo przedstawień dla młodzieży, dochodziło do 14 premier w sezonie. Dołączając sezon Czarnoty i ostatnie u Kuźnika było tych moich premier chyba z 50.

- Ostatnie sezony to przede wszystkim role kobiet uwikłanych we współczesne problemy, często zestresowanych. Reżyserzy w nich cię obsadzają, tak widząc twoje sceniczne emplot i aktorski temperament.

- Nie zawsze z ewidentnym sukcesem. Ale zawsze chcę zagrać prawdziwie, być sobą, stąd może czasami pozorne podobieństwo postaci kreowanych w różnych sztukach. Takim się jest, jakim się jest. Dziś widownia lubi teatr realny, a nie widowiska plastycznie rozbuchane, w których

aktor jest tylko materia do tworzenia atmosfery, jak w „Śladach” Szajny...

- Jakie role chciałabyś jeszcze zagrać? O jakich marzysz?

- Piękne, wspaniałe, z ciekawymi reżyserami, także komiczne - fascynuje mnie teatr dell’arte, chciałabym się sprawdzić w rolach improwizowanych, wymagających zaangażowania wszystkich elementów aktorskiego warsztatu. No i oczywiście Szekspira. To teatralna literatura moich marzeń.

- Czy wcześniej wypowiadane marzenia się spełniały?

- Często widzę siebie w innej roli, niż zostaję obsadzona, ale to też wzbogaca moje patrzenie na teatr. Nie unikam epizodów, ról mniej eksponowanych. Często nawet je wolę, bo przyjęcie na swoje barki odpowiedzialności za całe przedstawienie jest powiązane z ogromną odpowiedzialnością. Zwłaszcza dziś, gdy świat wokół jest coraz mniej ludzki.

- Czy teatr może być azylem?

- Jest. Nawet dla aktorów. Zamykamy się na próbie. Świat za drzwiami, a my w magicznym kręgu ćwiczeń, rozmów ze sobą słowami poetów, pisarzy. Teraz właśnie otwieramy świat Rollanda z jego powieści „Colas Breugnon”, zaadaptowanej na scenę jako „Życie jest świętem” przez Stanisława Kuźnika.

- Kogo zagrasz?

- Martynkę, córkę tytułowego bohatera.

- Z okazji Święta Teatru przyjmij najserdeczniejsze życzenia od redakcji „Arsenału” i przekaz je wszystkim swoim koleżankom i kolegom w Teatrze Osterwy.

Rozm. Ireneusz Krzysztof Szmidt

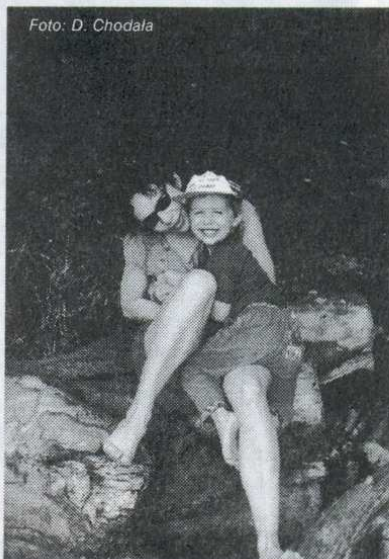


Foto: D. Chodała

Repertuar Państwowej Filharmonii w Poznaniu - marzec '95

3. g.19.00 - Orkiestra Symfoniczna PFP, dyr. Arvo Volmer (Estonia), sol. Lauri Väinmaa (Estonia) - fortepian, w progr. E. Tubin - Suita, M. Ravel - Koncert fortepianowy G-dur, C. Nielsen - IV Symfonia

10. g.19.00 - Brussels String Quartet, w progr. W.A. Mozart - Kwartet smyczkowy C-dur KV 465, A. Borodin - Kwartet smyczkowy nr 2, M. Ravel - Kwartet smyczkowy F-dur

11. g.18.00, 12. g.11.00 - Koncert Poznański - Muzyka Wielkopolska, Chór Chłopców i Męski PFP, w progr. utwory Wacława z Szamotuł, Mikołaja Zielińskiego, G. da Palestriny, O. di Lasso, G.F. Haendla, W.A. Mozarta, F. Nowowiejskiego

17. g.19.00 - Orkiestra Symfoniczna PFP, dyr. i sol. Ralf Gothoni (Finlandia) - fortepian, w progr. J. Haydn - Koncert fortepianowy D-dur, F. Schubert - V Symfonia B-dur, L. van Beethoven - III Koncert fortepianowy c-moll op. 37

19. g.16.30 - Koncert z cyklu „Chóry, Organy...”

19. g.19.00 - Sala Czerwona Pałacu Działyńskich, Chris i Gerald Schonfeldinger - harmonijka szklana, w progr. utwory m.in. J.A. Schulza, W.A. Mozarta, A. Vivaldiego, E. Satie, J. Schnittbauera

21. g.19.00 - Sala Czerwona Pałacu Działyńskich, Alfred Sausack - bas, Thomas Kerbl - fortepian, w progr. pieśni F. Schuberta

24. g.19.00 - Orkiestra Symfoniczna PFP, dyr. Tomasz Bugaj, sol. Jarosław Zolnierczyk - skrzypce, w progr. J. Sibelius - Poemat symfoniczny „Finlandia” op. 26,

All'Antico



Zespół muzyki dawnej „All'Antico” z Pszczewa wystąpił podczas IX Spotkań Regionalnych w Rogach. Zespół ten prowadzi **Sylwester Ryczek**, a występują w nim: **Katarzyna Chmielewska** (flet sopranowy, gitara, lutnia), **Lidia Żyta** (flet tenorowy, gitara), **Rafał Lemański** (flet, wiolonczela, viola da gamba, gitara), **Sebastian Żukow** (bębenek) i **Asia Ryczek** (instrumenty perkusyjne). Wykonawców często wspomaga Sylwester Ryczek (skrzypce, flet, gitara).

Ostatnio zespół dał kilka koncertów kołęd razem z chórem z domu kultury z Pszczewa a jesienią uczestniczył w festiwalu muzyki dawnej w Świeradowie.

Ogromnym przyjacielem zespołu, bez którego nie sposób nigdzie wyjechać, jest kierowca - **Eugeniusz Budny**, spełniający wszystkie „techniczne” funkcje przy „All'Antico”.

Szkoła Tańca Grzegorza Depty

obejmuje:

Szkołę Tańca dla dzieci,
Kurs tańca dla młodzieży i dorosłych,
Indywidualne lekcje tańca

Zajęcia prowadzi wykwalifikowani instruktorzy tańca towarzyskiego kategorii I.

Zapewniamy
rzetelność,
fachowość
i wysoki poziom
nauczania.



Grzegorz Depta
DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL TAŃCA

ul. M. Wańkowicza 10, Tel. 292 242
66 400 Górzów Wlkp.

Złota Harfa Eola

W XVII Ogólnopolskim Przeglądzie Uczniowskich Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” (Kalisz 30 stycznia do 4 lutego) województwo gorzowskie reprezentowały dwa zespoły - Chór Kameralny „Schola” za Strzelec Krajeńskich, którego dyrygentką jest Urszula Berdowska oraz Kameralny Zespół fletów podłużnych „Ars Antiqua” z Bierzwnika, prowadzony przez Adama Denekę.

Chór „Schola” debiutował na kaliskiej scenie, prezentując ciekawy program. Dziewczęta śpiewają bardzo ładną emisją głosu, z wielką kulturą muzyczną.

Zespół „Ars Antiqua” w kategorii zespołów instrumentalnych, a było ich 14, otrzymał złotą „Harfę Eola” - najwyższą nagrodę „Schola Cantorum”. Jako jedyny otrzymał też nagrodę Wojewody Kaliskiego - instrument „Casio”. Kierownik zespołu Adam Deneka dostał nagrodę pieniężną Ministra Kultury i Sztuki.

Zespół zaprezentował bardzo trudny i różnicowany repertuar, Młodzi artyści



wykazali się doskonałą techniką wykonawczą, pokazując jednocześnie wielką wrażliwość i muzykalność. Złoto wygrał skład: **Marcjanna Wiśniewska** - sopranino, sopran, **Anna Bakiewicz** - sopran, **Anna Kalka** - alt, **Wioletta Chrzan** - tenor, **Katarzyna Krawczyk** - tenor, **Bartek Swobodziński** - bas.

Nagrodę przyjęli z wielką radością, były uściski, łyzy szczęścia. To wielka satysfakcja w tak trudnym konkursie, przy wysokim i wyrównanym poziomie, być najlepszym. Z laureatami przeprowadzili wywiad redaktorzy TVP „Tęczy Music Box”. Zespół otrzymał też zaproszenie na nagrania do Warszawy.

W tegorocznej „Scholi” brało udział 40 zespołów z 29 województw. Oceniane były w 6 kategoriach przez wybitnych muzyków oraz znawców muzyki dawnej. Jeden z jurorów, **Marcin Bornus-Szczyński** z Wrocławia, ułożył fraszkę:

„Jeśliś nie jest stara prykwa
Przyjdź na koncert „Ars Antiqua”.

Jadwiga Kowaleczko

M.Bruch - I Koncert skrzypcowy g-moll op.26, J.Brahms - Serenada D-dur op.11

29. g.19.00 - recital fortepianowy - Andrzej Ratusiński, w progr. J.S.Bach - Bussoni - Toccata, Adagio i Fuga C-dur BWV 564, L.van Beethoven - VII Sonata D-dur op.10 nr 3, M.Musorgski - Obrazki z wystawy

31. g.19.00 - Orkiestra Symfoniczna PFP, dyr. Andrzej Bojko, sol. Andrzej Ratusiński - fortepian, w progr. A.Rubinstein - Symfonia nr 2 „Ocean”, J.Brahms - I Koncert fortepianowy d-moll op.15

Koncerty Pro Sinfoniki: 4. g.13.00 i 15.00 - „Złoty”, 18. g.15.00 - „Zielony”, 25. g.17.00 - „Złoty”

**Repertuar
Państwowej
Filharmonii
w Szczecinie**
tel. (0-91) 22-12-52

3. g.19.00 i 4. g.17.00 - Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Szczecińskiej, dyr. Bogusław Madey, sol. Anna Malewicz-Madey - mezzosopran, w progr.: C.Franck Poemat symfoniczny „Strzelec potępiony”, M. Balakirew Suita „Chopiniana”, G. Mahler Cykl „Pieśni wędrowca”, O. Respighi II Tramonto

17. g.19.00 - Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Szczecińskiej, dyr. Wojciech Czepiel, sol. Maria Korecka - fortepian, w progr.: F.Medelssohn Koncert fortepianowy g-moll, K.Moszkowski - Nazar Dwa dialogi na orkiestrę, A.Dvorak VIII Symfonia G-dur

24. g.19.00 i 25. g.17.00 - Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Szczecińskiej, dyr. Józef Radwan, sol. Piotr Pałac - gitara, Ewa Iżykowska - sopran, w progr.: J.Rodrigo Concierto de Aranjuez, H.M.Górecki Symfonia Pieśni Żalonych

10, 11 i 12 lutego w Strzelcach Krajeńskich odbywały się II Warsztaty Jazzowe. Tę, ze wszech miar ciekawą, imprezę zorganizowali: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia i Zespół Szkół Mechanizacji Rolnictwa. Natomiast głównymi sprawcami byli dwaj panowie z miejscowego „Jurek's-Bandu” - muzykujący dyrygent **Jerzy Bywalec** oraz solista i menadżer zespołu **Andrzej Wiśniewski**. Zainspirowane przez nich warsztaty miały na celu szeroko pojętą popularyzację muzyki jazzowej i doskonalenie posiadanych umiejętności muzycznych w zakresie: improwizacji jazzowej, artykulacji, pracy w zespołach jazzowych (solo, zespół, big-band).

Młodzi muzycy (w tym kilkoro z Gorzowa) wzięli udział w atrakcyjnych zajęciach, prowadzonych przez wybitnych polskich jazzmanów. Już po raz drugi gościli w Strzelcach: **Henryk Majewski**, **Zbigniew Pieregórka**, **Marek Napiórkowski** i **Tomasz Grabowy**. W programie zajęć specjalnie przygotowanych przez „profesorów” były ćwiczenia z gry na podstawowych instrumentach muzycznych: drewno, blacha, gitara i perkusja. Uczestnicy warsztatów mieli do swojej dyspozycji dwa studia muzyczne oraz aulę i salę wykładową w Państwowej Szkole Muzycznej. Na półmetku imprezy, 11 lutego w strzeleckiej kawiarni „Ekma” odbył się koncert jazzowy z udziałem „studentów” i „profesorów”. W pierwszej części wystąpił strzelecki „Jurek's-Band” z gościnną trąbką Henryka Majewskiego, w drugiej części odbył się jam session w wykonaniu nieformalnej grupy muzyków.

Oprócz Zbigniewa Pieregórki (instrumenty klawiszowe) wystąpili także członkowie wrocławskiego zespołu „Funky Goove”: **Marek Napiórkowski** (gitara elektryczna) i **Tomasz Grabowy** (gitara basowa). Tę znakomitą trójkę wspomagał gorzowski perkusista **Irek Budny**.

Jazzmani zaprezentowali zgromadzonej w kawiarni publiczności rytmiczną i żywą muzykę, określaną przez

znawców mianem „fusion” lub „jazz rock”. Sympatyczną, domową atmosferę wprowadził podczas koncertu „mistrz klawiszy” Zbigniew Pieregórka, który wystąpił w Strzelcach także w roli znakomitego gawędziarza, wspomagając tym samym parę konferansjerów: **Grażynę Sotkiewicz** i **Andrzej Wiśniewski**. w trakcie koncertu oraz po jego zakończeniu strzeleccy melomani, składający się w większości z młodzieży miejscowych szkół średnich, a w mniejszości z elity kulturalnej miasta, nagradzali świetnych muzyków huraganem nieklamanych braw. I tak zakończył się koncert, w którym obok „profesora” Majewskiego

siedzieli i grali chłopcy ze Strzelec - **Romek Stefanik** i **Rysiek Haraziński**, a sam mistrz Majewski śledził bacznie batutę Jurka Bywalca.

O koncercie i samych warsztatach jeden z „profesorów”, członek znakomitego polskiego zespołu jazzowego „Funky Groove”, **Tomasz Grabowy** powiedział: „Grało się nam dość ciężko, gdyż nie dojechał nasz perkusista **Darek Kaliszuk**, a zgranie przy tego typu

muzyce jest bardzo ważne. Cieszę się, że mimo to spodobał się publiczności. W roli wykładowcy uczestniczę w warsztatach po raz drugi. Moim zdaniem trwają one zbyt krótko, aby młodzi ludzie mogli się dużo nauczyć. Ale jest tu kilka osób czujących naprawdę jazz, którzy z roku na rok poprawiają swój warsztat muzyczny. Mam tu na myśli gitarzystę „Jurek's-Bandu” **Ryska Dudyka**. Najważniejszą maksymą na dobre granie jest stały kontakt z instrumentem, słuchanie dobrych nagrań jazzowych i bywanie na koncertach. No i oczywiście udział w warsztatach. Szczepie polecam znakomite warsztaty z „brodą” w Chodzieży, trwające dwa bite tygodnie. Atmosfera tych warsztatów, a także długi czas ich trwania dają znakomite rezultaty. Właśnie z Chodzieży wywodzi się czołówka młodego polskiego jazzu”.

Grzegorz Grafiński

Jazzowa szkoła



W STRZELCACH

Światło i cień

Podczas ostatnich Spotkań Młodych Autorów i Kompozytorów w Myśliborzu pierwszą nagrodę i Hebanowy Szczębel do Karier zdobyła Dorota Grześkowiak z Choszczyna. Jest ona uczennicą szczecińskiej szkoły muzycznej, a w Choszczynie już od dłuższego czasu ma sprzyjający klimat do artystycznych poszukiwań i kolegów do współpracy. I nie tylko muzycznej. **Artur Szuba** pisze wiersze, **Arutur Baczyński** tworzy plastyczne wersje wrażeń zrodzonych z jego twórczości. Potem z niezwykłą ekspresją swoje wiersze śpiewa Artur Szuba, a Dorota go wspomaga głosem i instrumentem, **Roman Szymański** gra na gitarze, a po sąsiedztwu wiszą rysunki i grafiki Artura Baczyńskiego. Ponieważ brakuje im instrumentalistów, a wymarzyli sobie muzykę wielogłosową, wpisali ją w komputerowe instrumenty elektroniczne.

Swoją grupę nazwali „Light & Shadow”, czyli „Światło i cień”. A zaczynają od ciemności, w której płynie ekspresyjna muzyka niosąca gdzieś w zaświaty albo głęboko w duszę... Gdy zapala się światło, Artur Szuba rozpoczyna muzyczny teatr. Tym trudniejszy, że pozbawiony ruchu z powodu statyki mikrofonu. Ekspresyjny głos wspomaga powściągliwym gestem, niezwykłą koncentracją twarzy. Długie blond włosy spadają na ramiona, w uchu błyszczą małe kolczyki. On jest światłem, on jest wiecznym ludzkim dążeniem. Towarzyszy mu Dorota niskim, ciemnym głosem. Jak cień czasami bliski człowiekowi, czasami zbuntowany. Tak przynajmniej odczytuje ten spektakl, bo przyznam, że słów piosenki często nie rozumiem. Ale chyba same słowa nie są tu najważniejsze, bo wtedy Arturowi wystarczyłby tomik poetycki, a on je wzbogacił muzyką i plastyką. W tej konwencji bardzo by było potrzebne rozbudowanie wizualnej strony widowiska o zmienne światła, może także o dymy...

Tak wygląda druga część koncertu. Pierwsza jest recitalem Doroty Grześkowiak, która akompaniuje sobie na fortepianie. Bardzo dobry głos, duża kultura muzyczna. Obawiałabym się o każdą młodą osobę, która startuje z tak wysokiego pulapu, ale wierzę, że szkoła muzyczna ustrzeże Dorotę przed wszelkimi meandrami i zejściem na niższy poziom. Oprócz uznania jury w Myśliborzu Dorota miała już nagrania w Radiu Zachód i jedna z jej piosenek weszła na czoło radiowej listy przebojów poetyckich.

Krystyna Kamińska



Felieton Furmana

O "Filarach" na końcu

Ma się nieco już na wiosenkę, a zatem i coś powinno się napisać ciepło i o przedmiotach jakiś, ale żadne takowe słowa nie nasuwają się same, by o tym. No, ale ma być wesoło! Pierwsza śmieśność to to, że pisanie moje jest mi prawie wydzierane z gardła, na dodatek pisanie to jest cholernie szybkie, bo na jakieś godziny, a Dziekański spod „Filarów” wyemigrował w miasteczko w pogoni za sponsorami, których jakby mniej i jakby chudsze dziś portfele, co jest zapewne skutkiem dowartościowania złotego. Niechaj sobie pobiegają, co czynić bardzo uwielbia, nawet nie wiem czy przypadkiem nie bardziej, niż...

O „Filarach” choć jak najmniej, ale czynię to tylko z sympatii do prasowego rzecznika klubu, którym się obwołałem, no i teraz mam za swoje. Pisz, Furman, pisz. Jakbym nie miał bardziej pożytecznego zajęcia.

W ogóle to pisać nie idzie. Przecież luty jest takim króciutkim miesiączkiem, że właściwie o czym? Ach! Otóż w klubie Gambrinus robili bibę z okazji 15-lecia „Ziemii Gorzowskiej”, na którą to okoliczność przyszedł Zysnarski z całą rodziną, liczni jego adwersarze, zoile, a nawet sympatycy ukrywający się pod maskami władzy, której to władzy Gambrinus nie daje nawet na ciut ciut odpocząć. Ale...kogo wtedy nie było! Nie będę znów takim nazwistnikiem więc nieobecnych przemilczę, by mi później nie nagadywali, że ich podpieprzyłem. Ale Czerop Andrzej, który zjechał z Niderlandów (chyba uciekł przed zalewiskiem wód) był miał pretensje, wszak nie otrzymał zaproszenia na galę, a „Ziemie” robił jeszcze na Staszka w wieżowcu jakimś. To tylko gwoździ przypomnienia, że był taki ktoś i nie wynika to wcale z tekstu piosenki.

W każdym razie przepiłem nieco do Maćka Woźnego, który zjechał aż z Wrocławia gdzie kotwicę zrzucił. Na stałe.

Ukazał się w tym samym mniej więcej czasie kolejny „Lamus”, wokół którego zrobił trochę Kunicki dwojga imion jakieś proste ćwiczenia i był napisal, że jest to główny periodyczny periodyk, co potwierdził w rozmowie na tenże właśnie temat. Rzecz się ma cała wokół redakcyjnej stopki, gdzie jak wół na malowane wrota stoi Kunicki. Zaborowski, bój się! W ogóle cały składzie redakcyjny bój się. Ciekawem, co teraz na to władze ode kultur przeróżnych na takie dictum! Nie chciałbym być w skórze Zaborowskiego ani „Lamusa”. Ani też na stołku władzy, której zapewne ktoś pod nos podetka Kunickiego felieton niebawem, no może w okolicach maja. Z tego mojego pisanja już to wylazi i się rozprzestrzeni po urzędach.

Oczywiście ja jeszcze nikomu nie donoszę, ale biorę na chłopaki rozum pod rozwagę. W rzeczy samej są to tylko duperele, ale są.

Ale dosyć tego wiosennego. Marzec ma się blisko, a podczas marca „Pod Filarami” szykuje się wcale niezłe granie. Otóż zagra legenda polskiego (i nie tylko) jazzu Tomasz Stańko and Simple Acoustic Trio, Sunny Mr Funk, Brad Terry plus Trio Joachima Mencja i zaśpiewa w polowie Martyna Jakubowicz. Myślę, że to będzie bardziej przyjemne do czytania.

Myśli oderwane

1. „Przecież się nie rozerwę” - rzekła ropucha, kiedy król lew zarządził, aby na zbiorce mądre zwierzęta stały po lewej, a piękne po prawej stronie. Wiem, co czuła biedna żaba, bom podobną rozterkę przeżył niedawno w „Lamusi”. Następnym razem w takiej sytuacji stanę po stronie... baru. Mężczyzna nie ma zresztą innego wyjścia, gdyż tylko kobiety istota - jak sentencjonalnie stwierdził anonimowy znawca przedmiotu - leży pośrodku.

2. „Dylemat ropuchy” trawić musi na co dzień również Tadeusza Zaborowskiego - redaktora naczelnego gorzowskiego pisma artystyczno-literackiego „Lamus”, ale zarazem uczonego, poetę, fraszkopisarza, eseistę i na dodatek prezesa międzynarodowej organizacji ekologicznej. Tyle dobrego w jednym! Właśnie wyszedł drugi numer jego pisma. Największym osiągnięciem jest to, że wyszedł. Obawiam się jednak, że nieprędko wróci.

3. „Budujemy pomnik, budujemy, potem zaś na niego nalejemy” - głosi jedna z fraszek pomieszczona w najnowszej edycji inkryminowanego „Lamusa”. Co za porywająca skromność w zestawieniu z takim choćby Horacym, który wierszami budować chciał pomnik trwalszy od spiżu. Jakaż misterna metafora! Jakaż świeżość, głębia i instruktywność myśli! Tyle mojej recenzji. Autor może już teraz spokojnie wpisać sobie do dorobku naukowego, że dzieło było cytowane w poważnych czasopiśmie i uzyskało pochlebne recenzje profesorów.

4. Biją naszych! - zawolałem trwożnie na widok notatki w „Politycznej” rubryce „Coś z życia”. A stało tam tak: „Tygodnik >Ziemia Gorzowska< wy-

dawany przez spółdzielnię dziennikarską niepostrzeżenie miał stać się własnością prezesa, który gazetę chciał sprzedać sam sobie, nie przerywając snu członkom zespołu. Dziennikarze się zorientowali i starają się niepostrzeżenie wywalić prezesa też nie przerywając mu snu o potęgę”. Jakich naszych? - przytomnie zapytała żona. - Zysnarskiej! No tak, przepraszam. Niech sobie biją.

5. Ja też biję. Brawo. „Gorzowiak” nie spełnił nadziei pokładanych w nim przez konkurencję i utrzymał się na rynku. Właśnie kończy pierwszy rok i to w niezłej - że tak, jako lojalny współpracownik, powiem - kondycji. Odgrza się, iż nie będzie to rok ostatni. Bardziej nobliwy jubileusz - piętnastolecie - obchodziła „Ziemia Gorzowska”. Dla niej również brawa - piętnaście razy dłuższe.

6. Doczekaliśmy się czterdziestej wystawy Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Główna nagroda zasłużenie przypadła Mirce Granops, primo voto Trojan i wraz z laureatką wyjechała do Szczecina. Nie podoba mi się, że metropolie sterylizują Gorzów z ludzi ambitnych. Na szczęście wzięliśmy srogi rewanż na sąsiadach: oni nam Mirkę, to my im Irka Szmidta, choć ten ostatni transfer nie został jeszcze oficjalnie - jak powiada pewien wybitny mąż stanu (nazwisko i adres znane redakcji) - „sfinalizowany do ostatecznego końca”. Szkoda tylko, że nie udaje się wytransferować paru naszych zwiędłych polityków, rajców, ex-ministrów. Nawet za dopłatą. To dopiero byłby dla Gorzowa interes!

7. Na zakup M. Grydzewskiego „Silva rerum” ochotę miałem od dawna, ale zawsze tak jakoś wychodziło, że inne książki były potrzebniejsze, te zaś wy-



datki są ściśle, niestety, reglamentowane i kiedy w miesiącu poszaleję, przekraczając limit miliona pocziwych starych złotych (a to często zaledwie 2 - 3 tytuły), wtedy przed pierwszym muszę zabiegać o krótkoterminowy kredyt u ojca-emeryta, który na szczęście wspaniałomyślnie poręczył mi wymaga. A ilu trzeba zabiegów, aby takowych znaleźć, wie najlepiej obolały Witek Niedźwiecki. Wreszcie jednak mam ów „Las rzeczy”, tedy choć zdanie bardzo spóźnionej refleksji. Nie o samej książce, gdyż to nie temat na felieton - czytelnikowi tyle tylko poradzić mogę, iżby nie zaczynał lektury wieczorem, bo ani się obejrzy, jak nastanie poranek i trzeba wstawać do pracy, albo - co gorsze - do roboty. Dla mnie ważniejszym jest fakt, że do polskiego czytelnika dociera ona z Londynu via Gorzów i dzięki mieszkającemu tutaj Jerzemu B. Wójcikowi. Dobra robota, włączająca w literacką świadomość Polaka z Polski pozycję interesującą, pełną erudytyjnych popisów oraz eskapad w świat pouczającej anegdoty. Intelktualisty naprawdę nie zaspokoili, lecz z całą pewnością zadowolili inteligenta.

8. Parę razy widziałem ostatnio w akcji prezidenta Gorzowa. Umie mówić. Ale czy potrafi - co stokroć ważniejsze - słuchać? Zwłaszcza - wsłuchiwać się w glosy innych? Mam wątpliwości.

Bogdan J. Kunicki

Kto przypomni dorobek Ireny Dowgielewicz?

21 lutego minęła ósma rocznica śmierci Ireny Dowgielewicz, pisarki od 1951r. związanej w Gorzowie. Urodziła się w Kijowie, studiowała architekturę w Warszawie, debiutowała w 1935r. Lata okupacji spędziła w Warszawie, po wojnie przeniosła się na Ziemię Lubuską. W latach 1946-49 kierowała fabryką mebli w Witnicy. Po wyjściu za mąż za Michała Dowgielewicza zajęła się wyłącznie pracą literacką. Wydała powieść „Krajobraz z topolą” (1966), trzy zbiory



Zapomniany „Krajobraz z topolą”

opowiadań - „Lepszy obiad” (1962) „Przyjadę do ciebie na pięknym koniu” (1965) i „Most” (1968), trzy zbiory wierszy oraz „Wiersze wybrane” (1977).

Pisała o codzienności i zwyczajności. Jej bohaterami są ludzie prości, uczestniczący w blaskach z pozoru zdarzeniach. Większość opowiadań dotyczy czasów wojny i ukazuje dzień powszedni, ludzi niebohaterów, a przecież silnie przeżywających trudne wybory wymuszone przez czas. Precyzyjnie buduje specyficzną atmosferę i klimat spokoju zrodzony z prawdziwie humanistycznej postawy. Dojrzałość i mądrość autorki zdecydowały o walorach literackich jej tomów poezji i prozy.

„Swoje pisarstwo traktuję jako bardzo ciężką i odpowiedzialną pracę.(...) Uważam, że to, co powielane jest w dużej ilości egzemplarzy, co dociera do ludzi, powinno być bardzo sumienne i odpowiedzialnie opracowane. Nie tylko pod względem treści, ale także formy. Piszę bardzo wolno, kilka razy magluję tekst” - powiedziała w jednym z wywiadów dla radia w Zielonej Górze.

Pewnie właśnie dlatego, że tak starannie czytelowała słowa, liczba wydanych jej utworów nie jest imponująca. Ale jak Irena Dowgielewicz pracowała, można się zorientować z materiałów, które zgromadzone w Filii Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie.

Jest tam dużo rękopisów i maszynopisów nigdzie nie publikowanych, a mających po kilka redakcji. Są słuchowiska, utwory dramatyczne, artykuły kierowane do ogólnopolskich pism. Jest wiele pomysłów zanotowanych szkicowo, jakby czekających na dalsze opracowanie.

Zbiory te są opracowane pod względem bibliograficznym, ale nikt nie podjął trudu przeanalizowania zawartości literackiej zapisanych stron. Po śmierci pani Ireny ukazał się tylko skromny wybór jej wierszy „Znalazłam światło” wydany przez GTK i WiMBP w Gorzowie. Tymczasem pod względem literackim najlepsze w dorobku Ireny Dowgielewicz są utwory pisane prozą. Jej opowiadania wydane raz, przed 20 laty, w niewysokich nakładach, choć w wydawnictwach o zasięgu krajowym, są dziś co najwyżej rarytasem w bibliotekach. Nie ma ich w księgarniach, nie funkcjonują w społecznej świadomości, młodzi nic o nich nie wiedzą.

Czas, by przypomnieć dorobek literacki Ireny Dowgielewicz w książce, która powinna się znaleźć w każdej szkole i w każdej domowej bibliotece mieszkańców Gorzowa. Jej mądre i napisane pięknym językiem utwory nie mogą zostać zapomniane. Muszą żyć i dokumentować dorobek literacki autorki oraz miasta, w którym spędziła 36 lat życia, lat wypełnionych pracą literacką. (KK)

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Centrala - ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej
Dział Zbiorów Audiowizualnych - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn. wt. pt - od 12.00 do 18.00, śr. czw. sob. (robocza) - 10.00 - 15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów Gdychskich 81, tel. 245-35

Filia nr 2 - ul. Miejska 150, tel. 229-17, czynna w pn. wt. czw. i pt. - od 13.00 do 19.00, w środy - 10.00 - 15.00.

Filia nr 3 - Welniany Rynek 2, tel. 244-84 czynna pn. wt. czw. pt. od 12.00 do 18.00, śr. - 10.00 - 15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel. 269-84, czynna pn. wt. czw. pt. - od 13.00 do 19.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 5 - ul. Ślaska 7, tel. 262-66, czynna pt. wt. czw. pt. od 11.00 do 17.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 6 - ul. Ślaska 78, tel. 283-18 czynna pt. wt. czw. pt. od 13.00 do 19.00, śr. 10.00 - 15.00

Filia nr 7 - ul. Krasieńskiego 10 czynna pn, wt. czw. pt. od 11.00 do 17.00, śr. - od 10.00 do 15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna pn. wt. czw. pt. - od 13.00 do 19.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31 czynna pn. wt. czw. pt. - od 12.00 do 18.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-237 czynna pn. wt. czw. pt. - od 12.00 do 18.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna pn. wt. czw. pt. od 11.00 do 17.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 12 - ul. Osadnicza 25 (Zieloniec) pn. wt. pt. - od 14.00 do 18.00, śr. czw. - od 9.00 do 13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247, czynna pn. wt. czw. pt. od 13.00 do 19.00, śr. - 10.00 - 15.00

Filia nr 17 - ul. Malyszkowska 3, czynna wt. czw. od 15.00 do 20.00, śr. od 13.00 do 18.00, pt. od 15.00 do 19.00
Informacja biblioteczna - tel. 286-08

DOWGIELEWICZOWA: Książki zaprzyjaźnione

Wydała mi się, że pisarz o źródłach swoich inspiracji wie w gruncie rzeczy nie więcej, niż o obiektywnej wartości tego, co sam napisał. Chyba najbliższe prawdy byłoby wyliczenie tych książek, do których najczęściej i po wielokroć wraca - sam fakt powrotów i fakt, chciałoby się powiedzieć, „dokrewniej” asymilacji najpotrzebniejszych i najbardziej lubianych książek determinuje ich działania inspiratorskie, chociaż efekt inspiracji chadza przedziwnymi i prawie niemożliwymi do wyznaczenia drogami.

Pierwszą książką, którą naprawdę zapamiętałam z okresu późnego dzieciństwa, była czytana głośno przez matkę „Trylogia” - tak samo czytał ją tatę jej ojciec, a mnie posłużyła z kolei do przełamania uporczywej niechęci pewnego drugorocznego szóstoklasisty do wszelkiego słowa drukowanego.

Sama wracałam do tej książki niezliczoną ilość razy, znając akcję na pamięć, godząc się z uproszczonym rysunkiem charakterów, przymykając oczy na historyczne nieścisłości, a także zdając sobie sprawę, że pan Wołydyjowski stał się moim bliskim znajomym dzięki niewyszukanej metodzie powtarzania opisu jego sztywnych wąsików.

Pisana dla pokrzepienia serc sprawiła być może to, że nigdy nie wątpiłam o służebnej roli literatury, przy czym jej wielkość wydała mi się zależna od wartości, którym służyła.

Dla mojego pokolenia tym, co krzepiło w „Trylogii”, nie był już zawarty w niej ładunek pociech patriotycznych, ponieważ dla naszej wczesnej młodości niepodległość była wartością jedynie naturalną. Nas krzepił ład tej książki, kryształowa przejrzystość i niezachwiana precyzja języka i obrazu. Sienkiewiczowi zawdzięczam na pewno zamilowanie do łaciny. Całych dużych partii Horacego i Owidiusza uczyłam się bez oporu na pamięć.

Myślę, że jeśli pisząc (mówię o uśiłowaniach, nie o efekcie) obracam po wielokroć każde zdanie, szukając słów i ich ustawienia, które byłoby możliwie najmniej odległe od zapamiętanego obrazu, a położone obok zdania sąsiedniego nie mąciło rytmu całej frazy; u źródeł tych starań leży pana Henryka: „Był na Żmudzi ród możny Billewiczów...”

Dla ułatwienia pracy moim przyszłym biografom oznajmiam, że pierwszy rozległy poemat, napisany w wieku lat dziewięciu, zaczynał się jak następuje:

„Dziś na zamek Radziwiłła

Zjedzie się gości siła”.

Inne zaprzyjaźnione książki odkryłam dopiero (o wstydzie) po maturze, ponieważ należały do lektur szkolnych, a lektur nie czytałam, czytywałam natomiast całe roczniki „Wiadomości Literackich”. (Z „Wiadomości” dowiedziałam się o istnieniu Broniewskiego. Jego „Rozmowę z Janem” i „Zagłębie Dąbrowskie” umiem dotąd na pamięć.)

Do Mickiewicza trafiłam przez Tuwima, całego Słowackiego nie przeczytałam nigdy.

Rzecki, babcia Minclowa („Die Kaffe war doch immer gut...” przyjęło się w moim domu jako okrzyk wyrażający stosunek do rzeczy niepojętych), pani Misiewiczowa, sklep przy Krakowskim Przedmieściu wraz z portmonetkami wartości rubli trzech i kopiejek pięćdziesięciu oraz pajacem w oknie, którego należało systematycznie pociągać za sznurek - cały, najpiękniejszy w tych partiach swoich książek, Prus nauczył mnie, być może, dostrzegać urok głęboki i wzruszający rzeczy najprostszych.

Z Żeromskim nie potrafiłam się pogodzić - niech mi będzie wybaczone, jeśli bluźnię - ale jego język niestanny, spiętrzony, barokowy, przeładowany, jego boleśnie rozdarte obrazowanie, krzyżące zdarzenia, upodobanie do makabry nie pozwoliły cieszyć się jego książkami w sposób spokojny i akceptujący. Dla mnie był i pozostał pisarzem, który własne niepokojenie przenosił do własnych książek w sposób niedaleki od ekshibicjonizmu, a jak najdalej od tego, czego szukałam w książkach. (Zawsze budził we mnie podziw fakt, że Sienkiewicz wielką część „Potopu” napisał w miesiącach ostatniej choroby i śmierci bardzo kochanej przez siebie pierwszej żony, Marii Szetkiewiczówny). Wracałam jedynie do „Wiernej rzeki”, „Popiołów”, „Przedwiośnia”.

Także już po maturze odkryłam Reja i Kochanowskiego, jak również nieporównanie lapidarnego Krasickiego. Wtedy dopiero zdałam sobie sprawę, że wielka literatura nie zaczęła się od Skaman-

drytów ani w ogóle od „Wiadomości Literackich”. Temu odkryciu towarzyszyło naiwne zdziwienie, że tak dawno temu ludzie myśleli tak samo jak teraz, a używane przez nich środki wyrazu były bardziej odkrywcze niż łamańce licznych przypisańców tzw. wówczas awangardy. Kto wie, czy nie należałoby zapisać na konto krwistych ojców naszej literatury „brzydkich słów”, którymi się od czasu do czasu w moich książkach posługuję.

Z miłością myślę także o licznych książkach **Rodiewiczówny**, niesłusznie lekceważonej i nieomal wyśmiewanej. Myślę, że w swoich westernach przybliżyła wielu młodziekom mojego pokolenia trudne i cenne, chociaż w swojej dosłowności nieco anachroniczne imponderabilia.

Książki towarzyszące z biegiem czasu zmieniają swoje miejsca: teraz do Tuwima nie wracam, ale Mickiewicz pozostał. Wracam natomiast do **Lechonia** i do **Gałczyńskiego**. „Słówka” **Boy’a** i jego „Marsyienka Sobieska” mają na mojej podręcznej półce miejsce stałe i niekwestionowane obok książek **Pruszyńskiego**, z tradycji ziemianina, z przekonania socjalisty (z hrabiów wychodzą czasem całkiem niegorsze socjali) i tragicznej książki chłopca, któremu przetrącono kręgosłup i który potrafił opowiadać prawdę i samą prawdę, ale któremu nie było dane tak wyrosnąć, żeby lepić nowe postacie z odwiecznej gliny („Pożegnanie z Marią” **Borowskiego**).

Miałam zamiar nie wspominać pisarzy żyjących, ale muszę zrobić wyjątek dla opowiadań **Iważkiewicza**, którym pozostałam wierna od „Młyna nad Utratą” do „Młyna nad Lutynią”, przy czym do „Brzeziny” i „Matki Joanny od Aniołów” wracałam wiele razy. Nie potrafię się także oprzeć gorzkiej, a mężnej rezygnacji „Rozmowy z gwiazdą” **Słonimskiego** i wyjątkowej kulturze w podawaniu obfitych informacji „Spiżowej Bramy” Brzeży.

Tak oto na życzenie „Tygodnika” napisałam powyższe jak umiałam najuczciwiej, „bezpośrednio i bardzo osobiście”, ale czyniąc to nie mogłam się oprzeć uczuciu zażenowania: lepiej było bowiem najpierw nauczyć się pisać, a dopiero potem brać się do rozważań jak to się odbyło.

Irena Dowgielewicz

BIBLIOTEKA

Roczniki dla pasjonatów

Wojewódzka Biblioteka Miejska i Publiczna w Gorzowie wzbogaciła swoje zbiory o czasopisma polskiej emigracji. Z Archiwum Akt Nowych w Warszawie pozyskano 16 kompletnych roczników z lat 50 i 60-tych londyńskich „Wiadomości”, założonych przez Mieczysława Grydzewskiego (o nim i o książce Jerzego Wójcika, będącej wyborem felietonów Grydzewskiego, publikowanych w „Wiadomościach”, pisaliśmy w poprzednim „Arsenale”). Dzięki nowym nabytkom biblioteki możemy zapoznać się również z numerami, niestety w niepełnym komplecie, „Dziennika Polskiego” wydawanego w Londynie, a także z pojedynczymi egzemplarzami „Syreny” (Francja) i „Orla Białego” (USA). Miesiącznik „Na Antenie” (numery z lat 62 i 69) przypomni nam audycje nadawane przez rozgłośnię Radia Wolna Europa.

W pozyskaniu tych pism ogromnie pomógł prof. dr hab. Marek Szczerbiński z gorzowskiego AWF-u, który jest autorem książek i opracowań na temat rozwoju sportu i harcerstwa w organizacjach polonijnych. Biblioteka otrzyma-

ła z Archiwum Akt Nowych tzw. dublety, czyli drugie egzemplarze materiałów, które Archiwum posiada w kolplecie. Mimo że nie jest to zbiór pełen, daje pewne wyobrażenie o życiu polskiej emigracji i pozwala „zasmakować” w jej dorobku intelektualnym. Jest w ten sposób doskonałym materiałem poznawczym dla historyków, także dla studentów i wykładowców Kolegium Języka Polskiego, o których przede wszystkim myślał przy sprowadzaniu pism dyrektor WiMBP Sławomir Jach. Czasopisma uzupełniły zebrane już do tej pory w Bibliotece tytuły prasy emigracyjnej, a są to numery „Kultury” Jerzego Giedroycia, „Aneksu” i „Zeszytów Historycznych”.

Wyjątkową niespodziankę przygotowała biblioteka regionalistom, sprowadzając wraz z czasopismami polskiej emigracji przedwojenne roczniki tygodnika, który wychodził w polskim Międzychodzie. Egzemplarze „Orędownika Międzychodzkiego”, będąc zapisem codzienności lat dwudziestych tego regionu, są ciekawą lekturą nie tylko dla historyków.

Na razie czasopisma nie są jeszcze uporządkowane, a kiedy to nastąpi, będą udostępnione w czytelni głównej przy ul. Sikorskiego.

Prosto z „Lamusa”

Najnowszy „Lamus” ma ładną okładkę z grafiką w stylu XIX-wiecznych czasopism. Zaprojektował ją **Mieczysław Rzeszewski**. On też jest autorem opracowania plastycznego numeru, bardzo wysmakowanego, co być może świadczy, że znany architekt wnętrz i radny wchodzi w nową specjalność.

Numer otwiera wstęp redaktora naczelnego **Tadeusza Zaborowskiego**. Píše on: „Przybliżając naszą twórczość liczymy nie tylko na poznanie, ale także na wyzwolenie doznań estetycznych i więzi z nami, na powstanie pewnej wspólnoty.”

Na początku szkic **Bogdana Kunickiego** „Ulubieniec Erosa” - rzecz o **Andrzeju Gordonie**. Bardzo wnikliwy, dobry, sercem pisany, zilustrowany zdjęciami **Władysława Nowogórskiej** i reprodukcjami prac **Andrzeja Gordona** ze zbiorów **Mieczysława Rzeszewskiego**, z kalendarium wystaw indywidualnych i zbiorowych oraz poetyckimi refleksjami o artyście **Kazimierza Furmana**, **Czesława Sobkowiaka** i **Jana Bora**. To cenna całość, ważna dla utrwalenia w pamięci osoby i dorobku tego, chyba najciekawszego, malarza związanego z Gorzowem. A już mija dwa i pół roku od jego przedwczesnej śmierci...

Drugą zwartą całość stanowi plon konkursu im. **Zdzisława Morawskiego**: wiersze **Tomasza Walczaka** (I nagroda), **Macieja Porzyckiego** (II nagroda), **Beaty Hanny Langenaken** i **Zbigniewa Kiszka** (wyróżnienia za wiersze o Gorzowie) oraz **Marii Magdaleny Człapińskiej** (wyróżnienie w kategorii prozy).

Ponadto w numerze w kolejności układu: **Witolda Niedźwieckiego** „Ararat” z serii apokryfów, wiersze poetów greckich w tłumaczeniu **Nikosa Chadzinikolau**, **Ireneusza Krzysztofa Szmidta** „Krótki poemat o miłości własnej”, pięć wierszy **Kazimierza Furmana**, wiersz **Tadeusza Zaborowskiego**, **Edwarda Dębickiego** piosenka do słów **Jerzego Ficowskiego** „Jak zostanie wielką panią” i do słów **Karola Korda** „Po Cyganach dym” w zapisie na głos z fortepianem, szkic **Wojciecha Sadowskiego** „Rodzina wiejska”, fotogra-

fie **Jerzego Szalbierza**, rysunki satyryczne **Józefa Witkowskiego**, karykatury **Stanisława Mrowińskiego**, humoreska **Romana Gorzelskiego**, limeryki, aforyzmy i fraszki **Jana Grossa**, fraszki **Tadeusza Zaborowskiego**, złote myśli **Jana Rosia**, **Zdzisława Morawskiego** „Zapiski codzienne”, pierwsza część biografii **Stanisława Kazakowa-Trojańskiego** (dlaczego taka krótka i kiedy ma szansę nastąpić ciąg dalszy?) pióra **Tadeusza Zaborowskiego** pt. „Uciemieźony”, wiersze

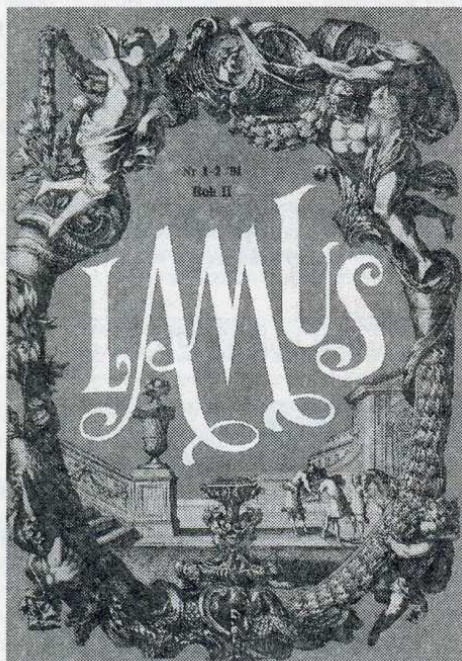
Krzysztofa Górnego w cyklu „Młodym piórem”.

Obserwator gorzowskiego życia literackiego już na pierwszy rzut oka odróżni nazwiska znane od nieznanymi. I tu od razu rodzi się pytanie o kryteria doboru. Czy należy rozumieć, że przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi, jak w przypadku greckich poetów? Dlaczego nie ma not biograficznych nieznanymi lub mało znanych autorów jak **Jana Bora**, **Józefa Witkowskiego**, **Jana Rosia** czy **Krzysztofa Górnego**? Także przydałoby się więcej informacji o laureatach konkursu im. **Z. Morawskiego**.

Bogdan Kunicki w „Myślach oderwanych” i **Bronisław Słomka** w recenzji „Lamusa” na łamach „Gazety Lubuskiej” bardzo ostro potraktowali niektóre fraszki.

Więc już bez ich przytaczania - prosba o staranniejszy dobór.

Bardzo liczny jest zespół redakcyjny „Lamusa”. Tymczasem, jak wieść niesie, szefowie działów nie bardzo wiedzieli, co się znajdzie w numerze. Redakcja ma niezbyt wiele okazji do pracy, jako że omawiany numer jest jedynym opublikowanym z datą 1994 r. a szanse na następny są nikłe, gdy się pamięta o finansowych perypetiach tego. Szkoła by jednak było „Lamusa”, gdyby mu groziło zejście do lamusa. Potrzebne jest pismo do prezentacji dużych, całociowych materiałów, takich jak poświęcone **Gordonowi**, do publikacji większych form w dorobku pisarzy, do brych zdjęć, dobrych reprodukcji plastycznych, nut z tożródzonymi utworami muzycznymi. Może choćby rocznik, ale co roku. (K.K.)





Bez litości

Oto ukazuje nam swoją zawartość, dość dobrotliwie przebraną przez Jury, **SZUFLADA DRUGA** od góry choszczeńskiej komody poetyckiej. Spróbuję ją tylko troszeczkę uporządkować, nie wdając się w dyskusję z takimi, a nie innymi motywami wyboru, i przypisać wyróżnionym poetom odpowiedni w tej szufladzie kącik.

Najwięcej w niej wierszy, które próbują nam odsłonić tajemnice pierwszych, bardzo młodzieńczych wzruszeń i fascynacji erotyką - od bardzo otwartych, wręcz dosłownych wyznań 16-letniej **Joasi Walkowskiej**, do głęboko ukrytych w metaforach intymnych tajemnic drugiej 16-latkii - **Basi Garczyńskiej**. A między nimi różne inne konwencje przywołujące do pomocy całą rekwizytornię liryczną, od szeptu wiatru **Zbigniewa Uciechowskiego**, listów **Piarta Figasa** i **Joasi Bielawskiej**, do chmurek samotności **Ksymeny Filipowicz** i słowików **Ewy A. Pawińskiej**. Związuję je różową wstążeczką z przyczepionym do niej sędurszkiem.

Obok układam wiersze - niewiele ich - o bytowaniu na tym najlepszym ze światów, z próbą filozoficznej refleksji, czasem przewrotnej tylko, jak u **Adama Korzeniowskiego** albo proste, o przemianach, jak u, Grzegorza Rogali. Na ich tle lepiej rysują się wiersze **Beaty Langenaken**, bylej gorzowiarki mieszkającej już od kilku lat w Belgii. Bardzo blisko nich kładę te wiersze, które wdają się w spory o niesprawiedliwy, według ich twórców, porządek rzeczy ustalony przez Stwórcę. Nie zgadza się z nim **Maciej Motylski**, **Jarosław Mrówczyński** i chyba także **Joanna Jastrzębska** w „Dylemacie grafomana”, ale by uczynić te dialogi bardziej poetyckimi, warto argumentów szukać nie w publicystyce, a w sobie. Najbliższa poezji w tej właśnie wiązance jest **Anna Krzysztoń** z „ptakiem swojej duszy”, ale i ona też za wiele chciała powiedzieć i to od razu w dwóch pierwszych wersach. Oszczędnością słów w próbach zmierzenia się z haiku - starojapońską formą wierszowania - imponują **Magdalena Zalisz** i **Kasia Dymińska**. Do wiersza Kasi przytuła się „Wieczór” najmłodszej laureatki konkursu **Marty Mańdzij**, też wywiedziony z cudu jeszcze otaczającej ludzi przyrody. Przyrodę próbuje mową wiązaną z jedną zgrabną metaforą uzupełnić optymistycznie sobą jeden z najstarszych poetów „Szuflady” - **Franciszek Gulbinowicz**. Dużo w tej SZUFLADZIE DRUGIEJ brulionów jeszcze i myśli dopiero co urodzonych. Żeby zaistniały one wierszami, muszą dojrzewać przez wiele nieprzespanych nocy kandydatów na poetów. Niektórzy, jak **Alojzy Michalski**, piszą już poezję o poetach. Szkoda tylko, że w imieniu ich wszystkich błaga on kogoś tam o litość dla poezji. Rozgrzeszam tych, którzy dla jego poezji nie będą mieli litości.

Nie zamykam szuflady - przejrzyjcie ją sami i uprządkujcie według własnych odczuć, myśli, wrażeń i własnej wrażliwości na słowa w wiersze poskładane.

Ireneusz Krzysztof Szmidt.

Wojciech Izaak Strugała

Wiosna

*Wiosna jest małą
Dziewczynką o oczach
zielonych,
wesołych i rozmających.*

*Obudziła się właśnie w
swym zielonym łóżeczku;
w zielonej pizamce, na
zielonym jaseczku.*

*Niebem płyną kry lodowe,
zielone, żółte, migdałowe.*

*Czerwone słonko ogrzeje
wiosnę:*

*- O jeden listek zielony
urosnę.*

*Na gałązkach wierzby
urosty kotki,
białe jak chmurki na niebie.*

*A chmurki w maju są
puszyste, słodkie:*

*- Przytulę je mocniej do
siebie.*

*Cały świat jest wiosennie
zielony:*

*zielona jezdnia, zielone
balkony.*

*Zielone sklepy, zielone
schody,*

*przeplatające jezdnię
zielone samochody.*

*Wiosna jest małą
Dziewczynką o oczach
zielonych,
wesołych i migdałowych.*

*Właśnie usnęła w swym
zielonym łóżeczku,
z zielonym księżycem, na
zielonym jaseczku.*



Na długie wieczory Księgarnia przy ul. Hawelańskiej poleca „**Opowieści Szekspirowskie**” („Elipsa”, 1994), adaptację klasycznej wersji Charlesa i Mary Lamb, w tłumaczeniu Hanny Pawlikowskiej-Gannon.

Znajdziemy w niej opowiedziane prozą dramaty i komedie Szekspira, ilustrowane przez Karela Tomana. Przygotowane trochę jak streszczenia, mogą służyć za podstawę odbioru inscenizacji teatralnych. Posiadają jednak i swoją własną, bajarską wartość.

W wyborze i opracowaniu Adama Łaskiego ukazały się „**O sztuce aforyzmy i sentencje**” (Arkady, W-wa 1995). Wydawnictwo to przedstawia przemyślenia filozofów, pisarzy i artystów, również krytyków i teoretyków sztuki, dotyczące pojęcia sztuki i piękna. Znajdziemy w nim nazwiska z czasów dawnych i z przełomu XIX i XX wieku, takie jak Leonardo da Vinci, św. Tomasz z Akwinu, Picasso, Dostojewski, Marcuse. Wybór ten zawiera wypowiedzi i przemyślenia formułowane programowo, ale także żartobliwe i ironiczne uwagi „na marginesie”, jest więc nie tyle zbiorem „prawd” o sztuce, ile zestawieniem wypowiedzi, charakteryzujących autorów oraz przybliżających różnorodne stanowiska na temat piękna i sztuki, obcowania z nią i z różno-

rodnymi jej formami.

W albumie „**Wielkopolska**” (wyd. „Medyk”, Kościan 1994) możemy podziwiać sztukę fotografii Andrzeja Artura Mroczyka, publicysty i fotoreportera, autora książek o fotografowaniu. Przedstawia on Wielkopolskę nie tylko od strony urbanistycznej, ale także krajoznawczej. Mamy w albumie przegląd rynków miejskich, pałaców, kościołów, oglądamy kolejki wąskotorowe w Wenecji i wykopaliska z Biskupina. Nie zabrakło także nowych inwestycji, zmieniających oblicze regionu, jak poznańska „Malta”. Znajdziemy również zdjęcia domowych wnętrz z XVIII i XIX wieku. Przemysłany układ - dokumenty ludzkiej kreacji przedzielone obrazami przyrody - poprzedza przedmowa Adama Padajewskiego. Całość bardzo reprezentacyjna, przy oglądaniu nie sprawia jednak wrażenia tylko reklamówki regionu, zapewne za sprawą dobrej fotografii.

W serii „Biblioteki Japońskiej” znajdziemy powieść ubiegłorocznego laureata Literackiej Nagrody Nobla - Oe Kenzaburo. „**Futbol ery marzeń**” („Wilga”, W-wa 1995), uważany za najlepszą z książek tego autora, jest opowieścią o poszukiwaniach nadziei i ulgi w świecie moralnych paradoksów, o przeżywaniu strachu i o poczuciu zagrożenia.

Księgarnia im. W. Korsaka
ul. Hawelańska 9/10
tel. 263-39



Księgarnia „Daniel” ul. Chrobrego 9

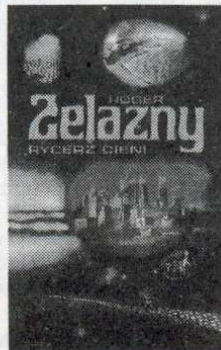
systematycznie zaopatruje się w kolejne propozycje warszawskiego wydawnictwa „Medium”, popularyzujące wyniki badań orientacji psychoterapeutycznych w zakresie samopoznania. W serii tej znajdujemy „**Możesz uzdrowić swoje życie**” Louise L. Hay. Autorka, podając za przykład swoje zwycięstwo nad chorobą nowotworową, wyklada metodę pracy nad sobą w dążeniu do rozwiązania lęków i napięć oraz trudności w akceptacji otaczającej nas rzeczywistości. „*Jeśli tylko jesteś gotów uruchomić siły swojego umysłu, możesz wyleczyć się niemal z każdej choroby*”, takie jest motto proponowanych przez nią ćwiczeń, mających przeciwdziałać aktualnym i potencjalnym chorobom.

Nakładem tego samego wydawnictwa ukazał się praktyczny poradnik dla nauczycieli i rodziców „**Radość uczenia się**” Dianny Whitmore. Jest to zbiór ćwiczeń i zabaw przyspieszających proces rozwoju dziecka oraz eliminujących czynniki hamujące ten proces. Metoda podana w książce oparta na jest na teorii psychosyntezy Roberta Assagiolo. W pracy

z dzieckiem, wg zaleceń autorki, powinno się wykorzystywać wszystkie funkcje psychiczne: wolę, intuicję, emocje, wyobraźnię, zdolności twórcze i spontaniczność. Tylko, zgodnie z tą teorią, holistyczne podejście - całkowity zrównoważony rozwój psychiczny, może wywołać w dziecku poczucie większej wartości i odpowiednią aktywność.

Po długiej nieobecności na księgarskim rynku książek akwarystycznych ukazał się, nakładem warszawskiej „Muzy”, encyklopedyczny poradnik dla hodowców ryb. „**Ty i twoje akwarium**” Dicka Millsa zawiera wskazówki dotyczące karmienia ryb, rozmnażania, zakładania akwarium. Znajdziemy tu także przewodnik - ponad 120 gatunków ryb z kolorowymi zdjęciami i dokładnym opisem. Autor, członek Rady Federacji Brytyjskiego Towarzystwa Akwariowego, udziela również porad z zakresu opieki nad zdrowiem ryb, od rozrodu i podchowu wylęgu.

Miłośnikom opowieści fantasy przypomina, że właśnie ukazał się pierwszy tom cyklu o księżstwie Amberu Rogera Żelaznego. „**Rycerz cieni**” („Iskry”, W-wa 1995) po raz kolejny wciąga w przygody i wybory alternatywnych rzeczywistości.



W pracowni państwa Kobusów można zobaczyć co niebawem powstanie lub zmieni się w Gorzowie

W małżeństwie z architekturą

Po utworzeniu województwa gorzowskiego w 1975 r. ogłoszono konkurs na zagospodarowanie śródmieścia Gorzowa od Warty aż po ulicę Jagiellończyka z centrum administracyjnym. Za najlepszy uznano projekt przygotowany przez znanych poznańskich architektów **Mariana Fikusa i Jerzego Gurawskiego**, którzy do pomocy zaprosili studentów architektury - młode małżeństwo **Grażynę i Marka Kobusów**.

- *Niewiele z tego projektu wprowadzono w życie - mówi Marek Kobus. - Dziś z planem zgadzają się tylko budynek Urzędu Wojewódzkiego i wyłączenie z ruchu ulicy Chrobrego. Od początku tamten projekt był nie-realny, dominowało w nim - jak zresztą w całym urbanistycznym planowaniu w tamtym okresie - myślenie futurystyczne i nie liczenie się z realiami. Projekt zakładał wyburzenie bardzo wielu starych domów w centrum miasta. Po co?*

Jeden z warunków konkursu mówił, że architekci, którzy go wygrają, muszą osiedlić się w Gorzowie. Miasto dawało mieszkanie. Marek i Grażyna Kobusowie zgodzili się na Gorzów trochę z konieczności, trochę dlatego, że nie mieli innego mieszkania. Ale tylko na krótko - zastrzegali. Chcieli wrócić do jednego z dużych miast, z których wyszli: ona z Gdańska, on z Łodzi.

Mieszkają w Gorzowie do dziś. Wybudowali tu sobie ładny dom z pracownią.

- *Bardzo dużo wówczas w Gorzowie budowano - wspomina pan Marek. - Otrzymywałem poważne zadania, takie o jakich moim kolegom w innych miastach się nie śniło. Mogłem tu spełnić swoje ambicje zawodowe. Na przykład jako młody architekt byłem od razu asystentem Wiesława Szlachciuka przy projektowaniu Urzędu Wojewódzkiego.*

- *Ja jednak źle się czułam w Biurze Planowania Przestrzennego - dodaje pani Grażyna. - Marek skończył najpierw szkołę rzemiosł budowlanych, potem technikum budowlane, więc znał się praktycznie na budownictwie. A ja miałam tylko skończoną studia. Postanowiłam, że muszę uzyskać uprawnienia budowlane, a do tego wymagany był rok pracy na budowie. Rzuciłam więc planowanie i zostałam majstrem na budowie ujęcia wody w Siedlicach. Trudna to była praca, bo Gorzów z niecierpliwością czekał na zakończenie budowy, a za pracowników miałam nawet więźniów. Tam sprawdziłam, że jak się nie weźmie cegły do ręki,*



Na zdjęciu od lewej Marek Kobus, Grażyna, Grażyna Krzywińska-Kobus i Marzanna Giedrowicz

to choć się przeczytało mnóstwo książek, o budowaniu wie się niewiele.

Tak to wkrótce po studiach państwo Grażyna i Marek Kobusowie budowali obiekty najważniejsze dla miasta.

Oboje pracowali w państwowych biurach projektowych, ale w 1981 r., gdy trochę po-
wiałoby nowym, Marek zapragnął otworzyć własną, prywatną pracownię projektowania ar-



Dom Państwa G. M. Kobusów przy ul. Warszawskiej 95 a

chitektonicznego. Dziś wprost się nie chce wierzyć, z jakimi to się wówczas łączyły trudnościami. Po pierwsze mogła to być tylko działalność mieszcząca się w wykazie rzemiosł i on, architekt, musiał być zrzeszony w Cechu Rzemiosł Różnych a jego firma musiała mieć w nazwie obok architektury - usługi budowlane. Po drugie, po wielu staraniach dano mu licencję na rok, z możliwością przedłużania za zgodą architekta wojewódzkiego. Tak powstała pierwsza prywatna pracownia projektowa w Gorzowie.

Od początku państwo Kobusowie mieli dużo zamówień.

- Wyspecjalizowaliśmy się - żartuje pani Grażyna - w omijaniu warunku, że dom jednorodzinny może mieć tylko 220 m kw. powierzchni. Ten przepis ogromnie ograniczał projektanta i nie pozwalał na taką organizację przestrzeni, jaka była potrzebna tym, którzy projekt zamawiali. Więc wymyślaliśmy jakieś antresole, dobudówki, kombinowaliśmy tak, żeby było zgodnie z życzeniem zamawiającego, a nie naruszało przepisów.

- Za mój udany projekt uważam klasztor koło Białego Kościółka - mówi pan Marek. - Trudne to było przedsięwzięcie, jako że kościół już stał i trzeba było się wpisać w istniejący układ. Do tego lokalizacja w samym centrum decydowała, że będzie to obiekt mający wpływ na oblicze miasta. Bardzo źle była ta budowa

widziana przez komitet partii, co też nie ułatwiało pracy. Ale myślę, że wyszedłem obronną ręką. Budowla jest prosta, harmonijnie wtopiona w otoczenie, nie przytłacza, choć klasztor w samym charakterze określa surowość budowli. Teraz się wydaje, jakby stał tu zawsze.

Za projekt, którego realizacja całkowicie rozminęła się z ich pomysłem, uważają pasaż Baczynskiego na Osiedlu Staszica. Oni zaprojektowali kompleks obiektów

handlowych, także zieleni, małą architekturę, oświetlenie itp. Gdy pasaż powstawał na początku lat 80-tych, nie wyobrażano sobie, że pawilony mogą być prywatne. Nie było więc wiadomo, kto ma je finansować. Ostatecznie większość z nich wielokrotnie zmieniała właścicieli, a także funkcję i wygląd. Nie zagospodarowano otoczenia, nie ma zieleni ani światła. Ten projekt zabiła polityka.

Gdy przyszedł czas banków, państwu Kobusom przypadło projektowanie banku PKO w Dębnie i w Słubicach. Gdy nadszedł czas kościołów, u nich zamawiano przebudowę wielu plebanii, także domu parafialno-diecezjalnego w Rokitnie, klasztoru ojców salezjanów w Dębnie, rozbudowę kościołów o zakryście, salki parafialne itp.

W latach 80-tych Marek Kobus przez dwa lata pracował w Libii, wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych i do Francji. Podróże i zagraniczna praktyka pozwoliły mu poznać zachodnie technologie i nowoczesną organizację procesu budowlanego.

- Łatwiej mi było przestawić się na nowy system, który po 1989r. szybkimi krokami do nas wkraczał - mówi. - Dawniej architekt mógł sobie rysować na papierze co mu tylko do głowy przyszło, nie licząc się z kosztami. Teraz mój klient od razu pyta o koszty, więc musimy orientować się w cenach, śledzić nowości, bywać na targach i giełdach, utrzymywać bli-

skie kontakty z wytwórcami materiałów budowlanych. Bardzo często także prowadzimy nadzór i w trakcie budowy wprowadzamy zmiany.

Na początku lat 90-tych państwo Kobusowie zajęli się także aranżacją wnętrz, szczególnie wyspecjalizowała się w tym pani Grażyna. Za najbardziej udane swoje aranżacje uważa bistro „Max” przy Welnianym Rynku oraz dyskotekę „Metro” i pub „W-Z” w Jago Center przy ul. Sikorskiego. Te ostatnie zrobiła razem z Marzanną Giedrowicz. Teraz pracuje nad aranżacją pomieszczeń na piętrze nad „Metrem”, gdzie będzie restauracja włoska.

W pracowni państwa Kobusów można zobaczyć, co niebawem powstanie lub zmieni się w Gorzowie. Właśnie pracują nad projektem adaptacji banku NBP przy ul. Sikorskiego na restaurację McDonalda oraz dom handlowy. Inny dom handlowy projektują przy ulicy Młyńskiej, mają gotową koncepcję hotelu z częścią rekreacyjną na Osiedlu Poznań-

skim, przerobili dawny hotel Stolbudu na wygodne mieszkania. Teraz zajmują się stworzeniem kompleksu niedużych domków mieszkalnych wtopionych w zieleni przy ulicy Dąbroszyńskiej na Wieprzycach.

Pracują dużo, mają mnóstwo zamówień, a jeszcze od lat pani Grażyna jest architektem miejskim w Myśliborzu, a pan Marek tam architektem rejonowym i bardzo sobie ceni ten administracyjny rodzaj pracy.

- Od kiedy pracujemy nie tylko razem, ale także we własnym domu, nasze życie rodzinne trudno oddzielić od pracy. Inni po pracy wracają do swoich domów i mogą odreagować. A my po to stworzyliśmy sobie wygodne warunki do życia, żeby je łączyć z pracą.

Ten dom może być wizytówką ich umiejętności i gustów zarówno architektonicznych jak i aranżacyjnych. Po prostu jest bardzo ładny.

Krystyna Kamińska

Pracownia
Projektowania Architektonicznego

mgr inż. Grażyna Kryńska-Kobus architekt SARP
mgr inż. Marek Kobus architekt SARP

66-400 Gorzów Wlkp. ul. Warszawska 95a • tel. 322-543

„- Najchętniej projektuję zabudowę plombową - mówi Wiesław Gołacki. - Staram się przedstawić kilka propozycji. Lubię łączenie funkcji usługowej z funkcją mieszkalną. Wolne miejsca na plomby znajdują się najczęściej w centrum miast, więc budynek ma dobrze eksponowaną lokalizację, co stanowi dla każdego architekta dodatkowe wyzwania i zmusza do staranności w opracowaniu projektu...”
(z reportażu K. Kamińskiej „Żeby wyróżniały się urodą”, „Arsenal” nr 2 z 1995 r.)



M & G

W. GOŁACKI, R. MYCKA S.C.

**AUTORSKIE
BIURO
PROJEKTÓW**

ul. Wyszyńskiego 122
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (0-95) 260-01 w. 92



DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 15 grudnia 1994 r.

Nr 131

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 listopada 1994 w sprawie wykazu zadań państwowych, które mogą być zlecone jednostkom niepaństwowym.

Na podstawie art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. - Prawo budżetowe (Dz.U. z 1993 r. Nr 72, poz. 344 i z 1994 r. Nr 76, poz. 344) zarządza się, co następuje:

1. Ustala się wykaz zadań państwowych, które mogą być zlecone jednostkom państwowym, stanowiący załącznik do rozporządzenia.
2. Przy wyborze zleceniobiorcy organy administracji państwowej są obowiązane kierować się gwarancją właściwego wykonania zadań.
3. Rozporządzenie nie obejmuje zadań państwowych zleczonych jednostkom niepaństwowym, których finansowanie wynika z przepisów ustawowych.
4. Traci moc uchwała nr 76 Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1992 r. w sprawie wykazu zadań państwowych, które mogą być zlecone jednostkom niepaństwowym (Monitor Polski Nr 23, poz. 169).
5. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 r.

Prezes Rady Ministrów: W. Pawlak

Wykaz zadań, które mogą być zlecone jednostkom niepaństwowym W dziedzinie kultury i sztuki

13. Organizacja festiwalów, konkursów, przeglądów, spotkań, plenerów, warsztatów, kursów, konferencji, seminariów, wystaw artystycznych, historycznych, muzealnych i innych imprez, mających istotne znaczenie dla polskiej kultury i sztuki oraz ich zagranicznej promocji, w tym fundowanie nagród.
14. Wydawanie niekomercyjnych, niskokładowych książek, czasopism, periodyków i druków ulotnych, opracowań dydaktycznych, informacyjnych, badawczych, krytycznych i przekładów literatury polskiej za granicą - w postaci drukowanej oraz innych technik zapisu i dźwięku.
15. Zakup dóbr kultury, przedmiotów służących kultywowaniu lokalnych i regionalnych tradycji kulturalnych, tłumaczeń, partytur i praw autorskich, ekspertyz, recenzji, prac krytycznych, a także książek i czasopism dla

bibliotek oraz innych dóbr niezbędnych do utrzymania polskości wśród Polonii, emigracji i Polaków za granicą.

16. Renowacja, konserwacja, inwentaryzacja i ochrona zabytków i innych obiektów kultury materialnej.

17. Prowadzenie, konserwacja, inwentaryzacja i ochrona kolekcji dzieł sztuki, muzealiów, instrumentów oraz zbiorów bibliotecznych, fotograficznych, fotograficznych oraz filmowych.

18. Prowadzenie bibliotek oraz dokumentacji zjawisk życia kulturalnego i artystycznego, a także tworzenie systemów informacyjnych w tych zakresach.

19. Produkcja i opracowywanie filmów dokumentalnych, oświatowych i pomocy dydaktycznych.

20. Wspieranie amatorskiego ruchu artystycznego, twórczości ludowej oraz ochrona unikalnych i zanikających zawodów i umiejętności artystycznych i ich warsztatów.

21. Organizowanie - w kraju i za granicą - imprez przeznaczonych dla Polonii, emigracji i Polaków za granicą, kultywowanie i propagowanie polskości.

22. Działania na rzecz ochrony i propagowanie kultur mniejszości narodowych.

23. Zapewnienie pełnego dostępu do dóbr kultury osobom niepełnosprawnym, w tym opracowywanie „druków” mówionych i brailowskich, filmowych napisów dialogowych i tłumaczeń na język migowy.

24. Organizacja i prowadzenie bibliotek książki mówionej i brailowskiej dla osób niewidomych i słabowidzących, w tym w szczególności Centralnej Biblioteki Niewidomych Zarządu Głównego Związku Niewidomych.

25. Wspieranie bieżącej eksploatacji i modernizacji „Domu Literatury” w Warszawie, Domu Artystów Weteranów im. Wojciecha Bogusławskiego w Skolimowie, Krajowego Domu Twórczości Ludowej w Lublinie, Domu Pracy Twórczej w Niedzicy.

26. Upowszechnianie, promocja i popularyzacja z zakresu kultury i sztuki oraz twórczości i wykonawstwa artystycznego w kraju i za granicą, w tym dla Polonii, emigracji i Polaków za granicą.

27. Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży realizowana w różnych formach.

W dziedzinie kultury fizycznej i sportu

39. Organizacja przygotowań i uczestnictwo w regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych imprezach sportowych.

40. Organizacja przygotowania zawodników i uczestnictwa reprezentantów Polski w olimpiadach, mistrzostwach świata, Europy i imprezach równorzędnych.

41. Organizacja szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo oraz sportowców niepełnosprawnych.

42. Promocja sportu dzieci i młodzieży.

43. Organizacja i realizacja badań diagnostycznych, selekcyjnych i antydopingowych oraz działalność informacyjna w zakresie walki z dopingiem w sporcie.

44. Szkolenie i doskonalenie instruktorów, trenerów, sędziów sportowych oraz organizatorów kultury fizycznej.

45. Szkolenie w zakresie sportów lotniczych.

46. Wydawanie niekomercyjnych opracowań promujących kulturę fizyczną.

47. Utrzymanie i wyposażenie obiektów sportowo-rekreacyjnych oraz ich przystosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych.

48. Organizacja przedsięwzięć dotyczących sportu dla wszystkich, ze szczególnym uwzględnieniem bezrobotnych, młodzieży nie przystosowanej, osób w starszym wieku oraz środowisk o niskim statusie materialnym.

W dziedzinie turystyki i wypoczynku

49. Promocja Polski jako kraju recepty turystycznej oraz wydawanie niekomercyjnych opacowań promujących turystykę w Polsce.

50. Szkolenie i doskonalenie kadr dla turystyki, w tym w szczególności organizatorów, przewodników i instruktorów turystyki, a także utrzymywanie służących temu celowi zbiorów specjalistycznych.

51. Utrzymywanie szlaków turystycznych wraz z inwestycjami sanitarnymi oraz przystosowaniem obiektów turystyki kwalifikowanej do potrzeb osób niepełnosprawnych.

52. Ocena standardu obiektów turystycznych i poziomu świadczeń w nich usług.

53. Ratownictwo wodne i górskie.

54. Inwestycje stowarzyszeń w zakresie obiektów i wyposażenia służącego ratowaniu życia ludzkiego w górach i na wodzie.

55. Promocja turystyki kwalifikowanej.

56. Opracowywanie ekspertyz dotyczących rozwoju turystyki w Polsce.

57. Opracowywanie programów edukacyjnych, związanych z rozwojem turystyki dla różnych środowisk.

Zaproście Kapitułę

Jesienią, podczas inauguracji roku kulturalnego, wojewoda gorzowski wręcza swoją Nagrodę Kulturalną osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie dóbr kultury. Nagroda może być przyznana za osiągnięcia we wszystkich dziedzinach kultury i sztuki, indywidualnie i zbiorowo: za osiągnięcia artystyczne, za promowanie dorobku w regionie, kraju i poza granicami, za wdrożenie rozwiązań organizacyjnych sprzyjających rozwojowi kultury, za dorobek towarzystw społeczno-kulturalnych działających w regionie.

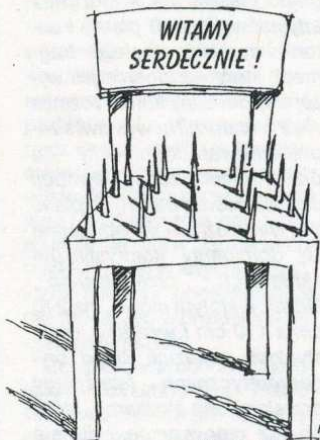
Do 15 września każdego roku kandydatów do nagrody mogą zgłaszać zarządy miast i gmin, związki twórcze, placówki kultury, stowarzyszenia społeczno-kulturalne, redakcje pism regionalnych, radia, telewizja.

Nagrodę przyznaje Wojewoda Gorzowski na wniosek Kapituły Nagrody, powoływanej każdorazowo na rok kulturalny.

Już została powołana Kapituła na rok 1994/95. W jej skład weszli: **Romana Kaszczyc** - artysta plastyk, ubiegłoroczna laureatka, **Wojciech Deneka** - aktor Teatru im. J. Osterwy, **Grażyna Pytlek** - dziennikarka Radia „GO”, **Bogusław Dziekański** - szef klubu „Pod Filarami”, **Leszek Horodyski** - architekt, prezes oddziału SARP i **Dariusz Rymar** - dyr. Archiwum Państwowego. Kapitułę przewodniczy dyr. Wydziału Kul-

tury, Kultury Fizycznej i Turystyki - **Janusz Dreczka** a sekretarzem jest inspektor z tego wydziału - **Leszek Bończuk**.

Zadaniem Kapituły będzie śledzenie wydarzeń, analizowanie osobistego wkładu ludzi kultury, wyrobienie sobie opinii, które będą pomocne przy podejmowaniu decyzji



Rys. Robert Szczodówka

kogo obdarzyć nagrodą. Wszyscy otrzymali stosowne plakietki z prośbą pana wojewody do organizatorów imprez, by życzliwie przyjmowali członków Kapituły. Zapoznanie ich ze swoimi dokonaniem leży w interesie zgłaszających i pretendentów. Teraz więc członkowie Kapituły muszą dużo bywać.

Na marginesie jedna uwaga do regulaminu. Członkowie Kapituły nie mają prawa proponowania swojego (swoich) kandydatów, a wybierać mogą wyłącznie spośród zgłoszo-

nych przez innych. Inni, np. zarządy gmin lub placówki kultury optują za sobą najbliższymi, ludźmi na pewno zasłużonymi, ale swoimi zasługami nie przekraczającymi często granic gminy. Tymczasem na liście kandydatów może zabraknąć artystów, naukowców, twórców, bo ich nie ma kto zgłosić. Tak było w ubiegłym roku. Nie jest to uklad prawidłowy i dlatego **wskazana by była korekta regulaminu dopuszczająca wnioskowanie przez Kapitułę**. W ostatnich latach coraz słabsze są stowarzyszenia, szczególnie artystyczne. Może więc dać prawo zgłaszania wniosków zbiorowościom? Można by przyjąć, że wniosek byłby ważny, gdyby został podpisanymi przez - powiedzmy - 50 osób. Byłby to również dowód jeszcze szerszego niż dotąd uspołeczniania wniosków.

Zdarza się, że wnioskodawcy zgłaszają kandydatów, którzy dobrze wypełniają swoje obowiązki, ale nie wnoszą nic osobistego. Zdarza się, że (przykład z ub. r.) zarząd pewnego miasta zgłosił do nagrody kandydata, który po zmianie zarządu został natychmiast usunięty z pracy. By uniknąć takich sytuacji, na pierwszym posiedzeniu Kapituła zapozna się z wnioskami i przeprowadzi kwalifikację kandydatów do drugiego etapu. Dopiero ta druga lista będzie podana do publicznej wiadomości. Tym samym zaostrzone zostały kryteria przyjmowania kandydatów.

Polemiki • Polemiki

Słonina zamiast marmuru ?

Nawiązując do dobrych oby-
czajów, umożliwiających osobie,
o której się pisze, prawo spro-
stowania faktów czy wyrażania
swoich poglądów, to wracając
do artykułu, zawartego w luto-
wym „Arsenale” „O Przeglądzie
Plastyki Gorzowskiej”, jako au-
tor prezentowanych prac nie
zgadzam się z opisem pana Ire-
neusza K. Szmida, który twier-
dzi, że moje prace są wykonane:
„gwaszem z dodatkiem wę-
gla”. Otóż, aby wyprowadzić
czytelnika z błędnych wyobra-
żeń, chcę wyjaśnić, że rysunki
wykonane są: pigmentem sa-
dzy, pastelą olejną czarną i bia-
łą, kredką czarną, pastelą su-
chą i sporadycznie użytym akry-
lem, celem uzyskania głębo-
kich czerni i kontrastów z
podłożem. Natomiast gwasz -
w/fg „Słownika terminów pla-
stycznych” - jest to:

1. farba wodna kryjąca w
spoiwie typu emulsyjnego;

2. technika zbliżona do akwa-
reli, w której jednak farby zmie-
szane są z kryjącą bielą.

Tak więc ja o czerni, krytyk o
bieli i szarościach „z dodatkiem
węgla”. Dlatego nie podejmę
polemiki z określeniami do-
tyczającymi odbioru prac, ponie-
waż jest to problem pana I.K.
Szmida i być może (choć nie
sądzę) Komisji, która przyznała
wyróżnienie za - jak to można
znać z artykułu z „Arsena-
łu” - „prace niechlujne”, „na
wątpliwej jakości materiale”
(włoski karton „Fabriano”), „nie-
starannie wykonane”, „nawet
nie szkolne szkice”.

Być może to, że mieszkam w
Międzyrzeczu stwarza trudno-

ści w komunikowaniu się z au-
torem. Jednak nie powinno to
powodować rozbieżności z fak-
tami artystycznymi i technicz-
nymi, które zawsze istnieją
obok subiektywnych doznań i
odczuć danego odbiorcy.
Chciałbym nadmienić, że w
1992 r. również zostałem lau-
reatem „Gorzowskiego Prze-
glądu Plastyki”, a w jednym z
artykułów (innego pisma i au-
tora) możemy znaleźć frag-
ment, który - podobnie jak wy-
żej wspomniany autor - rozmija
się z faktami: „Na wystawie za-
prezentował identyczny co
przed rokiem zespół symboli
ukrytych wśród barwnych plam,
z tą tylko różnicą, że odmienne
są dominanty kolorystyczne
aktualnych przedstawień”.
Obraz, o którym mowa, ma 210
cm x 110 cm i wyraźnie, reali-
stycznie pokazuje układ brył
geometrycznych (sześciangy
przysklepione stożkami), które
po raz pierwszy pojawiły się
zdecydowanie w moich obra-
zach właśnie w tym malowidle.
W związku z tym nasuwały się
konkretnie wnioski. Uważam, że
atmosfera i rzeczowość w arty-
kułach poświęconych, wyda-
wałoby się bardzo niewymier-
nej dyscyplinie, jaką jest sztuka,
ulegnie poprawie, jeżeli kry-
tycy przed przystąpieniem do
opisu wymienią choćby kilka
zdzań z autorem prac, bo może
się zdarzyć, że opisana rzeźba
z marmuru okaże się dobrze
ułożonym płatem słoniny lub
czyms innym.

Roman Kasprowicz

**Zamiast odpowiedzi
R. Kasprowiczowi:**

**„Koniec stulecia przynosi
zwykle poczucie końca sta-
rego i początku czegoś no-
wego, wyznacza okres prze-
łomu kulturowego. Teraz je-
steśmy świadkami czasu
podwójnie wyjątkowego. Na
naszych oczach ma się do-
konać koniec wieku i tysiąc-
lecia. Co wniesiemy w progi
nowej ery? Czy zmierzamy do
nieuchronnej katastrofy, czy
- wręcz przeciwnie - cywili-
zacja pozwoli nam osiągnąć
stan powszechnej szczęśli-
wości?”**

Tak rozpoczyna się przesła-
nie sześciorga artystów, którzy
odpowiedzieli na ofertę Mu-
zeum w Gorzowie skierowaną
do plastyków, by zechcieli po-
kazać, co zdaniem każdego z
nich jest z współczesności na-
szej godne ocalenia. „Grupę
sześciorga” utworzyli: **Zbi-
gniew Olchowik i Gustaw Na-
wrocki** z Gorzowa, **Roman Ka-
sprowicz** z Międzyrzecza oraz
**Wolfgang Thiele i Bettina Hu-
nicke** (Poczdami) oraz **Ilona
Roscher** (Schwedt).

Wystawa w Spichlerzu jest
efektem przemysłu „Po obu
stronach rzeki”, zrodzonych
podczas spotkań grupy m.in.
na plenerach w Santoku i w
Myśliborzu. Uznali oni, że czło-
wiek winien związać swoje
nadzieje przetrwania z przyro-
dą. Protest przeciw jej degra-
dacji w formie szkiców i goto-
wych obrazów jest próbą od-
powiedzi na pytanie postawio-
ne przez muzeum.

I na tym w zasadzie kończy
się rola grupy. Teraz na wysta-
wie każdy znów jest sobą i za
to, co prezentuje, odpowiada
indywidualnie. Trudno jest fe-
rować wyroki w tak delikatnej
materii, jaką jest sztuka w

Znaki Arki

ogóle, a artyści w szczególności. Każdy z twórców po cichu liczy na akceptację krytyków, kolegów ze środowiska i publiczności. Natomiast mówić i pisać o sztuce można tylko z subiektywnego punktu widzenia, zdając sprawę z wrażenia odniesionego w kontakcie z dziełem. Jedno wyzwała u odbiorcy więcej odczuć, bardziej się podoba, inne mniej bądź wcale. Takie jest prawo odbiorcy, którego nie musi obchodzić, „co artysta chciał przez nie powiedzieć”. Nie intencja jest ważna, a skutek.

Twórcy są z istoty swych działań narażeni na opinie innych. Jeśli ktoś wyrazi dezaprobatę dla płodów ich rąk i myśli, często od razu jest negowany. Zatem ten, kto dzieli się publicznie swoimi uwagami, zwłaszcza piszący, powinien albo chwalić, albo być kamikadze, narażając się, że artysta ręki mu więcej nie poda, choćby przedtem nawet był jego przyjacielem.

Ceniłem kiedyś malarstwo Romana Kasprowicza - myślę, że nie tylko ja. Ostatnio eksperymentując modulem antyestetycznym podjął ryzyko utraty kontaktu z wieloma przyjaciół-

mi swojej sztuki. I choć są tacy, którzy jeszcze widzą w niej więcej niż jak miemam, że w swoich krytycznych osądach jestem w coraz lepszym towarzystwie. Wyraziłem swój pogląd w lutym numerze „Arsenału” po Przeglądzie Plastyki Gorzowskiej i nie zmieniam go po „Znakach Arki”. Z całym szacunkiem dla tego artysty za jego inicjatywy społeczne, organizację plenerów, spotkań, aranżację ruchu wokół idei „Po obu stronach rzeki”. To, co ten artysta prezentuje w Spichlerzu, nie trafia do mnie i zgadzam się z autorem polemiki, że jest to mój problem. No, może jeszcze paru innych osób, w towarzystwie których kontemplowałem wystawę. Ale to także problem jego i tych artystów, nad którymi lituje się (as) w „Gazecie Lubuskiej” nr 39 w artykule „Sztuka nie nakarmi” ubolewając, że nie mogą żyć z profesjonalnie uprawianej sztuki.

Żeby znów uruchomić rynek sztuki, potrzebne jest niekwestionowane rzemiosło. Nie przypadkiem na Zachodzie furorę robią artyści rosyjscy, którzy obok myśli twórczej prezentują najwyższy światowy kunszt malarstwa. Tyle tej dygresji. I tyle moich uwag na marginesie „Znaków Arki”. Nie będę tym razem dzielił się wrażeniami z percepcji wystawy. Zobaczcie sam, co artyści próbują z naszej współczesności przynieść w wiek XXI.

**Ireneusz K.
Szmidt**

„Złota dziesiątka” ludzi kultury Gorzowa

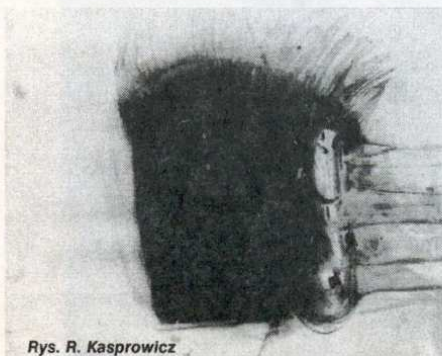
W numerze lutym „Arsenału” ogłosiliśmy plebiscyt na najbardziej zasłużonych dla gorzowskiej kultury. Naszą inicjatywą zainteresowały się inne gazety. Listę kandydatów wydrukuję „Ziemia Gorzowska” i „Kurier Gorzowski”, a może także inne pisma. Z ogłoszeniem wyników poczekamy więc co najmniej do końca marca, gdy poznamy typy czytelników innych pism. Redakcja „Arsenału” nadal przyjmuje zgłoszenia. Przypominamy: z listy opublikowanej w poprzednim numerze należy wybrać od 1 do 10 nazwisk osób, zdaniem głosującego najbardziej zasłużonych dla rozwoju kultury w Gorzowie i przesłać na adres ul. Matejki 82 m.2 lub podać telefonicznie na numer 20-24-23.

Agencja Wydawnicza „KAMAK”

- wydawca „Arsenału Gorzowskiego” przyjmuje zamówienia na opracowanie i wydanie książek, katalogów, folderów, programów imprez oraz druków ulotnych i reklamowych. Zapewniamy krótkie terminy, niskie ceny, dobrą jakość grafik oraz fotografii.

Krystyna Kamińska

ul. Matejki 82 m. 2
tel./fax 20-24-23



Rys. R. Kasprowicz

Łagów'94 ze sławami

Nieczęsto mamy w BWA okazję oglądać prace wybitnych polskich malarzy i to sąsiadujące z sobą. A właśnie jeszcze przez kilka dni marca będzie to możliwe.

Jesienią ub. r. odbył się w Łagowie plener plastyczny zorganizowany przez zielonogórski oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Komisarzem pleneru była **Jolanta Zdrzalik** - prezes Oddziału i to właśnie jej należy zawdzięczać udział najpierw w plenerze, a teraz w wystawie **Jerzego Dudy-Gracza, Kiejstuta Bereznickiego, Stanisława Mazusia, Heleny Tchórzewskiej, Stanisława Czarneckiego i innych.** Gorzowskich plastyków reprezentowała **Anna Szymanek**, która pokazuje jedyną na wystawie kompozycję przestrzenną.

Uwagę widzów przyciągają baśniowe oleje Dudy Gracza, który swoje przedziwne postaci sytuuje w łagowskich krajobrazach, a to fruwające nad domkami, a to w buczynach, a to nad jeziorem trześniowskim. Płacze się po nich jakiś duch germański, dominuje chłód...

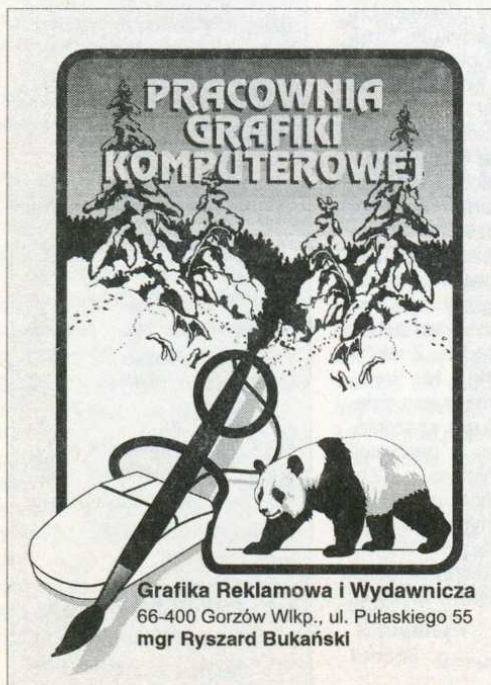
Prace Kiejstuta Bereznickiego przenoszą wyobraźnię do świata baśni, barw stonowanych, figur i postaci nierealnych...

Prezentuje się na wystawie 18 artystów pracami, które powstały w Łagowie lub tam zostały zamierzone, zainspirowane tamtejszymi widokami i powietrzem.

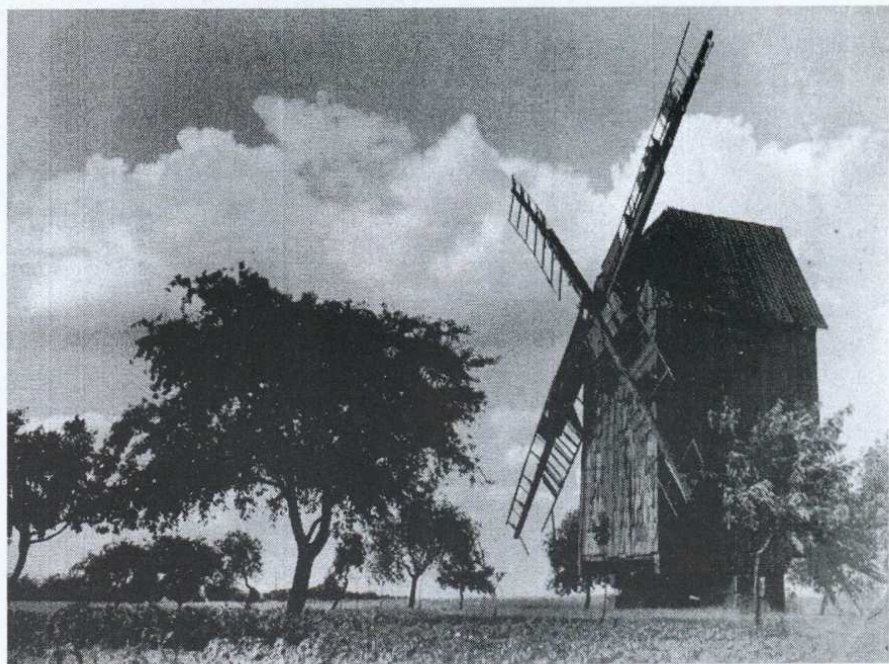
Ciekawa wystawa. Trzeba ją jak najszybciej obejrzeć. Prace z tej wystawy prezentujemy w naszej **Galerii >Arsenału<** na str. 30 i 31.

Uczestnicy pleneru w Łagowie

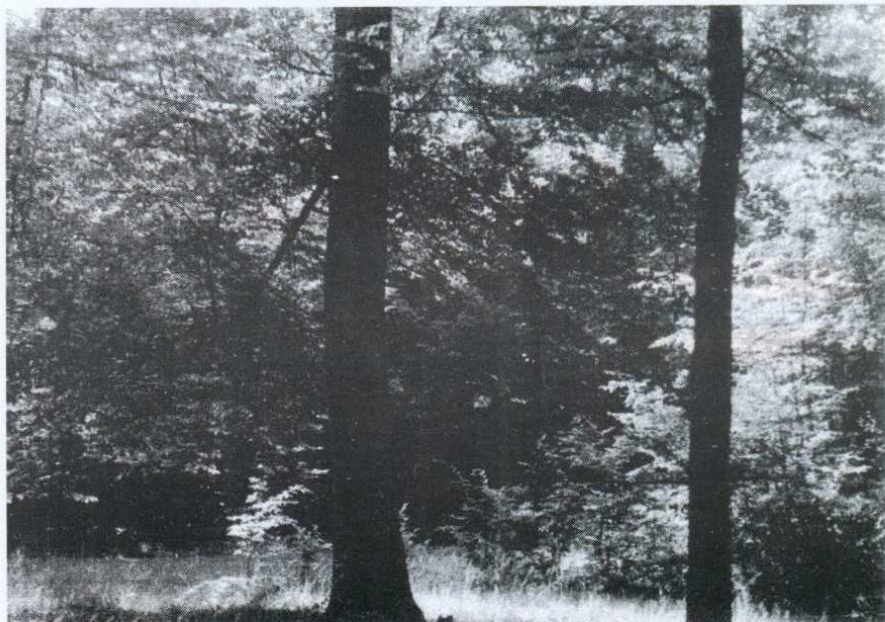
Michał Awdziejczyk - Warszawa,
Kiejstut Bereznicki - Sopot,
Bożena Cajdler-Gruszkiewicz - Zielona Góra,
Stanisław Czarnecki - Sulechów,
Jerzy Duda Gracz - Katowice,
Adam Falkiewicz - Lubrza,
Nina Habdas - Łódź,
Edward Habdas - Łódź,
Wiktor Jędrzejak - Kalisz,
Stanisław Mazuś - Tychy,
Halina Nowicka - Sieradz,
Witold Nowicki - Zielona Góra,
Telemach Pilitsides - Głogów,
Marian Subotko - Gdańsk,
Anna Szymanek - Gorzów,
Helena Tchórzewska - Łódź,
Juliusz Woźniak - Warszawa,
Jolanta Zdrzalik - Zielona Góra,
Janina Żemojtel - Wrocław,



Z ARCHIWUM GTF



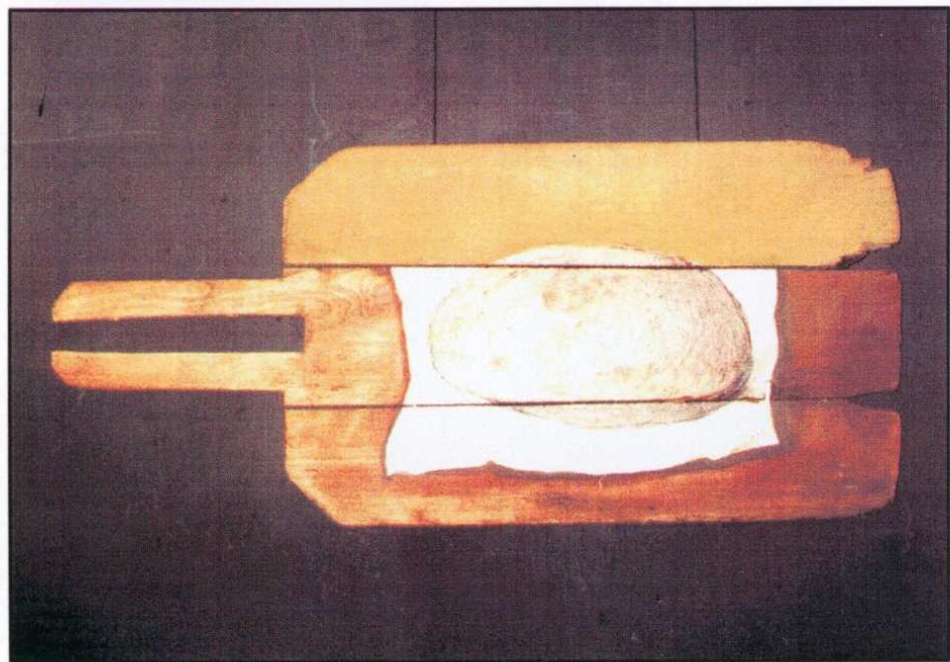
Fot. Wiesława Sander



Fot. Włodzimierz Korsak



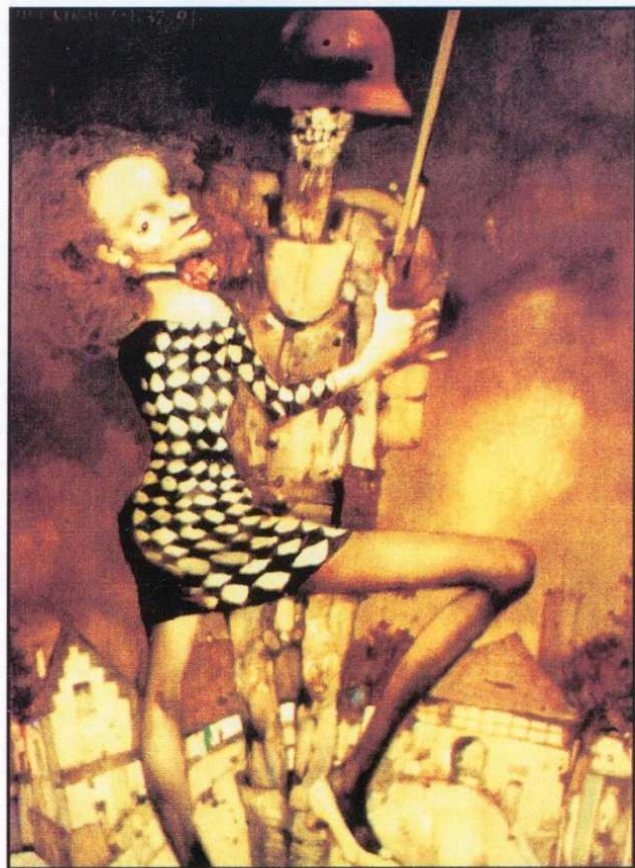
1



2



3



4

Po plenerze ŁAGÓW'94

1. Kiejstut Bereźnicki
2. Wiktor J. Jędrzejak
3. Stanisław Czarniecki
4. Jerzy Duda – Gracz

GORZÓW MARIANA ŁAZARSKIEGO



Z 40. pudeł

Z Marianem Łazarskim rozmawia Krystyna Kamińska

- Od jak dawna kierujesz Gorzowskim Towarzystwem Fotograficznym?

- Od 1983 r.

- 12 lat w 40-letniej historii Towarzystwa to tylko trochę więcej niż jedna czwarta, a przecież aż 12 lat. W Centrum Promocji Sztuki można oglądać wystawę przygotowaną właśnie z okazji jubileuszu.

- Choć pokazujemy zdjęcia wyłącznie z archiwum GTF, ta wystawa nie prezentuje wszystkich najciekawszych. Wybór musieliśmy podporządkować warunkom ekspozycji. Dawniej robiło się duże zdjęcia i naklejało na kartony. Teraz wystawia się w tzw. antyramach, zdjęcia muszą więc być znacznie mniejsze i bez podklejki. Ostatecznie wybraliśmy prace ponad 70 spośród 250 członków GTF. Najstarsze są zdjęcia Zbigniewa Łąckiego i Konstantego Ludwikowskiego.

- A ile zdjęć macie w archiwum?

- Nawet z okazji 40-lecia ich nie policzyliśmy. Każdy z czynnych członków ma swoje pudło. Łącznie jest ich ze 40. Tylko Waldka Kućki posiadamy ok. 600 negatywów. Myślę, że łącznie się ponad 5 tysięcy zdjęć. Razem z innymi archiwaliami fotograficznymi złożone one są w magazynie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki. Jeszcze raz podziękowanie dla dyrektora za udostępnienie miejsca.

- Od kiedy gromadzone są zdjęcia w archiwum?

- Od początku istnienia GTF, czyli od 1954 roku.

- Nazwiska Łąckiego, Kućki często są przywoływane przy okazji jubileuszy. Przedstaw jednak tych, którzy teraz z tobą współpracują najbliżej.

- Wszyscy pracujemy społecznie i na pewno nie mielibyśmy tylu osiągnięć, gdyby nie liczne grono tych, którzy chętnie pomagają. Zawsze mogę liczyć na Leszka Szyrowskiego, na Lucjana Lebidzia, na Władka Nowogórską. Nie wymieniał, krzywdę zrobiłbym również Piotrkowi Perczyńskiemu, Oli Czarneckiej, Lechowi Dominikowi, Ryśkowi Tomczukowi - członkom Zarządu GTF.

- Czy Towarzystwo z taką tradycją jest atrakcyjne dla młodzieży?

- Tak, bo atrakcyjna jest fotografia. Sześciu naszych młodych członków już mi zgłosiło, że chce w listopadzie zorganizować wystawę manifestującą ich spojrzenie na sztukę fotografii. Chyba więc nie skisiliśmy we własnym sosie.

- Najważniejszą imprezą organizowaną przez GTF są Konfrontacje Fotograficzne, a w tym roku odbędą się po raz 25. Co ciekawego przygotowujecie?

- Już rozpisaliśmy kolejną edycję konkursu. Termin zgłaszania prac upływa 20 marca, więc jeszcze za wcześnie na opinie. Na pewno pokażemy historyczne angielskie fotografie wykonane przez Talbota, będzie wystawa szwedzka. Wszystkich, którzy bywali w Gorzowie na poprzednich imprezach, poprosiliśmy o reminiscencje.

- Od kiedy sam fotografujesz?

- Niezmiennie od siódmej klasy szkoły podstawowej.

- Jaki rodzaj fotografii jest ci najbliższy?

- Myślę, że każdy typ fotografii, na jaki jest zapotrzebowanie mogę zrobić profesjonalnie. Jestem członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, a to zobowiązuje do jakości.

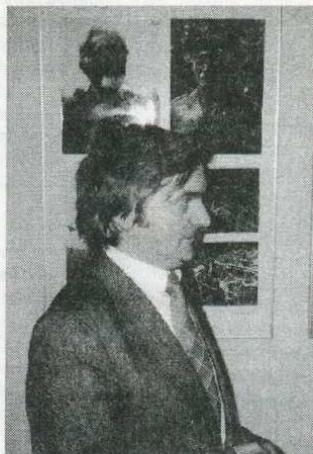
- Jaki swój cykl cenisz sobie najbardziej?

- Gromadzę wszystkie swoje zdjęcia i negatywy. Kiedyś sięgnąłem do tych najstarszych zdjęć i postanowiłem zrobić ich repliki po 25 latach. Staram się znaleźć tych samych ludzi, ustawić ich w tych samych miejscach. Zaskakujące rodzą się przy tym refleksje. Tak choć pokazać przemijanie. Poprzez fotografię, która ze swej istoty rejestruje rzeczywistość, myślę, że mogę osiągnąć sens filozoficzny.

- Będzie to z pewnością materiał na autorski album. Ciekawe...

- Może. Zobaczymy.

- Otwiera się więc nowy rozdział w historii Towarzystwa. „Arsenal” życzy pomyślności wszystkim 250 członkom, do niego zapisanym na czele z prezesem, z nadzieją na wiele jeszcze lat twórczej aktywności.





DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73, tel. 244-27 (WDK) projekcje
w pigłki g.17.00 i 19.30 w sali projekcyjnej
Centrum Promocji Słonu.

2-5. Przegląd Filmów Kontestacyjnych

- 3. - 17.00 (19.30 tylko z karnetami) - Więcej czasu
- 4. - 10.00 Myszy i ludzie
12.15 Ścieżki chwały
17.00 Pięści w kieszeni
- 5. - 10.00 Absolwent
12.10 Układ
17.00 We władzy ojca
- 10. - Orlando
- 17. - Dzieciątko z Macon
- 24. - Owoce namiętności
- 31. - Na skróty

Orlando

reż. Sally Potter, wyk. Tilda Swinton, Billy Zane, John Wood, Lathaire Bluteau, Charlotte Valandrey

Ekranizacja powieści Virginii Woolf z 1928 roku. Historia podróży w czasie i przestrzeni kogoś, kto żyje ponad 400 lat, najpierw jako mężczyzna, potem jako kobieta. Opowieść o zmianach w obyczajowości. O różnym, zależnym od kultury i czasu, spojrzeniu na społeczne role obydwu płci. Relatywizm ów łatwiej jest zauważalny dzięki hermetycznej osobowości głównego bohatera - za mało męski jako mężczyzna, jako kobieta - za mało kobiecy. Dla niego jest to niejednokrotnie powód tragedii, dla jego otoczenia okazją do weryfikowania poglądów na temat kobiecości, męstwa, miłości (zawsze jednak na korzyść zastanych reguł), dla reżysera - obserwatora z przyszłości - pretekst do zabawy słowem i sytuacją. Utrzymaniu klimatu każdej z odwiedzanych epok pomaga scenografia Ben van Osra i Jan Roelfsa (współpracowników Greenaway) i kostiumy Sandy Powell (projektantki kostiumów do filmów Dereka Jarmana). W roli głównej znana nam z „Carravaggio” Dereka Jarmana Tilda Swinton.

Dzieciątko z Macon

Wlk. Brytania-Francja-Niemcy-Holandia 1993, reż. Peter Greenaway, wyk. Julia Ormond, Philip Stone, Ralph Fiennes

Kolejny barokowo nasycony obraz Greenaway, dopełniony muzyką M. Nymana. Akcja rozgrywa się w dwóch planach: uroczystości na dworze księcia Cosimo di Medici oraz, opowiedzianej przez teatralną trupe, historii narodzin i życia cudownego dziecka. Obydwie rzeczywistości przenikają się - gdzie kończy się rola aktora? Na obydwie wywiera wpływ ówczesna władza. Od strony tematycznej jest to studium o manipulowaniu tłumem, także o zacieraniu się granic między rzeczywistościami sztuki i świata realnego.

Owoce namiętności

Japonia-Francja 1981, scen. i reż. Shuji Terayama, wyk. Klaus Kinsky, Isabelle Liers, Arielle Dombasle, Keiko Niitaka, Sayoko Yamaguchi

Wypielniona orientalna symboliką opowieść erotyczna. Klimat filmu tworzą kulturowe kontrasty, zaznaczone w obrazie, muzyce i grze aktorskiej.

Repertuar KIN



Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33, tel. 322-786

- do 2. - Urodzeni mordercy
- od 3. - Gwiazdne wrota
- od 17. - W sieci

Gwiazdne wrota

reż. Roland Emmerich („Księżyc 44”, „Universal soldiers”), wyk. Kurt Russel, James Spader, Jaye Davidson

Opowieść fantastyczno-naukowa o spotkaniu dwóch światów: ziemianie składają wizytę kosmitom, dzięki tajemniczemu pierścieniowi znalezionemu w egipskiej piramidzie. Czy przed milionami lat kosmici kontaktowali się z naszą planetą? Realizacją specjalnych efektów wizualnych w tym filmie zajął się Kit West, laureat Oscara za efekty specjalne do „Poszukiwaczy zaginionej Arki”, autor efektów do „Powrotu Jedi”, „Imperium Słońca”.

W sieci

reż. Barry Lewinson („Rain Man”, „Good morning, Vietnam”, „Bug-sy”), wyk. Michael Douglas, Demi Moore, Donald Sutherland, Caroline Goodall, Dennis Miller

Kolejna adaptacja powieści Michaela Crichtona („System”), autora m.in. „Jurassic Park”. Akcja toczy się wokół afery przemysłowej, wewnętrznej walki w dobrze prosperującej firmie, wykorzystującej technologię rzeczywistości wirtualnej. Film o wykorzystywaniu władzy i nadużyciach w układzie: szef-pracownik. Tym razem w roli ofiary napastowany seksualnie... mężczyzna. „Ponieważ role zostały odwrócone uświadomiło to mężczyznom jak kobiety czują się w roli ofiar” - mówi reżyser.

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79

- od 3. - Dzika rzeka
- w marcu także powtórki: Forrest Gump oraz Cztery wesela i pogrzeb

Dzika rzeka

reż. Curtis Hanson wyst. Meryl Streep, David Strathairn, Josef Mazzello, Kevin Bacon, John C. Reilly

Wycieczka kajakami po niebezpiecznym górskim szlaku ma być próbą ratowania rodziny. Wobec zagrożenia żywiołu wszelkie problemy znajdują łatwiejsze rozwiązania. Realizatorzy mówią o filmie, że jednym z jego bohaterów jest również rzeka.

Wybrane z videoteki

Monika Jurasz proponuje najnowsze filmy z salonu "Video -Peter"

„Dom dusz” dramat

Wyst. Jeremy Irons, Meryl Streep, Winona Ryder, Glenn Close, Antonio Banderas, reż.: Bille August, USA, 1993r.

Saga zamożnego chilijskiego rodu



Trueba. Biedny, lecz chorośliwie ambitny Esteban Trueba (Jeremy Irons) ma dwa cele: bogactwo i małżeństwo z córką wpływowego poli-

tyka Clarą Del Valle (Meryl Streep). Zafascynowany Clarą i jej niezwykłą siłą psychiczną, Esteban rozpoczyna trwającą całe życie walkę aby ją poznać i kontrolować. Esteban osiąga wysoką pozycję społeczną, zostaje politykiem. Ale w jego domu despotyzm, brutalność i nietolerancja niszczy życie najbliższych - siostry (Glenn Close), żony i córki (Winona

Ryder). Ta epicka opowieść o ludzkich namietnościach, miłości, nienawiści i zdradzie jest oparta na bestsellerze Isabel Allende: „The House of the Spirits”.

„Wspaniały Louie” - komedia

wyst. Joe Pesci, Vincent Gardenia, reż.: Rod Daniel, USA, 1991

Louie Kriski jest właścicielem kamienicy czynszowej, która w pełni zasługuje na miano slumsów. W związku z systematycznym ignorowaniem przepisów mieszkaniowych i norm bezpieczeństwa zostaje skazany na przebywanie we własnym budynku do czasu wykonania wszystkich niezbędnych napraw. Przykre jest dla Louie przebudzenie w nowym miejscu,



gdy okazuje się, że został zaatakowany przez ogromne szczury...

gdy okazuje się, że został zaatakowany przez ogromne szczury...

„Gra o życie” - obyczajowy

wyst. Michael Keaton, Nicole Kidman, reż.: Bruce Joel Rubin, USA, 1993r.



Wzruszająca i nie pozbawiona humoru opowieść o życiu i śmierci, po mi-

strzowsku przedstawiona przez spółkę Zucker/Rubin, twórców „Uwierz w ducha”. Trzydziestokiluletni Bob Jones dowiaduje się, że wkrótce umrze na raka. Zaczyna więc sporządzać video-pamiętnik dla swego dziecka, które niebawem ma przyjść na świat. Trudny proces poznania samego siebie i swych najbliższych przynosi mu szczęście i ukojenie przed śmiercią.



LOŻA MECENASÓW KULTURY

Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon” SA Gorzów,
ul. Walczaka 25, tel. 33-27-70

Prywatne Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Mars” - Zdzisław Kałamaga,
Gorzów, ul. Mieszka I 66, tel. 287-24

Przedsiębiorstwo „Arx-Gobex” Sp. z o.o.,
Gorzów, ul. Kazimierza Wielkiego 61, tel. 272-51

Zachodnia Izba Gospodarcza, Gorzów
ul. Jagiellończyka 8/11 tel. 21-54-21. tel/fax 21-55-40

Agencja Rozwoju Regionalnego,
Gorzów, ul. Wełniany Rynek, tel. 20-40-61

Bank Zachodni - Oddział w Gorzowie,
ul. Kombatantów 2, tel. 32-40-21

Przedsiębiorstwo Handlowo-Transportowe „Brunat” - Jan Szczepański,
Gorzów, ul. Nadbrzeżna 1, tel. 253-50

Browar, Witnica, ul. Konopnickiej 2, tel. 515-532



„Niech się bawią”

Dyrektorzy gorzowskich szkół ponadpodstawowych wobec coraz częściej wyrażanych uczniowskich opinii, że brakuje w mieście rozrywek, postanowili zorganizować międzyszkolne spotkania. Tydzień Kultury Międzyszkolnej, kończący zimowy semestr, gromadził każdego wieczoru ponad stu widzów i uczestników. Podziały i integracja

Imprezy odbywały się kolejno w szkołach ponadpodstawowych (I, II, III i V LO, ZS Chemicznych, ZS Elektrycznych). Zdecydowano tak, aby rozłożyć ciężar organizacji i umożliwić prezentację poszczególnym szkołom. W takiej prezentacji mogłyby pomóc planowany informator, przeznaczony przede wszystkim dla uczniów kończących podstawową edukację, żeby ułatwić im wybór następnego stopnia kształcenia. Zrezygnowano jednak z tego pomysłu z powodu zbyt dużych kosztów.

Przy rozdzielaniu imprez zapomniano o dostosowaniu ich rodzaju do możliwości proponowanych miejsc. I tak

Przegląd Małych Form Teatralnych

odbył się w niewielkiej sali gimnastycznej ZS Chemicznych bez choćby niewysokiej sceny. Na ustawionych krzesłach nie było sensu siadać, w dodatku aktorzy rzadko używali mikrofonów.

Nadrzędnym celem spotkań, co podkreśla Małgorzata Jacek - nauczycielka matematyki w II LO i główna koordynatorka Tygodnia - była integracja środowisk uczniowskich. Właśnie po to przy organizacji niektórych imprez współpracowały ze sobą dwie szkoły. Tak podobno mają być przygotowywane wszystkie dni przyszłorocznego Tygodnia Kultury Międzyszkolnej.

Wizażystkom opadały ręce

Nie każdy pomysł tematyczny wypadł. Wydawało się, że zbyt sżycywe wymagania ograniczyły wykonawców. „Wieczór dobrej muzyki” na przykład (I LO) przewidywał tzw. poezję śpiewaną, a rozwinął się dopiero przy jazzowym występie „Funky Pessos”. Publiczność wprawdzie przerzedziło, ale wtedy zaczęła się naprawdę dobra zabawa.

Od piosenki turystycznej (III LO) cudów nikt nie wymagał, ale organizatorzy myśleli, że go dokonają, przepłatając każdy występ tym samym zespołem, tylko w różnych konfiguracjach i zawsze pod innym patronatem: a to najpierw cały zespół, a to trio, a to duet, a to solistka z chórem (z przejęciem i subtelnie wyśpiewująca, jak to na obozie warta w deszczu mownie). W końcu

widownia przezwalała tę grupę „mafią”. A Mafia i tak otrzymała nagrodę (bo był to konkurs). Była faktycznie najlepsza muzycznie, mimo że repertuar infantylny i niedopasowany do głosów i wieku wykonawców.

Konkurs fotograficzny,

nawet przy tak pojemnym temacie, jaki wybrano („Człowiek współczesny”) nie cieszył się dużą popularnością. Wzieli w nim udział głównie członkowie fotograficznej sekcji MDK.

Najbardziej urozmaiconą imprezą był

Dzień Twórczości Plastycznej

w V LO. Oprócz wystawy i aukcji obrazów proponowano tam działania parateatralne: wciągające widzów „pływanie” papierowymi statkami lub odgadywanie „żywych obrazów”. Można było również zrobić sobie zdjęcie, przebrać się albo zaryzykować wesoły makijaż. Z tych możliwości korzystało tak wielu uczestników, że wizażystkom opadały ręce ze zmęczenia. Jednak szkolna opiekunka całej imprezy do końca namawiała gości do skorzystania z usług - „Niech się bawią, w końcu to ich dzień”.

Uczniów te spotkania cieszyły. Jeśli przychodzili nie po to, żeby cokolwiek obejrzeć, to po to, aby spotkać przyjaciół. Nie pytano ich w szkole, mogli więc swobodnie pozwolić sobie na dłuższe „imprezowanie”. Zjawilo się także, na rozpoznanie, paru uczniów szkół podstawowych.

Poza oficjalnie zapowiadanyimi imprezami odbywały się także inne, dodatkowe, np. wystawa ekologiczna w III LO czy koncert w ZS Elektrycznych.

Popatrzeć na kolegów

Pokazy nie były wyśrubowane intelektualnie. Tam, gdzie w oczywisty sposób chodzi o emocjonalne wyżycie, liczy się koncept i tu V LO wykazało dużą pomysłowość. Jednak przeglądy teatralne i muzyczne nosiły czasem piętno „belferskich” przygotowani i szkolnych akademii. Słychać było także zniechęcone głosy, wspominające te sprzed dwóch lat i ubiegłoroczne „Melioracje” w I LO: „Wtedy to naprawdę przygotowywali uczniowie i było na co popatrzeć, teraz jest nudno”.

Czy w przyszłym roku, znając już ideę, uczniowie włączą się do ogólnej zabawy? - „Organizować czegoś takiego to bym nie chciała - odpowiada dziewczyna z V-go liceum - ale popatrzeć na kolegów, owszem”.

Aleksandra Pezda

Pokaz szkolnej mody



METRO
DISCOGorzów Wlkp.
ul. Sikorskiego 21

Grają w marcu:

1. śr.- **Techno-Party**
2. czw.- **Polski Rock** - Koncert zespołu „Flu” z Poznania.
3. pt.- **Rachunek tygodnia** - Losowanie nagród spośród zgłaszanych w tygodniu rachunków.
4. sob.- **Święto Pubu „W-Z”** - Imieniny Aury
5. nied.- **Gorzowska Lista Przebojów** - **Wieczór z rock'n'rollem**
8. śr.- **Techno-Party na Dzień Kobiet**
9. czw.- **Polski rock**
10. pt.- **Rachunek Tygodnia**
12. nied.- **Gorzowska Lista Przebojów**
15. śr.- **Techno-Party**
16. czw.- **Polski rock**
17. pt.- **Rachunek Tygodnia**
- 17-18. pt.-sob.- **Finał Turnieju Prezentów**
19. nied.- **Gorzowska Lista Przebojów** - **Wieczór z rock'n'rollem**
21. wt.- **Dzień Wagarowicza** - **Pierwszy Dzień Wiosny**. Najciekawsze stroje będą nagradzane drinkiem.
22. śr.- **Techno-Party**
23. czw.- **Polski rock**
24. pt.- **Rachunek tygodnia**
26. nied.- **Gorzowska Lista Przebojów**
28. wt.- **Turniej Silnej Ręki**
29. śr.- **Techno-Party**
30. czw.- **Polski rock**

Jerzy Grodek

Fraszki

Gastarbeiter

Tania narodowa duma,
gdy zarobki lepsze tu ma!

Uzasadnienie

Nawet na sądowej ławie
dobrze dzielą się bezprawiem.

Nadgorliwość

Co odbyła
sesja,
to zbyta
posesja!

Jerzy Grodek - Gorzowianin, od 10 lat mieszka w Bad Freinvalde w Niemczech. Laureat nagrody podczas jubileuszu Tadeusza Szyfera (czerwiec'94) dla następcy mistrza.

rys. Robert Szczówka



W lubniewickim pałacu

Walka postu z karnawałem

Wzorem roku ubiegłego w pierwszą sobotę Wielkiego Postu, 4 marca, pałac w Lubniewicach zaprasza na Biesiadę Średniowieczną i Święto Rycerskie. Tego wieczoru w pałacowych salach staną długie, drewniane ławy i stoły, na drewnianych talerzach podadzą smalec i chleb specjalnie upieczony według średniowiecznej receptury przez piękną panią z Dębińskich. Sale przybiorą średniowieczny, ascetyczny wygląd pod hasłem „Memento mori”. Jadła i picia postawią bez liku i trzeba będzie walczyć ze sobą, by zachować postny umiar. Będzie „średniowieczna” orkiestra z Berlina Pullariusza Furcillo, korowody bicowników i tańce odpędzające wszelką zarzę. Będą

występować igrce, polykacze ognia i sztukmistrze. Nie zabraknie też walk rycerzy na miecze i topory. O północy na koniu wjedzie Biała Dama, by wyprowadzić wszystkich na spacer w świetle pochodni po pałacowym parku.

Początek Biesiady o godz. 19.00. Karnety wstępu zamawiać można pod nr tel. 55-70-18 i 55-70-21.

Oczywiście, obowiązuje kostium historyczny mile widziane są stroje własnego pomysłu. Na tych jednak, którzy nie zdecydują się sami na ich przygotowanie, będą czekały stroje wypożyczone z teatralnej kostiumerni.

Drogowskazy do Witnicy

Rozmowa ze Zbigniewem Czarnuchem - prezesem Towarzystwa Przyjaciół Witnicy

- Gratuluję nagrody w ogólnopolskim konkursie „Małe ojczyzny - tradycja dla przyszłości” zorganizowanym przez Fundację Kultury.

- Dziękuję. 18 lutego odbyło się wręczenie nagród. My dostaliśmy nagrodę specjalną w wysokości 150 mln (dawnych) zł. Były ponadto dwie nagrody główne dla Lipnicy na Orawie i dla Podkowy Leśnej oraz 12 wyróżnień.

- Skąd się wziął pomysł „Parku drogowaskazów”, za który dostaliście nagrodę?

- Witnica jest miastem młodym, bez zabytków wysokiej klasy, ginącym w masie podobnych miejscowości ze względu na swoją bezbarwność. Szukaliśmy więc czegoś, co by nam pozwoliło na wybitcie się z tej nijakości. Pomysł opiera się na nawiązaniu do historii, kiedy to Witnica leżała na głównym niemieckim szlaku prowadzącym z Akwizgranu przez Berlin do Królewca. Tędy prowadziła trasa królewskiej poczty i królewskiej kolei. Teraz ten szlak stracił swoją funkcję, a stał się trasą podróży sentymentalnych. W naszej gminie zachowało się kilka podstaw miłowych słupów oraz domek dróżnika, gdzie pobierano opłaty za przejazd szosą. W okolicy mieścił się pocztowy zajazd, w którym zmieniano konie w dylizansach. To dało nam impuls do poszukiwań naszej kulturowej odrębności w oparciu o ideę drogi, która łączy. Tak wykształciła się koncepcja Parku Drogowskazów.

- Jakże drogowaskazy znajdują się w tym parku?

- Nie będą to drogowaskazy do konkretnych miejsc, a raczej symboliczne upamiętnienie tego, co najważniejsze. Pierwszy dział - to „Słupy miłowe cywilizacji”, na których upamiętniony zostanie rozwój cywilizacyjny tych okolic w formie tablic na kamieniach. Przykładowo: na głazie zamontowana zostanie kotwica i napis: „Wodami pobliskiej Warty pierwszy parostatek przepłynął w 1847 r. Zmierzech statków żaglowych.” Albo słup z lampą gazową i napis: „W 1906 r. 72 lampy gazowe zastąpiły 52 lampy naftowe oświetlające miasto”. Tak podkreślimy np. funkcjonowanie młynów, hutnictwo żelaza, kolej żelazną, wprowadzenie traktorów, instalację sieci elektrycznej, silniki spalinowe itd.

- To może być ciekawa ekspozycja, ale z prawdziwą drogą wiele wspólnego nie ma.

- Lecz z drogą ludzkości, a o tym też warto pamiętać. Będą także prawdziwe drogi, nawet z różnymi nawierzchniami: żwirowa, ze szlaki żeliwnej, kocie łby, z kostki granitowej, betonowe, dywanik bitumiczny - czyli poglądowy wykład historii drogownictwa. Przy tych drogach postawimy repliki znanych słupów miłowych np. z Konina, z Seelow, z Cybinki i innych historycznych drogowaskazów. Uzupełnieniem tej kolekcji będzie zestaw głązów z informacjami o miarach długości dróg i historycznych danych. Np. w 1688 r. jeźdźca z trąbką zastąpił dyżans, co wymusiło ulepszenie dróg.

- Wiem, że w waszym Parku ma być nie tylko naukowo, ale i wesoło.

- Chcemy na fantazyjnych konstrukcjach zastępujących słupy zainstalować metalowe tabliczki z osobliwymi nazwami miejsc lub miejscowości. Na przykład zestaw nr 15:



Świński Ogon, Zajazd, Karczemka, Głodno, Przystawka, Kawior, Śledź, Chlebki, Jądłówek, Barszcz, Grochowa, Żur, Krupy, Kluski, Pyry, Pierozki, Bigosy, Parówki, Schaby, Pstrąg, Karp, Karaś, Rydzy, Pieczarki, Dodatki, Kawa, Szarlotka, Pączek, Syty, Odpadki, Złe Mięso, Niedojady. Wszystkie te nazwy istnieją lub istniały naprawdę.

- Gdzie staną takie drogowaskazy?

- Od kilku lat rozbudowujemy tereny nad stawem w centrum miasta. Tam postawimy drogowaskazy.

- Żeby było oryginalnie?

- Tak. To ważne, by w każdym mieście jakiś materialny element przyciągał uwagę. Mówiłem, że Witnica nie ma zabytków. Niech więc ma miejsce szczególnie, którym można zainteresować przybyszów.

- A czym przyciągnięcie tam miejscowych?

- Zamierzamy organizować imprezy kulturalne, sportowe, turystyczne, pod wspólnym tytułem „Spotkania na starym trakcie”. Korowody wozów cygańskich, chłopskie wesela, pojazdy ciągnięte przez różne zwierzęta, pojazdy z kompozycjami kwiatów itp. Wystawy malarskie z motywami drogi, festiwale piosenki „przydrożnej”, podróżnicze konkursy literackie, konkursy modeli samochodowych, filmy o tematyce „w drodze”. Będziemy organizować sympozja na temat dróg, wędrowania, dziejów migracji.

- Interesujący pomysł. Kto pomoże Towarzystwu w jego realizacji?

- Zarząd Miasta już zadeklarował pomoc a nagroda Fundacji Kultury jest dowodem akceptacji pomysłu.

- Kiedy stanie Park Krajobrazowy?

- Już niebawem początek, Kresu jeszcze nie widzę.

Myszę, że pomysł może być rozbudowywany przez wiele lat.

Rozm. Krystyna Kamińska

WYSIEDLENIE

- doświadczenie narodów

Towarzystwo Przyjaciół Witnicy wydało kolejną książkę. „**Wspomnienia, relacje, listy i rozmowy witniczan**” opracował prezes Towarzystwa - **Zbigniew Czarnuch**. To dziewiąta i najobszerniejsza z książek wydanych przez Towarzystwo.

Bibliotekę TPW otwierają dwa informatory opracowane przez Łucję Koryznę i Aleksandra Żaźlaka. Pięć książek napisał Zbigniew Czarnuch: „Witnica od początków do roku 1944 - zarys historyczny”, „Niemcy opuszczają Witnicę”, „Sowieci w Witnicy”, „Witnickie echa procesu brzeskiego”, „Dwie ziemie mieszkańców Pyrzan”. Teresa Komorowska przygotowała „**Realia witnickie w powieści Ireny Dowgielewicz >Krajobraz z topolą<**” Do biblioteki tej włączono także monografię Liceum Ogólnokształcącego wydaną w jego 25-lecie.

„**Towarzystwo Przyjaciół Witnicy od dłuższego już czasu nosiło się z myślą wydania wspomnień o zdarzeniach** - pisze Zbigniew Czarnuch we wstępie do „**Wspomnień witniczan**” - w wyniku których znaleźliśmy się po ostatniej wojnie tu, w dorzeczu ujścia Warty. Do niedawna zwykliśmy patrzeć na tamte czasy przez pryzmat martyrologii narodu polskiego. Dziś Instytut Zachodni w Poznaniu

rozpisuje konkurs pod hasłem „**Wysiedlenie - wspólne doświadczenie narodów**”. Naszym zamysłem było, by przedstawiona do oceny czytelnika książka była właśnie ilustracją tego wspólnego ludzkiego doświadczenia.”

Los niemieckiej ludności przedstawiony został w relacjach pani **Anny Margret von Klitzing** z Charlottenhofu (Sosny), **Kurta Kazimierza Orzółka** z Witnicy, także **Sylwestra Waszkowiaka**, Polaka przebywającego na robotach przymusowych w okolicy Ośna. Więcej jest relacji polskich, a wspominają Polacy, którzy do Witnicy docierali różnymi, czasami bardzo dalekimi drogami, bo przez Syberię i Kazachstan. Jedna osoba - **Ryszarda Łapińska** mieszkająca w Kanadzie - reprezentuje liczną grupę tych mieszkańców Witnicy, którzy w ostatnich latach wyemigrowali w świat. Zbiór wspomnień zamyka długa i wielotematyczna rozmowa z burmistrzem miasta - **Andrzejem Zabłockim**.

Wspomnienia, szczególnie z lat trudnych, są często ciekawsze i fabularnie bardziej rozbudowane niż niejedna powieść. Większość wspomnień witniczan jest właśnie taka. Skontrastowanie relacji uczestników zdarzeń z obu stron nadaje temu zbiorowi dodatkowej wymowy.

Niewiele się ukazuje wspomnień, choć dopiero teraz można w nich zawrzeć pełną prawdę. Ale coraz mniej osób, które doświadczyły przesiedlenia, chce i umie opisać swoje losy. 50 lat wpływa na zatarcie w pamięci nawet najbardziej gorzkich wspomnień. Są to jednak ostatnie lata, kiedy można gromadzić takie relacje. Więc dobrze się stało, że w Witnicy je zapisano i wydano dzięki finansowej pomocy Urzędu Miasta. Jest to bezsporna zasługa Zbigniewa Czarnucha - prezesa Towarzystwa Przyjaciół Witnicy, historyka, gorącego orędownika zbratania dawnych i obecnych mieszkańców naszych ziem.

K.K.

Wspomnienia

relacje, listy i rozmowy Witniczan

w opracowaniu
Zbigniewa
Czarnucha



Towarzystwo Przyjaciół Witnicy

IX Spotkania Regionalne

My tutejsi

Na ziemiach zachodnich i północnych - według Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury - funkcjonuje 500 regionalnych stowarzyszeń. Ich czołowi reprezentanci spotkali się 3 i 4 lutego w Rogach na IX Spotkaniach Regionalnych na temat „50 lat polskiego osadnictwa po II wojnie światowej nad Odrą i Bałtykiem”.

Po zakończeniu I wojny światowej, na trwającej pół roku konferencji w Wersalu analizowano szczegółowo przebieg granic, zapraszano do konsultacji przedstawicieli spornych terenów, by nie naruszyć struktury zasiedlenia i nie pozbawić ludzi ich korzeni. Jakże inna sytuacja zaistniała po II wojnie, gdy z dnia na dzień, bez przygotowania, blisko 10 mln Niemców w panice uciekało przed nadciągającym wojskiem radzieckim, by już nie powrócić do swoich domów. Na ich miejsce, w sposób lepiej zorganizowany, przeniesiono tyle samo Polaków z terenów zabużańskich, z centralnej Polski i z Wielkopolski.

Nowe warunki zamieszkania wraz z nieznaną, nowocześniejszą infrastrukturą, zetknięcie ludzi z różnych środowisk, o różnej kulturze, dotkniętych tragicznymi nieraz doświadczeniami wojennymi, rodziły niespotykane dotąd procesy społeczne. Tendencje integracyjne rozsadzane były często przez procesy dezintegrujące. Polityka, narzucająca tworzenie wzorcowego, socjalistycznego społeczeństwa, przekreślała tradycję i tak naruszoną przez odcięcie od rodzinnych stron. Dla wielu osób, szczególnie starszych, tak radykalna zmiana warunków życia łączyła się z osobistą tragedią.

A przecież po 50 latach, gdy już trzecie pokolenie wkracza do aktywnego życia, zastanawia-

my się, czy należy w dalszym ciągu odróżniać ziemię zachodnią i północną od reszty Polski. Wszak teraz dzielimy wspólny los.

Dwa problemy dominowały podczas obrad regionalistów w Rogach. **Pierwszy - to właśnie historia.** I choć wygłoszono na ten temat kilka referatów, nie padły nowe myśli, a tylko pogłębianie utrwalaoną już wiedzę. Może głos gościa specjalnego - **księdza biskupa Adama Dyczkowskiego** był o tyle odmienny, że rozszerzał problem o funkcję Kościoła w procesach asymilacyjnych.

Ciekawszy okazał się nurt drugi, dominujący w dyskusji o znaczeniu tych ziem dla Polski i Europy a także o doświadczeniach w kontaktach Polaków z dawnymi mieszkańcami tych ziem lub o innym etnicznym rodowodzie. Wystąpiły dwa zespoły - cygańskie „Terno” i łemkowska „Chwylyna” - co było dowodem naszej, gorzowskiej akceptacji dla kultury obu grup etnicznych. **Zbigniew Czarnuch i Jerzy Zysnarski** mówili o procesie przezwyciężania nie-



Na zdjęciu: Janusz Dreczka wręcza nagrody Stanisławowi Urbanowskiemu (MTS-K), Grażynie Sodkiewicz (S-KTK) i Marianowi Łazarzskiemu (GTF)

nawości do Niemców z pierwszych powojennych lat aż do serdecznego akceptowania ich miłości do stron rodzinnych oraz budowania wspólnych małych ojczyzn w naszym województwie.

IX Spotkania Regionalne były bardzo dobrze przygotowane przez **Gorzowskie Stowarzyszenie Regionalne i Ośrodek Badań Regionalnych WIMPB**. Gości z 14 województw serdecznie przywitał wojewoda **Zbigniew Pusz**, który uczestniczył w obradach w pierwszym dniu, podkreślając tym szacunek dla spraw i ludzi.

Na zakończenie obrad wystosowano list do regionalistów z ziem zachodnich i północnych w 50 rocznicę procesów migracyjnych. Podkreślono w nim „**szansę przełamania podziałów pozostawionych nam przez historię i zwiększenie udziału naszego uczestnictwa w procesie integracji regionów, kraju i Europy**”. Zaapelowano do „**wszystkich regionalnych towarzystw o zwiększenie starań na rzecz rozwoju samorządności kulturalnej, wzbogacenie działań kreujących regiony i podmiotowość społeczności lokalnych**”.

K.K.

Trzymaj się „Ziemi”

Wewnętrzne spory i kontrowersje zespołu redakcyjnego wokół spraw spółdzielni GOW i nowo powołanej spółki pod tą samą nazwą przez ciągłe niesytego **Gambrinusa**, który raz Kaduceuszem mąci wodę, raz piwo diabelskim ogonem i sam je potem spija, nie zmyliły atmosfery jubileuszowej fety „Ziemi Gorzowskiej”, która w sobotę 11 lutego miała miejsce „Pod Filarami”. Przybyło ponad stu zaproszonych gości, reprezentujących świat polityki, kultury i biznesu. Zabrakło tylko wielu dziennikarzy, którzy przez ostatnie 15 lat tworzyli ten tygodnik. Nie wiadomo, czy w ten sposób wyrazili swój stosunek do ostatnich zmian strukturalnych, czy nie zostali zaproszeni.

Okoliczność jubileuszu została potraktowana krótkim powitaniem gości przez **Jurka Zysnarskiego** i liczbami, z których zapamiętałem, że pierwszy numer „Ziemi” był drugim i że 15 lat tytułu właściwie jest dwudziestoma siedmioma od chwili gdy pojawił się na gorzowskim rynku. Ktoś nawet przyniósł „prawdziwy” pierwszy numer tej gazety z 1969 roku wydrukowany kiedy jeszcze nie była ona regularnym tygodnikiem tylko jednodniówką.

Jako człowiek w Gorzowie stosunkowo świeży mało z tej matematyki rozumiałem. Trzeba było sięgnąć po pomoc do materiałów archiwalnych. I wtedy okazało się, że prawda cyfr zajmuje wiele więcej miejsca.

Bo tytuł prasowy „Ziemia Gorzowska” pojawił się już w lipcu 1945 roku jako tygodnik informacyjny. Jak mówią kroniki, przez kilka miesięcy pisał go, składał i drukował jeden człowiek - **Tadeusz Drzazga**. Ale po kilkunastu numerach zmęczony się, więc przejął gazetę inni. Tytuł uległ zmianie na „Ziemia Lubuska”, a redakcję przeniesiono do Zielonej Góry. Po raz wtóry jako jednodniówka Frontu Jedności Narodu i Towarzystwa Przyjaciół Muzeum pojawiła się „ZG” w maju 1969 r. w formacie A4 na 64 stronach. Dopiero po dwóch kolejnych latach, w maju 1971 r. ukazał się następny numer „ZG” pod auspicjami GTSK. W następnych latach „ZG” ukazywała się dość nieregularnie, na ogół trzy, cztery razy w roku. Do 1978 układały się 22 numery tych jednodniówek. Od czerwca 1978 „ZG” stała się regularnym miesięcznikiem GTK. Od 1979 patronem gazety została RSW „Prasa - Książka - Ruch”. W lipcu 1979 znów w winiecie pojawił się numer 1, choć wówczas po



raz pierwszy obliczono, że jest to 32 numer od 1969 r. Zgodnie z przyjętą formułą pisma społeczno-kulturalnego ukazało się 7 numerów miesięcznika „ZG”. 8 lutego 1980 r. tytuł ten znów zaczął pojawiać się w kioskach „Ruchu” co tydzień. A jako że pierwszy numer styczniowy tegoż roku

był miesięcznikiem, pierwszy tygodnik datowany 8 lutego opatrzone numerem drugim. Teraz dopiero rozumiałem inteligentny skrót myślowy jubileuszowej mowy nadredaktora Jerzego Zysnarskiego, który najlepiej ze wszystkich, którzy weszli na scenę, by zgasić 15 świeczek jubileuszowych tortu, komponował się w jej wymiarach. Tort od Watrala był tak duży, że sto osób go nie zmogło - także szwedzkiego stołu zastawionego przez innych sponsorów wieczoru: WPRP i Serpol. Tylko piwo witnickie i szampan Finstera skończyły się za wcześniej. Na aukcji rysunków person **Zbigniewa Olchowika** zarobiono na Dom Małego Dziecka 11 starych milionów. Sam kupiłem jedną „Personę” - mojego ulubionego felietonistę - niech zastąpi zdjęcie przy jego „Myślach oderwanych”. Najdrożej, bo za 160 nowych złotych sprzedano głowę Zysnarskiego, która zawisła w Biowiecie - inni na ogół kupowali własne głowy. Zdzisław Kałamaga, co było do przewidzenia, za swoją zapłacił 150zł. Ten ma głowę!

Na zakończenie różnych oficjałków wręczono jeszcze zeszłoroczną nagrodę „Ziemi” **Tętrawowi Kreatur**, który miał wystąpić, ale w końcu mimo prośb i gorącego namawiania organizatorów i gości nie wystąpił. Po co mają oglądać go ci, którzy mogliby go też polubić i może jeszcze zasponsorować? Za to prawie do białego rana ze sceny sączyła się miła muzyczka w wykonaniu **tria Lecha Serpiny**. Z braku miejsca niektórzy tańczyli także na scenie. „Arsenal” przyłączyła się do życzeń jubileuszowych. Choć w korekcie nie raz sami popełniamy byki, to jednak musimy starszemu braciszskowi wytknąć dwa okrutne błędy jego młodego sprawozdawcy z imprezy: nieszczerstwo Rafała Stałę, który ani lider Kreatur, ani nagrody nie odbierał, ani nawet Rafał tylko Konrad oraz Jana Szuszkawicza, któremu dobrze z tego Jana (Chrzcieli? - myślał że jubileusz będziemy wodą do końca opijali?). A może to red. A. A. Boratczuk wypił piwa ponad miarę za swojego Bossa, który je nawarzył?



Foto Arleta Kierzkowska

Na zdjęciu od lewej: Janusz Dobrzyński, Robert Gorbat, Bronisław Słomka, Janusz Ampuła, Stefan Cieśla, Hanna Ciepiela, Zbigniew Borek, Kazimierz Ligocki.

Do niedawna jedyny, dziś mimo coraz liczniejszej konkurencji, najbardziej poczytny dziennik. Jaka jest „Gazeta Lubuska” w opinii kierownika gorzowskiego oddziału Stefana Cieśli?

Gazeta z przywilejem

- Zarzucają nam, że jesteśmy za letni, że nie drążymy, nie walczymy. A przecież „Gazeta” jest gorąca - nadąża za aktualnościami. Jej zadaniem jest dostarczyć informacje i myślę, że z tego zadania dobrze się wywiązuje.

Jakiego mamy czytelnika, wiemy dzięki ankiетom. To bardzo szeroki wachlarz odbiorców. Dzięki np. „Alfowemu bajerowaniu” przybyło nam młodych czytelników, są nawet naciski żeby zwiększyć tę kolumnę. Młody czytelnik szuka na pewno także sportowych rubryk, w których kładziemy nacisk na lokalne wyniki. Często, żeby je uzyskać, w ostatniej chwili przed oddaniem materiału dzwoniśmy do... wójta.

Nie opóźnia nas to, że skład „Gazety” robimy w Zielonej Górze. Dawniej wysyłaliśmy maszynopisy. Zabierało to ogromnie dużo czasu. Teraz wszystko przekazujemy komputerowo, co jest wygodne i niekłopotliwe.

Czy często znajduję u konkurencji tematy, które my przeoczyliśmy? Cóż, zdarza się. Raz jesteśmy szybsi, innym razem ktoś nas wyprzedza, ale istotnych wiadomości nie zdarza nam się przeoczyć.

Nastawiamy się na przekaz informacyjny, w publicystyce interesuje nas rola użyteczna, wiadomości - jak je określam - praktyczne. Na przykład jeśli problemy prawne, to takie, które bezpośrednio mogą dotyczyć naszych czytelników. Ludzie lubią czytać o sobie, o problemach miasta, a jeszcze bardziej osiedla, czy podwórka.

Jeśli publikujemy czyjeś sądy, opinie, to zawsze dwóch opozycyjnych stron. Ale nie staramy się pouczać. Czytelnicy również chętnie piszą. Nie udaje nam się jednak przełamać bariery bojaźni przed publikowaniem nazwisk. Ciągłe jeszcze stykamy się z niewiarą w to, że można otwarcie wypowiadać swoje myśli.

Wiemy, że ze względu na cenę prasy nie wszyscy nasi odbiorcy kupują Gazetę co dzień. Stąd pojawił się pomysł lokowania najciekawszych materiałów w magazynie. Oczywiście takie rozwiązanie nas nie interesuje, nie możemy przecież robić tygodnika.

Naszym atutem jest również siła tradycji. Ludzie przyzwyczaili się czytać „Gazetę Lubuską”,

a my szanujemy ten przywilej, ale go nie mitologizujemy. Wiemy, że o czytelnika musimy ciągle dbać.

Konkurencja? Tylko nas cieszy. Kiedy „Gazeta Nowa” przełamywała monopol „Lubuskiej”, trochę się baliśmy. Potrafiliśmy się jednak zmobilizować, choć wielu dziennikarzy odeszło do konkurencji. Teraz pojawiają się kolejne gazety, ale nie odbierają nam czytelników. Po prostu, co wynika z przeprowadzanych przez nas badań, zdobywają nowych.

My wiemy jak robić dobrą gazetę, konkurencyjność tylko nam pomaga. Często jednak zauważam jej złe strony. Przewrót na rynku prasowym odbił się niekorzystnie na stosunkach w środowisku dziennikarskim, obecnie jest zatomizowane, skupia się tylko wokół poszczególnych redakcji. Chociaż, czy tu można mówić o środowisku? W Gorzowie jest 11 redakcji, ale środowisko dziennikarskie wcale nie jest opinio-twórcze, nie ma rozmów o wspólnych problemach. Być może w tej sytuacji pomogą sportowe rozgrywki, coś na zasadzie „dyplomacji ping-pongowej”?

Nasza gazeta też ewoluuje. Chcielibyśmy uporządkować ją od strony wizualnej tak, aby nie mieszać kolumn redakcyjnych i reklamowych. Do tej pory ograniczała nas technika, niedługo efekty programu inwestycyjnego odmienią gazetę. Zwiększy się jej objętość, rozbudujemy działy problemowe, wprowadzimy nowości. Nie będzie jednak żadnych radykalnych zmian. Wiemy, że czytelnik bywa chimeryczny, a my go nie chcemy stracić. Nie będziemy ryzykować innego układu, żeby nie zniechęcić wiernych odbiorców.

Janusz Ampuła

Dziennikarz od 1975r. W „Gazecie Lubuskiej” od trzech lat.

To sztuczny podział - na dziennikarstwo agrowne i łagodne. Styl pracy zawsze wynika z osobowości dziennikarza. Najistotniejsza jest rzetelność.



Zbigniew Borek

Od dwóch lat ściśle współpracuje z „Gazetą Lubuską”.

Lubię zmienność w formie i doborze tematu. I tak najwięcej pisze się krótkich notek, które nawet nie sposób podpisywać. A jeśli dziennikarstwo to faktycznie agresywne, ale z odpowiednim dystansem.

Hanna Ciepela

Czwarty rok jest dziennikarką w „Gazecie Lubuskiej”.

Tempo jest zabójcze. Czasami myślę już zdaniami reportażu. Ale tę formę lubię najbardziej. Uważam tylko, żeby nie skrzywdzić ludzi, o których piszę.

Janusz Dobrzyński

Dziennikarz od 18 lat. Z „Gazetą Lubuską” współpracuje od roku.

Moją wielką pasją jest piłka nożna i światowa historia tego sportu. Stąd współautorstwo „Encyklopedii piłkarskiej” i „Historii Piłkarskich Mięstrzów Świata”.

Robert Gorbat

Dziennikarz od 1982 r. W „Gazecie Lubuskiej” od 1985 r.

Jesteśmy najbardziej mobilnym w kraju dziennikiem sportowym. Nie istnieje coś takiego jak prowincja, może być jedynie takie podejście do tematów.

Bronisław Słomka

Dziennikarz od 25 lat, w „Gazecie Lubuskiej” od 1990 r.

Odpowiada mi tempo pracy dziennika. Tu nie ma czasu się nudzić, nigdy nie wiadomo, co będzie jutro. Lubię „bombowe” reportaże, a ostatnio żadna bomba nie wybuchła. Czekam!

Magdalena Tomczak

Dziennikarka od 18 lat. Od 1989 r. w „Gazecie Lubuskiej”.

Dziennikarz powinien zaczynać od dziennika. To dobra szkoła sztuki pisania - łatwiej bowiem pisać dużo, niż zmieścić wszystko w pięciu zdaniach.

Andrzej Włodarczak

Dziennikarz od 1980 r. W „Gazecie Lubuskiej” od 1994 r.

Szybkie tempo dziennika działa podniecająco. Tak samo zresztą jak dziennikarska konkurencja.

Zbigniew Żmijewski

Od 1980 roku jest dziennikarzem w „Gazecie Lubuskiej”.

Potrzeby sensacji nie możemy stawiać wyżej od społecznej służby prasy. Informacje dziennikarskie muszą być konstruktywne i odpowiedzialne.

„Gazeta Lubuska” - Od września 1952 roku „Gazeta Zielonogórska” na obszar województwa zielonogórskiego. Mutacje terenowe na północne tereny województwa przygotowywane są w utworzonym gorzowskim oddziale. Od 1958 roku gorzowska mutacja uzyskuje odrębny tytuł - „Gazeta Gorzowska”, od 1973 - wydanie AC „Gazety Zielonogórskiej”. 1 lipca 1975, w wyniku zmian w podziale administracyjnym kraju, powstaje „Gazeta Lubuska” z redakcją w Zielonej Górze i samodzielnym oddziałem w Gorzowie.

Aleksandra Pezda

Pod koniec miesiąca wszystkie media podały sensacyjną wiadomość ...

Kto po Kuźniku?

W połowie lutego rezygnację z funkcji dyrektora Teatru im. J. Osterwy złożył dyr. Stanisław Kuźnik. Decyzji tej spodziewano się od dłuższego czasu, jako że już od pół roku jego rodzina mieszkała w Szczecinie. Zmiana miejsca zamieszkania ma ten swoisty smaczek, że obejmując stanowisko dyr. Kuźnik właśnie fakt zameldowania w Gorzowie stawiał jako swój koronny atut. Widać, miasto przestało mu się podobać.

Kto po Kuźniku - jeszcze nie wiadomo. W informacjach prasowych wymienia się nazwiska Ryszarda Majora reżysera, który w Gorzowie przygotował m. in. „Tango” i „Ubu króla” oraz Hilarego Kurpanika, aktora przez wiele lat związanego z zielonogórską sceną, później dyrektora teatru w Elblągu a ostatnio gościnnie występującego w Gorzowie w roli Colasa Breugnon w sztuce „Życie jest świętem”.

W „Gazecie Lubuskiej” z 27 lutego ukazało się ogłoszenie o konkursie na stanowisko dyrektora Teatru im. J. Osterwy. Wojewoda Gorzowski spodziewa się zgłoszeń od kandydatów spełniających określone warunki: muszą mieć wyższe wykształcenie, co najmniej 5-letni staż pracy, wykazać się znajomością szeroko pojętej problematyki kultury i teatru, umiejętność kierowania zespołami pracowników i dobrym stanem zdrowia.

Ofety będą przyjmowane przez 30 dni, czyli do 27 marca w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, ul. Jagiellończyka 8, pok. 525. Informacje pod nr tel. 258-84 (sekretariat teatru).

Dzięki koncernowi Deloitte and Touche

Witkacy za oceanem

Leszek Szopa po raz pierwszy przygotował przedstawienie „Ja, Witkacy” w Nowym Jorku w listopadzie ub. r. Ten szczeciński reżyser jest znany polskiej publiczności z telewizyjnego programu „Śmiechu warte”. Z woj. gorzowskim związał się przez Myślibórz, gdzie ma swoją niewielką firmę prywatną, a także jest artystycznym szefem Spotkań Młodych Autorów i Kompozytorów. W Gorzowie, w Teatrze im. J. Osterwy reżyserował jedno z pierwszych swoich autorskich przedstawień - „Żółte oczy mszycy”.

Niedawno ponownie odleciał do Nowego Jorku, gdzie przygotowywać będzie spektakl o Witkacym w Tribeca Performing Center. Premiera 31 marca.

Producentem spektaklu jest Marlin Valant - prezydent „Players Forum”, instytucji zajmującej się promocją kultury Wschodniej Europy oraz znany koncert amerykański „Deloitte and Touche”.

W kwietniu zespół realizujący przedstawienie „Ja, Witkacy” przyjedzie do Polski.

Barbara Widła z Choszczyna zdobyła III nagrodę na ogólnopolskim konkursie plastycznym „Przyroda Ojczy-
sta”. Na konkurs zgłoszono 10 tys. prac. Barbara Widła przedstawiła akwarelę „Góry zimą” i „Krajobraz choszczeński” (olej). Nagrodzone prace wystawiane są w kulturalnych Sejmach. W lutym 63 prace plastyczne Barbary Widły były prezentowane były w Klubie Garnizonowym w Szczecinie.

Uczniowie Janusza Markuszewskiego ze Studia Muzyki Elektronicznej zdobyli wysokie lokaty w V edycji ogólnopolskiego konkursu muzycznego organizowanego przez Program II TVP „Co jest grane?”. W grupie do 14 lat II nagrodę zdobyła Magda Wysoczańska (9,5 roku), w grupie 14-19 lat I nagrodę (jedną z dwóch) uzyskał **Marcin Kosowski**, mimo że ma dopiero 13,5 roku. Jury przewodniczył Marek Biliński, członkowie - Liliana Urbańska i Krzysztof Sadowski - prezes PSJ. Relacja z konkursu 14 i 28 lutego w II programie TVP.

Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturalnego w Szczecinie był w ub.r. organizatorem sesji „Dziedzictwo kulturowego zakonu cystersów na Pomorzu” w ramach Dni Europejskiego Dziedzictwa. W imprezie tej duży udział miał Bierzwnik, wygłaszano referaty o tamtejszym klasztorze, występował zespół „Ars Antiqua”. Za tę imprezę Ośrodek otrzymał **nagrodę z Fundacji Króla Boudouina z Brukseli**.

Teatr im. J. Osterwy zaprosił dzieci do narysowania Pionka. Przesłano ponad 2 tys. prac. Przed premierą sceniczną wersji tej baśni ogłoszono, że nagrody otrzymali: **Małgorzata Dobosz, Agata Jakubowska, Marta Jaszuk, Paweł Jesiów, Paweł Kędziński, Julia Kłajda,**

Jędrzej Kozłowski, Grzegorz Osóbka, Monika Ostromecka, Dorota Piskorek oraz dzieci z grupy „Dreptoki” z Domu Pomocy Społecznej w Rokicie.

Ze Złotą Harfą Eola wrócił zespół muzyki dawnej „**Ars Anitqua**” z XVII Ogólnopolskiego Przeglądu Uczniowskich Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu. Ten zespół z Bierzwnika prowadzony przez **Adama Deneke** w ub. roku zdobył Brązową Harfę, a w tym sięgnął po najwyższą nagrodę w swojej kategorii. W kaliskim przeglądzie po raz pierwszy uczestniczył **chór kameralny „Schola”** ze Strzelec Krajeńskich prowadzony przez **Urszulę Berdowską**.

Złotą Misę Borowiny wywiozły „Kreatury” z Biesiady Teatralnej w Horyńcu. Misę zdobyła **Kamila Petruk**. Zespół grał „Sceny z niewinności i nieświadomości”.

Ewa Chrostowska wygrała eliminacje okręgowe (woj. legnickie, zielonogórskie i gorzowskie) XIX Olimpiady Artystycznej - Sekcja Plastyki i zdobyła prawo uczestniczenia w eliminacjach centralnych w Muzeum Narodowym w Warszawie 27 marca. Była jedyną uczestniczką eliminacji z woj. gorzowskiego.

Na V Przeglądzie Grup Kołędniczych i Zapustnych województwa zielonogórskiego i gorzowskiego, który odbył się w Świebodzinie 19 lutego, nagrodę Dyrektora Wydziału Kultury Turystyki Sportu Urzędu Wojewódzkiego otrzymał **zespół SP z Trzciela**, za „Jasielka” wg Wandy Chotomskiej. Nagrodą Kuratora Oświaty Gorzowa uhonorowano **SP nr I z Międzyrzecza**. Wyróżniona otrzymała zespoły „**Dziabąg**” z Kostrzyna i **SP ze Słońska**.

MARZEC W GALERIACH

**Biurow Wystaw
Artystycznych**

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67
do 11. - Wystawa poplenerowa „Łągów'94”. Prace m.in. Jerzego Dudy-Gracza, Kiejstuta Berezickiego, Heleny Tchórzewskiej, Jolanty Zdrzałik oraz Anny Szymanek z Gorzowa.
Od 11. - Wystawa rzeźby Gustawa Zemly, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Profesor Zemla był w latach 60-tych członkiem grupy „Rekonasans”, od 1960 roku brał udział w kilkudziesięciu wystawach krajowych, wystawiał swoje rzeźby za granicą (m.in. w Sztokholmie na Wystawie Polskiej Sztuki Użytkowej w 1958 r.) oraz na pokazach międzynarodowych. Jest autorem m.in. pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach, laureatem szeregu nagród państwowych, w tym Nagrody I Stopnia Ministra Kultury i Sztuki za całokształt twórczości w 1973 roku. Jego prace znajdują się w zbiorach: w Warszawie - Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Teatru, także w Muzeum Polskim w Rapersville oraz w Nowym Jorku, Paryżu, Kopenhadze.



**B. Caidler-Gruszkiewicz
Telemach Pilitsides**

**Mała Galeria**

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32
Do 10. - Doroczna Wystawa członków Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego
Od 11. - Wystawa fotograficzna „Kwiaty” Mirosławy Granops. Autorka jest członkiem GTF, laureatką I nagrody w Dorocznej Wystawie GTF.

**Muzeum**

ul. Warsawska 35, tel. 32-28-43
Wystawy stałe: Konwisarstwo. Wnętrza w stylu biedermeier, Kowalstwo artystyczne, Gabinet zegarów, Zpracowni dawnych mistrzów.

Muzeum**Oddział „Spichlerz”**

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krąg Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.
Wystawy czasowe:

- „Malarstwo i rysunek Teresy Mellerowicz”, jednej z artystek „Z kręgu „Arsenalu”, wystawa ze zbiorów własnych muzeum. Teresa Mellerowicz mieszka obecnie w Stanach Zjednoczonych.

- Wystawa „Znaki Arki” polsko-niemieckiej grupy „Po obu stronach rzeki”: R. Kasprowicz (Międzyrzecz), G. Nawrocki (Gorzów), Z. Olchowski (Gorzów), W. Thiel (Poczdum), B. Hunicke (Poczdum), I. Roshcher (Schwedt) czynna przez marzec i kwiecień.

- „Polska i niemiecka tkanina unikatowa” - wystawa od 4 marca do końca miesiąca organizowana przez Mu-

zeum w Gorzowie, Fundację Deutschlandhaus w Berlinie i GEDOK w Berlinie.

**Galeria sprzedażna
prac plastyków
gorzowskich**

Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc tam zaglądać systematycznie.

**Galeria Teatru im. J.
Osterwy**

ul. Teatralna 9, tel. 20-26-10
Wystawa prac dziecięcych zgłoszonych na konkurs plastyczny a inspirowanych baśnią „Pinokio”.

**Galeria Twórczości
Dzieci i Młodzieży**

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27
Od 24. lutego wystawa prac dzieci z Ośrodków Kształcenia Specjalnego.

**Galeria Książki
Mówionej WiMBP**

ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35
od 11. - Wystawa rzeźb i rysunku Zofii Bilińskiej, czynna do 18 kwietnia.

**GALERIA
RSTK**

Wojewódzki Dom Kultury ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27, 255-82, dyr. Janusz Winięcki

Zajęcia stałe:

- Klub Piosenki, pon.śr.pt. od 12.00
- Sekcja plastyczna, śr. 16.00-20.00 - grupa przygotowujących się do studiów, czw. 16.00-20.00 - grupa artystyczna
- Sekcja modelarstwa, pon.wt. 12.00-15.00, ścz.czw.pt. 15.00-19.00

W marcu:

W ramach Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (termin zgłoszeń do konkursu upływa 10 marca)

- 14. Konkurs dla wykonawców ze szkół średnich i dorosłych

- 15. Mały Konkurs Recytatorski

- 18-19. Warsztaty dla recytatorów zakwalifikowanych do eliminacji wojewódzkich

- 24. 25. i 26. Eliminacje wojewódzkie OKR: 24. g. 16.00 - wernisaż prac Romany Kaszczyk

- prezentacje „dinozaurów” (recytatorzy i wykonawcy poezji śpiewanej)

- spektakl Teatru „Wierzbak” z

Poznania

25. g. 10.30 - koncert konkursowy recytatorów i wykonawców Teatru Jednego Aktora

26. g. 11.00 - finał Małego Konkursu Recytatorskiego

g. 16.00 - koncert poezji śpiewanej

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11, dyr. Ewa Hornik

W remoncie

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel. 285-75, dyr. Mieczysław Zbiorek

Stałe zajęcia od pon. do pt. w g. 8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcji w postawy, modelarskiej i rytmiki.

Centrum Promocji Słilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60, dyr. Maria Kawska

- Spotkanie z pisarzem ze Szczecina Tadeuszem Żwińnianem Grabowskim n.t. „Inspiracje biblijne w twórczości Józefa Łobodowskiego” (org. Klub Inteligencji Katolickiej i

Klub „Lamus”) - 7. g. 18.00

- Prelekcja n.t. „Religijne dylematy w twórczości Aleksandra Wata”. Wygłosi ją książdz Marek Walczak, wykładowca Literatury Polskiej na Wyższym Seminarium Duchownym w Gościńsku-Paradyżu (org. Klub Inteligencji Katolickiej) - 28. g. 18.00

- W Galerii RSTK malarstwa Hieronima Kozłowskiego - od 1 marca

- W Galerii „Foyer” wystawa plakatów Wiesława Strebejki - do 7 marca

- W Galerii Głównej i Foyer - od 11 marca - wystawa malarstwa Małgorzaty Szymańskiej-Cegiełki (tkaniny malowane, akwarele, obrazy olejne)

Ośrodek Badań Regionalnych WiMBP

ul. Łokietka 37, kier. Bogusław Bojanowski

- Wykład Zbigniewa Wielgosza z Wydziału Historii UAM w Poznaniu n.t.: „Osadnictwo

pogranicza Wielkopolsko-Pomorskiego do poł. XIII w.” Jest to analiza pomijanego dotąd w

literaturze tematu - obszar Wielkopolsko-Zachodnio-Pomorski uważano dotąd za pozbawiony intensywnego osadnictwa we wczesnych

fazach średniowiecza. Badania, których wyniki zostaną przedstawione, są pierwszą próbą

rekonstrukcji miejscowego środowiska naturalnego, dokonaną na podst. Nowomarchijskiego „Landbuchu” z 1337 roku.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96, kier. Halina Katulska,

czynny pn.-pt. 10.00-22.00

- Do 10 marca wystawa prac Andrzeja Gordona

- Wystawa fotografii Janiny Trojan - „Portrety” od 13 marca

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel. 287-80, kier. Bogusław Dziekański

Koncerty:

- Tomasz Stańko i „Simple Acoustic Trio” - 7. g. 19.30

- Martyna Jakubowicz z towarzyszeniem Jerzego Styczyńskiego - 12. g. 19.30

- „Sun Mr Funk” zespół amerykańsko-niemiecki - 17. g. 19.30

- Brad Terry i Trio Joachima Menzla - 25. g. 19.30

- Jam session z udziałem Brada Terry i Trio Joachima Menzla oraz muzyków z Gorzo-

wa, Barlinka, Strzelec Krajeńskich i Szczecina. - 31, godz. 19³⁰.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel. 268-49, dyr. Barbara Zygmunt

czynny pn.-pt. 10.00-20.00, sob. 10.00-16.00

W marcu: Wystawa fotografii Andrzeja Łazowskiego.

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24, kier. Sylwester Kuczyński

czynny pn.wt.pt. 9.00-15.00, śr. 9.00-18.00, czw. do 22.00

W marcu: od 11. Wystawa prac Grzegorza Romanczenki, malarza z nauczycielskiej grupy „Wena”.

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel. 213-646, kier. Andrzej Moczydłowski

czynny pon.-pt. 14.00-20.00, sob. niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

- Ognisko taneczne (kier. Ludwina Nowicka), pon.śr. 17.00

- Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień” (kier. Ludwina Nowicka), spotkania wt. 16.00

- Ognisko taneczne (kier. Agnieszka Krawczyk), pon. 17.00 czw. 16.00

- Przedszkole taneczne (kier. Agnieszka Krawczyk), pon.śr. 16.00

- Mała Akademia Jazzu, edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu śr. 8.00-13.00

- Gimnastyka dla pań, pod kierunkiem dr Jadwigi Chądzyńskiej-Pawlikowskiej, pon.śr.pt. w 3 grupach

- Gimnastyka lecznicza dla pań z bólem kręgosłupa pon.śr.pt.

- Sekcja piłki nożnej dziewcząt i chłopców (instr. Ryszard Pieleś), zajęcia na sali SP nr 11, czw.sob.

- Sekcja Astronomii Gorzowskiego Towarzystwa Miłośników Fantastyki Naukowej

- Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (kier. Leszek Mendel), wycieczki piesze w każdą niedzielę, raz w miesiącu wycieczka auto-

karowa, spotkania śr.18.00

- Klub Gier Fantasy „Excalibur” (Roll Playing Game) - dla młodzieży szkół średnich
- Klub seniora w planach najbliższych
- Dziecięca sekcja plastyczna w planach (kier. Lech Jakubowski)

- dyskoteki dla młodzieży czw. 18.00-21.30
W marcu:

- 12. - Premiera „Podróży do krainy baśni” ogniska teatralnego, g.16.00
- Wycieczki klubu „Nasza chata”:
- 5. - autokarowa do Rokietna, Międzyrzecz, Gościowa, MRU i Łagowa, zapisy, koszt 100-110 tys. zł.
- 12. - wycieczka piesza - Stare Polichno - Santok
- 19. - wycieczka piesza - Dąbroszyn - Witnica
- 26. - wycieczka autokarowa Trzciel - Pszczew

Klub Gorzowski Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul.Sportowa 4, tel.282-32, kier. Aleksandra Maciarzewska

czynny pon.-pt.12.00-21.00

W klubie działają:

- Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje) prow. Grzegorz Pogodziński wt.pt.17.00-19.00, sob.niedz. - rozgrywki wg kalendarza imprez sportowych, pon. - turnieje klubowe w kasynie JW 1649.
- Sekcja otwarta tenisa stołowego pon.pt.15.00-16.00, wt.pt.15.00-17.00
- Sekcja gimnastyki artystycznej (z elementami akrobacji) dla dzieci i młodzieży (nadal zapisy) śr.16.00, pt.17.00
- Minisekcja kulturystyczna, sala otwarta dla wszystkich pon.-pt.12.00-18.00
- Klub Kwadransowy Grubasów, zapisy - wt. 17.00-19.00, sala gimnastyczna wt.pt.18.00, 15.00, 19.00 i basen (dla wszystkich chętnych dorosłych) pon. wt. śr. czw.20.45
- Klub przedszkolaka, zajęcia muzykaliniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-15.00
- Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów.
- W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel.202-403, kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon.-pt.16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

- Plastycznej (pod kier. Krystyny Zwoźniak), wt.czw.16.00-19.00
- Piłki nożnej - młodzieżowa drużyna osiedlowa
- Tenisa stołowego (instr. Piotrowski), wt.16.00-20.00
- Zespół wokalo-muzyczny
- Gry stolikowe

Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt.-pt.17.00-21.00 sob.9.00-14.00 niedz.15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelniku aktualnej prasy, przy filmach video, grach stołowych, bilardzie.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul.Mieszka I 50, tel.265-27, kier.Zofia Penciniuk

czynny pon.-pt.16.00-20.00

W klubie pracują systematycznie:

- Zespół wokalny seniorów „Wrzasy” (instr. Zygmunt Jankowski), pon.16.00-19.00
- Zespół muzyczny „Plektron”, mandoliny (instr. Anna Konieczna), wt.16.00-18.30, dla młodzieży szkolnej
- Zespół wokalo-taneczny „Stokrotki” (instr. Małgorzata Kapituła), śr.16.00-18.00, dla młodzieży szkolnej
- Sekcja brydżowa (instr. Bodnarowski), czw.16-20
- Zespół muzyczny Plektron II, gitary (instr. Anna Konieczna), pt.16.00-19.00, dla młodzieży szkolnej

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32- 30-56, kier.Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują systematycznie zespoły i sekcje:

- Zespół wokalny „Aster” (pod kierunkiem Zbigniewa Herezo) pon.17.30-18.30
- Dziecięce zespoły wokalne (instr. Dorota Meyer): „Czerolista konieczyna” pon.15.00-16.30, „Ekonolita” wt.16.00-17.30
- zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek” (instr. Zbigniew Herezo) wt.17.30-19.00
- sekcja gitary klasycznej (instr. Dorota Meyer), śr.18.00-19.00
- Sekcja szachów, śr. i czw.16.00-20.00
- Klub kombatanta, spotkania w czwartki

- Towarzystwo Miłośników Lwowa, spotkania w piątek g.17.00, nauka piosenek lwowskich pod kier. Zygmunta Jankowskiego - g.18.00

W marcu:

20. - Wernisaż Miejskiego Konkursu Plastycznego „Gorzów miastem moich marzeń” g.17.00

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel.279-82, dyr. Andrzej Procek, czynny codziennie 13.00-20.15.

Zajęcia stałe:

- Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6 (instr.Stanisław Więcek) wt.czw.16.00-17.15
- Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 7 (instr. Marek Rokita i Anna Saganowska) pon.śr.czw.pt.17.00-20.00, sob.11.30-14.00
- Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10 (instr. dr Maciej Tybisiński) pon.17.30-19.00, pt.16.45-19.00
- Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze (instr. Czesław Milczarek) wt.pt.13.30-17.00
- Sekcja szachowa (instr. Bogdan Lotko) sob.8.30-12.30
- Sekcja warsztatowa (instr. Irena Polańska, konsultacje - mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski) pon.wt.17.00-20.00
- Nauka języka angielskiego kl. 4-8 pon.śr.16.45-20.00 (prow. Bernadeta Bobrowicz)
- Aerobik dla pań pon.czw.19.15-20.00 (prow. Agnieszka Paradowska)
- Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (prow. Marek Jędrzejczyk, współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną) sob.15.00-16.00
- Grupa myślenia twórczego dla dzieci od 7 do 12 lat (prow. Mariola Rutkowska) wt.17.00-19.00
- Biblioteka czynna w pn.śr.pt.15.00 - 19.00
- Klub nadal prowadzi zapisy na zajęcia rytmiki, aerobiku, nauki gry na gitarze i akordeonie.

Dom Kultury „Malyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31, dyr. Ewa Hornik czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stale sekcje: plastyczna, rowerowa, warsztatowa, teatralna, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”. W marcu: w galerii wystawa fotograficzna.

Barlinek

BOK „Ranokata”, Podwale 6, tel. 4-62-135

- 10. - „Lekcja” Ionesco w wykonaniu Teatru „Korez” z Krakowa
- 17. - Międzyszkolny konkurs recytatorski poezji Haliny Poświatowskiej
- 21. - Międzyszkolny Playback Show
- 24. - Koncerty muzyczne przy świecach w wykonaniu muzyków Filharmonii Szczecińskiej
- 30. Międzyszkolny turniej wiedzy o Barlinku

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, dyr. Barbara Dziendzik, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96

- 1. - „Smerfy i Gargamel” - 4 spekt. w wyk. aktorów z Krakowa,
- 4. - „Szuffla II” - zakończenie drugiej edycji konkursu poetyckiego.
- 8. - Wystawa „Panie - paniom” w galerii ChDK, koncert poetycki w wyk. Leszka Zalewskiego.
- 11. - Eliminacje rejonowe konkursu recytatorskiego
- 21. - Powitanie wiosny w amfiteatrze,
- 25-26. - Eliminacje rejonowe PARA
- Filmy: 3-4. - „Cztery wesela i pogrzeb, 3 i 5. - Fortepian, 10-11. - Wywiad z wampirem, 18-19. - Frankenstem, 24-25. Forrest Gump, 31-1. - Niekończąca się opowieść III.

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, dyr. Bożena Bochnacka - Smoliga, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00

- Z okazji 50 rocznicy wyzwolenia miasta zorganizowano kilka imprez sportowych a także koncert w wykonaniu orkiestry dętej DOK (kapelmistrz - Edward Miłoszewski), zespołu mandolinistów ze SP nr 1 (kier. Kazimierz Piwowar), zespołu śpiewaczego „Platerówki” z Boleszkowic i „Warniczanie” z Warnic oraz solistek ze Studia Piosenki DOK.
- 4. - Urodziny zespołu rockowego „YPS”, koncert dla przyjaciół
- 12. - Eliminacje rejonowe konkursu recytatorskiego
- 14. - „Kwiaty polskie” - spektakle dla szkół
- 15. - „Tik-Tak” - spektakle dla dzieci

25-26. - Rejonowe eliminacje PARA dla gmin Dębno i Boleszkowice

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, dyr. Jerzy Kochański, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50

- 1. - Eliminacje rejonowe konkursu recytatorskiego oraz „Sacrum w literaturze”
- 24-25. - Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego
- Wystawy plastyczna i fotograficzna w ramach PARA

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kregielnia”, dyr. Włodzimierz Szypuła, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08

- 2. - „Kopciuszek” - przedstawienie dla szkół
- 4. - Rocki-Klocki, występ zespołu CETI
- 9-10. - Kostrzyńskie Dni Poezji - eliminacje dla różnych grup wiekowych do konkursu recytatorskiego
- 17. - „Tik-Tak” - widowisko dla dzieci
- 30. - Mała Akademia Jazzu
- Do 20 marca przyjmowane są zgłoszenia zespołów do Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego z gmin: Witnica, Słońsk, Ślubice, Rzepin, Górzycy i Kostrzyn

Międzychód

Międzychódzki Dom Kultury, Plac Kościuszkowski 8, tel. 48-26-02

- 5. - Koncert „Jazz-Band-Ball-Orchestra” z Krakowa, godz. 18.00
- 10. - Król-Lew w kinie

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Dom Kultury, dyr. Jolanta Pacholak - Stryczek, ul. Kosztuty 3Maja 15, tel. 41-18-02

- 4. - Turniej tańca towarzyskiego z udziałem gości z Holandii
- 17. - Recital Michała Bajora, godz. 18.00
- 23. - Teatr Lubuski „Czego nie widać” godz. 12.00 i 18.00
- 29. - Teatr Lubuski „Zemsta”
- Wystawa prac dzieci z klubu plastycznego

Myślibórz

Myślibórski Ośrodek Kultury, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki, ul. Klasztorzna 3, tel. 47-23-64

- 9. - Eliminacje rejonowe konkursu recytatorskiego
- 13 i 14. - „Kwiaty polskie” - przedstawienie dla szkół
- 21. - Wiosenne rockowisko

Skwierzyna

Skwierzynski Ośrodek Kultury, dyr. Krzysztof Bielański, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59

- 7. - „Zwierzyńcie pana Brzechwy Jana” - przedst. dla dzieci zespół estrad. „Czarne berety”
- Ponadto filmy: 3 - Lista Schindlera, 4-5 - Cztery wesela i pogrzeb, 11-12 - Rappa Nui, 18-19 Cud w Nowym Jorku, 22 - Klient Recz
- Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, dyr. Zbigniew Ligus, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23

Ślubice

Ślubicki Ośrodek Kultury SMOK, dyr. Andrzej Muszyński, ul. 1 Maja 1, tel. 58-22-02,

- 8. - Pokaz mody, koncert dla pań. godz. 12.00 i 20.00
- 8 - Recital Michała Bajora, godz. 18.00
- Dwa zespoły tańca towarzyskiego wezmą udział w Światowym Festiwalu Tańca w Niemczech

Strzelce

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, dyr. Jan Leśniewski, Plac XXX-lecia 3, tel. 61-1111-439

- 8. - Koncert z okazji Dnia Kobiet
- 17. - Wieczór muzyki poważnej w wykonaniu uczniów PSM
- 18. - Plener malarski i fotograficzny „Bliżej natury”
- 24. - Wieczór muzyki dawnej w wyk. zespołu „Ars Antiqua”
- 25. - Prezentacje kultury strzeleckiej
- Sulęcín
- Sulęciński Ośrodek Kultury, dyr. Ewa Żuryła, ul. Moniuszki 1, tel. 55-24-77
- Stała wystawa poświęcona Leonowi Pińcekiemu.

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigun

Gminny przegląd zespołów amatorskich, konkurs recytatorski i poezji śpiewanej



• To się już zdarzyło •



Luty 1995

Luty upłynął pod znakiem ferii i licznych imprez organizowanych przez domy kultury, kluby i szkoły dla dzieci. Choć karnawał trwa, nie słychać o wielkich balach. Wydarzeniami towarzyskimi był jubileusz 15-lecia tygodnika „Ziemia Gorzowska” oraz finał konkursu „Mister Produktu woj. gorzowskiego”.

Luty był najpomysłniejszy dla miłośników kina. Dużo dobrych filmów na ekranach w terminach zbliżonych do krajowej premiery. Interesujący program DKF-u.

Dobra wystawa w Biurze Wystaw Artystycznych, nieźla w Małej Galerii (XL Doroczna GTF), ale otwarta w styczniu, więc już trochę odległa. Wystawa na 40-lecie GTF w Centrum Promocji



Foto Sejwa: „Szczęśliwa laureatka Mirka Granops

Stilonu, choć przyjęta z dużym zainteresowaniem, nie spełniła oczekiwań. Zbyt wiele zdjęć z drugiego szeregu, przy braku tych najważniejszych. Organizatorzy dobór tłumaczą warunkami ekspozycji. Podobno nie dało się najlepszych pokazać, bo za duże.

Życie muzyczne koncentruje się w klubie „Pod Filarami” i ogranicza do jazzu. Coraz dotkliwiej odczuwa się wyłączenie z powodu remontu sali w Miejskim Centrum Kultury „Chemik”. Brak koncertów muzyki klasycznej, zastój w imprezach estradowych. Jeden dzień z „Anią z Zielonego Wzgórza” z Opery i Operetki Szczeciń-

skiej jakby potwierdzał regułę.

Teatr gra na zmianę „Sie Kochamy” i „Pino-kio”, oba przedstawienia „dla oczu”, a nie dla serca ani rozumu.

Od 30 stycznia do 4 lutego - **Tydzień Kultury Międzyszkolnej**

od 3. - **Wystawa „Znaki Arki”** w Spichlerzu.

od 4. - **Wystawa prac Urszuli Kołodziejczyk** w Klubie Nauczyciela



od 12. - **Poplenerowa wystawa malarstwa Łagów'94** w BWA

3-4. - **IX Spotkania Regionalne** „50 lat osadnictwa polskiego na terenach zachodnich i północnych” w Rogach zorganizowane przez Radę Krajową Regionalnych Towarzystw Kultury oraz Gorzowskie Stowarzyszenie Regionalne i Ośrodek Badań Regionalnych WiMBP.



4. - **Koncert utworów Chopina i koled w wykonaniu Tria Andrzeja Jagodzińskiego** w Klu-

bie „Pod Filarami”. Obok lidera zespołu wystąpili Czesław „Mały” Bartkowski i Adam Cegielski.

6. - **Spotkanie z Piotrem Trochanowskim** z Krynicy, poetą i gawędziarzem łemkowskim w WIMBP.

7. - **Prelekcja Marka Golemskiego n.t. „Poezja Selima Chazbijewicza w tworzeniu pomostów”** w Klubie Inteligencji Katolickiej



7. - **Trio Armacost-Teepe-Willis** w Klubie „Pod Filarami”

7. - Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Gorzowie zorganizowało konsultacje dla wszystkich ubiegających się o przyjęcie do szkoły.

9. - W klubie „Pod Filarami” **jam session** z udziałem zespołu Tima Armacosta oraz muzyków z Warszawy, Poznania i Szczecina.

10. - Warsztaty rytmiczne **„Ćpanie sztuki”** w Domu Kultury „Małyszyn”

10. - W klubie „Pod Filarami” **jubileusz 15-lecia tygodnika „Ziemia Gorzowska”**. Doroczną nagrodę „Ziemi Gorzowskiej” za 1994 r. wręczono Teatrowi Kreatur kierowanemu przez Przemysława Wiśniewskiego. Odbędzie się licytacja karykatur Zbigniewa Olchowika publikowanych w „ZG” jako „Persony z trzeciej strony”.

10-12. - W Strzelcach Krajeńskich **II Warsztaty Jazzowe Strzelce'95**. Zajęcia prowadzili Henryk Majewski, Wiesław Pieregórka oraz członkowie grupy jazzowej Funky Groove.

10. - W galerii Choszczeńskiego Domu Kultury otwarto **„Maski i rzeźby rytualne ludów Afryki”** ze zbiorów Muzeum w Gorzowie. Komisarzem wystawy był Wojciech Sadowski. Wystawa czynna do 5 marca.

13. - Promocja firmy **„Americanos”** w „Metrze”

13. - Koncert grupy **„Znamy Józefa”** w Teatrze Osterwy

17. - **Otwarcie wystawy z 40 lat GTF** w Centrum Promocji Stilonu

17 i 18. - Wojewódzkie eliminacje do **Ogólnopolskiego Turnieju Prezenterów Dyskotekowych** w „Metrze”

18. - **Finał konkursu „Mister Produktu”** w teatrze, występ kabaretu „Koń polski”

18. - **Kwalifikacje do konkursów Miss Ziemi Gorzowskiej i Miss Ziemi Gorzowskiej Na stolatek**. Finały na przełomie kwietnia i maja.

19. - Z cyklu imprez feryjnych **„Bal Lenia”** w „Metrze”

19. - W Choszczeńskim Domu Kultury **spotkanie z Radiem „Zachód”**

22. - **Prelekcja ks. Jana Balbusa n.t. zagubienia człowieka Oświecenia** w Klubie Inteligencji Katolickiej.

24. - W „Metrze” otwarty turniej tańca pod hasłem **„Niech żyje Rock 'n Roll!”**

24. - **„Ania z Zielonego Wzgórza”** - gościnne występy Opery i Operetki ze Szczecina

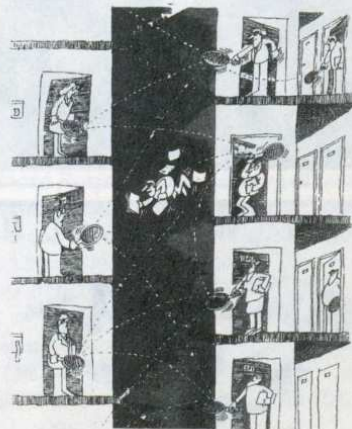
24. - W Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży **otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci i młodzieży z Ośrodków Kształcenia Specjalnego województwa gorzowskiego**

24. - **Druga rocznica „Gazety Zachodniej”**

25. - **Formacja „Ryszard Styła Guitars Jazz Band”** w Klubie „Pod Filarami”. Koncert sponsorowany przez Radio „Zachód”

27. - **Koncert zespołu „Stare dobre małżeństwo”**

28. - **Karnawałowe ostatki - Koncert zespołu „Ceti”** w Klubie „Pod Filarami”



Rys. Robert Szczółka ROBS

Rrom p-o drom

W grudniowym numerze miesięcznika „Rrom p-o drom”, pierwszego w Polsce pisma Rromów - Cyganów, aż dwie strony poświęcono Papuszy. Przedrukowano tam artykuły Leszka Bończuka i Edwarda Dębickiego, publikowane w „Ziemi Gorzowskiej” na temat odnalezionych listów Papusza do Tuwima. Zamieszczono także reprodukcję jednego z listów oraz dedykację, jaką złożyła Papusza na swoich „Pieśniach” Zofii Jasiniak - kierowniczce Wydziału Kultury PPRN w Gorzowie w 1956 r., kiedy to ukazał się tomik. Dopelnieniem jest informacja o literackich sukcesach Edwarda Dębickiego, autora tomu poetyckiego „Pod gołym niebem”. We Frankfurcie n.O odbyło się spotkanie autorskie z Edwardem Dębickim, podczas którego czytano jego wiersze w tłumaczeniu niemieckiego Karin Wolff, która wcześniej przetłumaczyła wiersze Papuszy.

W innym miejscu tego samego numeru - obszerna informacja ze zdjęciem ze spotkania Edwarda Dębickiego w Klubie Księgarza w Warszawie w ramach III Przeglądu Artystycznego Mniejszości Narodowych, który odbywał się w dniach 19 - 21 listopada ub. r.

W piśmie Rrom p-o drom Edward Dębicki ma stały kącik muzyczny „Tasiatuni jag”. W grudniowym numerze proponuje piosenkę „Xoxodia” do ludowej muzyki, którą sam opracował i z własnymi słowami. Przywołuje też słowa Cyganów, którzy uczestniczyli w VI Międzynarodowych Spotkaniach Zespołów Cygańskich w Gorzowie. Ernest Buczek - solista zespołu „Romany Patryn” z Ukrainy tak powiedział: „Chciałbym, żeby chociaż trochę zrozumieli nas ludzie na całym świecie. My umiemy dobrze grać na instrumentach, śpiewać i tańczyć. My nie jesteśmy narodem wojowniczym. Naszym daniom potrzebne są skrzypce, gitary a nie karabiny. Bez naszej kultury i wasza będzie uboższa. Zrozumcie to!”



BOSS

Browar Witnica

ul. Konopnickiej 1

tel. 515-114, 515-007

fax 515-532

Stoisko na wystawie "Mister Produkty"
woj. gorzowskiego

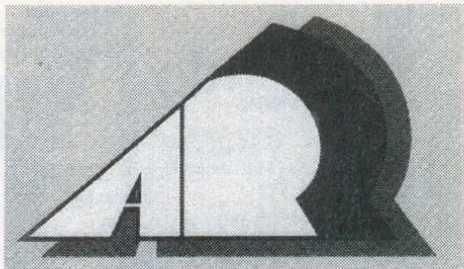
GORZÓW WLKP., UL. NADBRZEŻNA, TEL./FAX 25 350



SKŁAD OPALU
I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-TRANSPORTOWE

ROSJA

- największą szansą



- My nie jesteśmy pośrednikami, my przecieramy drogę do Rosji - zastrzega Andrzej Chronowiak z Agencji Rozwoju Regionalnego.

Ostatnie pół roku spędził w Kaliningradzie, gdzie wraz z czterema innymi przedstawicielami Agencji pracował w Misji Handlowej. Zadaniem Misji było dogłębne zbadanie rynku rosyjskiego, przeprowadzenie analiz ekonomicznych i prawnych, najpierw sformułowanie a potem przygotowanie odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie mogą postawić kontrahenci.

Kaliningrad jest najbliższym położonym dużym rosyjskim miastem. Od granicy z Polską - zaledwie 40 km. Sam rozwija się niezwykle dynamicznie, a także jest znakomitym punktem startu do interesów z innymi miastami w całej Rosji.

W połowie lutego przebywał w Kaliningradzie prezes Agencji - **Marek Rusakiewicz**, bo zakończono pierwszy etap funkcjonowania Misji. **Efektom było podpisanie umowy między gorzowską Agencją a merem rejonu centralnego Kaliningradu.** Jest to bardzo konkretna, wprost robocza umowa, nie ogranicza się do ogólników, jak to często bywa w kontaktach administracji.

- Zwracają się do nas firmy, które na wschodzie szukają odbiorców swoich wyrobów - mówi pani Alina Graczykowska. - Przystępujemy wtedy do zbadania rynku w zakresie interesującym tę firmę, analizujemy podobne asortymenty już tam obecne, ich ceny, szansę wejścia nowych itp. Na ogół zabiera nam to ok. miesiąca. Potem przedstawiamy naszemu kontrahentowi efekt badań i na tym etapie już się z nim rozliczamy. Jeśli chce, będziemy

dalej pomagać. Następny etap to wskazanie partnera, zorganizowanie wyjazdu, uzgodnienie terminów rozmów, zapewnienie tłumaczy, przygotowanie projektu kontraktu itp.

- Nigdy nie jesteśmy stroną w podpisywaniu kontraktów - dodaje Andrzej Chronowiak - zostawiamy pełną samodzielność firmie, która się na to zdecyduje. My jedynie usuwamy wszelkie znaki zapytania.

Ten etap działalności Misja ma już wypraktykowany. Teraz rozpoczyna działania rozszerzające. Już są podpisywane umowy między gorzowską Agencją Rozwoju Regionalnego a jej odpowiednikami w Samarze (Kujbyszew), Moskwie, Petersburgu, na Syberii, w obwodzie Jarosławskim. Natomiast w kraju Agencja zamierza zainteresować swoimi kontaktami podobne agencje w innych miastach, ponieważ szansa, jaką stwarza rynek rosyjski, przerasta możliwości i potrzeby województwa gorzowskiego. Niech więc za nami pójdą inni. W połowie marca przyjadą do Gorzowa na roboczą naradę na ten temat szefowie innych agencji.

- Wiem, że są tacy, którzy boją się niepokoїв społecznych w Rosji - konkluduje Andrzej Chronowiak - że trudno im zrozumieć mentalność Rosjan wynikającą z wychowania przez wiele dziesięcioleci ograniczającego samodzielność i inicjatywność ludzi. Ale nie ma kraju szybciej się zmieniającego i nie ma gospodarki bardziej chłonnej. Wiele czasu spędziłem w Rosji, byłem tam w okresie dwóch puczów, poznałem Rosjan od dobrej i od złej strony i moim zdaniem właśnie rosyjski rynek jest największą polską szansą gospodarczą. Nasza Agencja pomoże w jego zdobyciu.



Dyr. Mikołaj Ilnicki przy swoim stoisku na wystawie Mister Produktu '95



Mister Produktu '95

LINDO-GOBEX

Polsko-Rosyjska spółka z o.o.

66-400 Gorzów Wlkp.

ul. Kazimierza Wielkiego 61

tel. centrala 272-51 w.250 tel./fax 288-19

jest producentem

tłumików - katalizatorów

do wszystkich typów
pojazdów samochodowych
i maszyn górniczych

Zalety:

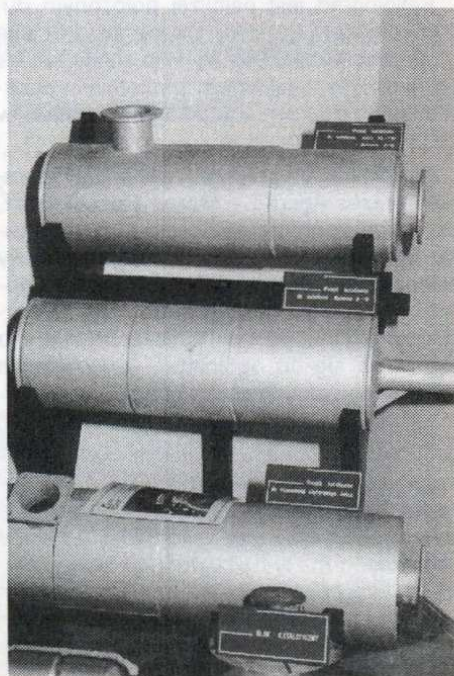
- wysoka, osiągająca 98%, skuteczność oczyszczania spalin
- pojazdy wyposażone w tłumiki - katalizatory nie wykazują zwiększenia zużycia paliwa i spadku mocy silnika

- tłumik - katalizator instaluje się w miejsce tłumika wykorzystując to samo zamocowanie

Firma LINDO-GOBEX oferuje produkt światowej jakości potwierdzony badaniami naukowymi

Technologia produkcji jest chroniona patentem

tłumik - katalizator uzyskał prawo ochronne jako wzór użytkowy



„Żyj w zgodzie z naturą”

Zwiadowcy z działu marketingu



Minął rok, od kiedy w Stilonie stworzono dział marketingu w takiej postaci, w jakiej istnieje obecnie. I choć nie jest to długo, 4-krotne zwiększenie sprzedaży na rynku zachodnim i ogromny wzrost sprzedaży w kraju, trzeba w dużej mierze zawdzięczać 110 osobom tu pracującym.

Działem kieruje **Eugeniusz Cytiak**. Dział podzielony został na 5 zespołów. Pierwszy z nich zajmuje się badaniami marketingowymi. W najbliższej przyszłości zakres prac zostanie rozszerzony o planowanie i rozwój rynku. Zespołem tym kieruje **Wojciech Jarych**.

Drugi zespół zajmuje się eksportem. To właśnie temu zespołowi kierowanemu przez Waldemara Szymko zawdzięcza Stilon tak znaczący wzrost sprzedaży na obce rynki.

Trzeci, największy zespół kierowany przez **Jerzego Bedę** zajmuje się sprzedażą wyrobów Stilonu na rynku krajowym, a odbiorców takich jest blisko 400. Dzieli się więc na kilka sekcji w zależności od asortymentu: jedwabiu włókienniczego, jedwabiu technicznego i dywanowego, granulatu, żyłki, szczeciny, włókna ciężkiego. Temu zespołowi podlegają również magazyny.

Ważny jest kolejny dział kierowany przez **Miroslawa Józefowicza** ds. promocji i reklamy. Zespół ten musi dbać o estetyczną i skuteczną reklamę, liczne druki i gadżety, które czynią firmę bliską ludziom. Jest on też organizatorem ekspozycji Stilonu na licznych targach i imprezach promocyjnych krajowych i zagranicznych.

Ostatni z zespołów zajmuje się ekonomiką, a konkretnie rozliczeniami pracy całego działu i cenami produktów. Kieruje nim **Mariola Sadowska**.

Dział marketingu ma swoich przedstawicieli w dużych ośrodkach, którzy zajmują się zaopatrzeniem w wyroby Stilonu małych firm. 10 stałych współpracowników zapewnia kontakty z ok. 1,5 tysiąca firm.

W tym roku dział marketingu stawia sobie za cel zdobycie rynków w zachodniej Europie i w tzw. krajach wyszehradzkich. Stilon uczestniczyć będzie w 14 międzynarodowych wystawach oraz na wielu krajowych. Na przełomie lutego i marca - w Targach Konsumpcyjnych w Poznaniu i równolegle (3-5 marca) w Targach Wędkarskich w Warszawie. Najbliższe targi zagraniczne - na początku maja w Płowdiw w Bułgarii. Potem Budapeszt, Paryż, Zagrzeb, w lipcu we Włoszech targi przędzy, a jeszcze Brno i inne miasta. Miroslaw Józefowicz ma konkretny plan, z rozpisaniem na cały rok co, gdzie i kiedy.

Stilon był jedną z pierwszych polskich firm, które wyłamały się z obsługi handlu zagranicznego przez centrale i utworzyły własne biura handlu zagranicznego. Wtedy rozpoczęło zdobywanie rynku bliskowschodniego. Wiele było z tym emocji, szczególnie gdy przed startem należało poznać mentalność, upodobania i przyzwyczajenia Arabów. Tamten rynek już zdobyto. W Europie pod tym względem nie ma ta-

kich kłopotów jak w Afryce, ale piętrzą się inne trudności, które trzeba konsekwentnie przełamywać. Konkurencja wszak nie śpi, a firma musi wygrywać. Dział marketingu pełni w strategii całego zakładu funkcję zwiadowców, a jego pracownicy narażeni są na największe ryzyko. Ważne, żeby dla całej firmy to ryzyko jak najbardziej zminimalizować.



Stoisko ZWCh "Stilon" wyróżnione w konkursie "Mister Produktu '95" za innowacyjność i proeksportowy charakter granulatów konstrukcyjnych

Przez cztery lata funkcjonowania firmy nawet przez godzinę nie miałem poczucia stabilności.

Jestem człowiekiem towarzyskim

Rozmowa Krystyny Kamińskiej ze Zdzisławem Kałamagą

- Odpowiedz, proszę, na pytania, które polskim multimilionerom stawia „Gazeta Wyborcza” w cyklu wywiadów drukowanych w Magazynie.

- Nie zaliczam się jeszcze do multimilionerów, ale spróbujmy.

- Kim jesteś?

- Zwykłym człowiekiem, który w pewnym momencie - jak się okazało właściwym - został przymuszony do pracy na własny rachunek. Zaczynałem przecież od handlu pietruszką. Potem zbudowałem firmę zupełnie samodzielnie wykorzystując własne ręce, umiejętności i wiedzę.

- Twoi rodzice.

- Wywodzę się ze środowiska robotniczego. Ojciec zmarł, gdy miałem 9 lat. Wychowywała mnie matka i ojczym. Bardzo ich szanuję.

- Jak zarobiłeś pierwsze pieniądze i na co je wydałeś?

- Byłem oszczędnym dzieckiem, bo wychowywałem się w skromnych warunkach. Pierwsze pieniądze zarobiłem po skończeniu technikum chemicznego, gdy zacząłem pracować jako aparatowy w Stilonie. Chyba je przeznaczyłem na coś do ubrania.

- Kiedy zarobiłeś pierwszy milion dolarów?

- Miliona dolarów jeszcze nie zarobiłem. Firma ma dopiero cztery lata, budowałem ją od zera.

- Największy sukces finansowy.

- Na sprzedaży artykułów wyposażenia mieszkań nie robi się spektakularnych sukcesów. To ciężka walka o byt każdego dnia a sukces wynika z efektów wielu dni. Za swój sukces życiowy uważam inwestowanie w lokale, które kupuję na własność.

- Co cię napędza?

- Wewnętrzna siła motoryczna, która pcha mnie do przodu.



- Przeciętny dzień.

- Wstaję o 6.30, o 7.30 jestem w biurze, tu pracuję do ok. 17.00, potem objeżdżam sklepy, doglądam, czego brak, jakie są potrzeby. Często mam gości z przemysłu, kontrahentów. Wtedy zabieram ich na wspólną kolację. Wieczorem - trochę czytania gazet, telewizja, Chodzę spać po północy. Sypiam 4-5 godzin.

- Najbardziej dramatyczny dzień w życiu.

- Każdy dzień jest dniem ryzyka. Przez cztery lata funkcjonowania firmy nawet przez godzinę nie miałem poczucia stabilności, przede wszystkim z powodów politycznych i niestabilności przepisów, które negatywnie oddziałują na gospodarkę.

- Ty i moi ludzie.

- Jestem bardzo wymagający i konsekwentny. Sobie i swoim ludziom stawiam wysokie

wymagania. Zatrudniam blisko 200 osób, z tego 150 spośród bezrobotnych. Każdy z pracowników przechodzi odpowiednie przeszkolenie, co owocuje kulturą obsługi, czego mam dowody w formie podziękowań klientów. Najbliżsi moi współpracownicy mają wysoką wiedzę zawodową, cenię ich za kompetencje i lojalność.

- Gdybym jednego dnia stracił wszystko...

- ... zacząłbym od nowa w tej samej branży. Nie starciłbym przecież mojej wiedzy i moich kontaktów.

- Boisz się.

- Gdybym miał jakiegokolwiek obawę, nie stworzyłbym takiej firmy. Jest we mnie wiara w sukces. Może należałoby się bać jakiejś wojny domowej, zamieszek społecznych godzących w interesy, ale realnie nie biorę tego pod uwagę.

- Zarobki.

- Niedużo. Pracujemy na niewysokiej marży detalicznej. Firma ma duże koszty, dużo inwestujemy, nie możemy więc powołać sobie na wysokie zarobki. Ale wystarcza na wygodne życie.

- Co ostatnio dostałeś na urodziny?

- Zestaw kosmetyków i koszulę Pierre'a Cardin od żony.

- Co ostatnio dałeś na urodziny?

- Żonie ładny złoty pierścionek i kwiaty.

- Dom.

- Domek wolnostojący. Mieszkam w nim od 12 lat, wyposażony jest bez większych zmian od tamtych czasów. Wygodny, dobrze w nim się czuję.

- Rodzina.

- Żona Irena pomaga mi w pracy i chętnie wraz ze mną bierze udział w spotkaniach towarzyskich. Córka Katarzyna studiuje biznes i zarządzanie w Stanach Zjednoczonych.

- Samochody.

- Od trzech lat mam Mercedesa 300D. Firma posiada 25 samochodów dostawczych, ale nimi nie jeżdżę.

- Co cię bawi?

- Lubię życie towarzyskie, chętnie bywam na różnych spotkaniach, miło mi że dostaję wiele zaproszeń. Byłem ostatnio na Balu Mistrzów Sportu w hotelu „Victoria” w Warszawie na za-

prośenie prezydenta Niemczyckiego z firmy Curtis. Krótko mówiąc - jestem człowiekiem towarzyskim. A ze sztuki najbardziej bawi mnie kabaret.

- Ostatnia książka.

- Dawno to było. Czytam prasę.

- Zdrowie.

- Odpukać, bardzo dobre. Od 20 lat nie byłem na zwolnieniu lekarskim. Pracuję dużo i ciężko, ale - widać - organizm już się do tego przyzwyczail.

- Słabości.

- Uważam, że jestem normalnym człowiekiem ze słabościami też w granicach przeciętności.

- Czym są a czym nie są pieniądze?

- Nie stanowią dla mnie celu numer jeden. Służą rozwojowi firmy.

Bardzo ciężko u nas w sposób uczciwy zarabia się pieniądze, nie są więc one ogromne, ale dlatego trzeba je poważnie wydawać,



Rys. R. Szczerwka

Prywatne Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Mars” prowadzi sprzedaż hurtową artykułów gospodarstwa domowego i radio-telewizyjnych, ponadto sprzedaż detaliczną mebli, dywanów i wykładzin. 19 sklepów w Gorzowie, na terenie województwa gorzowskiego i w Szczecinie. Ostatnio uruchomiono Centrum Meblowe „Mars” przy ul. Fabrycznej i sklep w Nowogardzie. 15 marca skończy 4 lata.



**PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO - USŁUGOWE**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821 i 202-561, tel. 287 24



Od Berlina do Goeteborga

W dniach 4-8 marca 1995 roku w Berlinie odbędzie się Międzynarodowa Giełda Turystyczna - ITB'95. Impreza ta gromadzi przedstawicieli branży turystycznej z całego świata. W ubiegłym roku uczestniczyło w niej ponad 5.000 wystawców z 168 krajów. Jest to największa tego typu impreza na świecie, na którą przyjeżdżają przedstawiciele małych biur podróży i wielcy potentaci (linie lotnicze, sieci hotelowe itp.).

Województwo gorzowskie zaprezentuje swoją ofertę już po raz czwarty. W 1992 roku Gorzowskie na ITB'92 w Berlinie reprezentowane było przez gminy: Dobiegniew, Lubniewice, Międzyrzecz. W bieżącym roku na gorzowskim stoisku swe oferty prezentować będą gminy: Barlinek, Bierzwnik, Lubniewice, Sulęcín i Myślibórz oraz Gorzowskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Warta-Tourist”, Ośrodek Doradztwa Rolniczego z Lubniewic i Gorzowski Ośrodek Informacji Turystycznej. Funkcję koordynatora spełnia Wydział Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji Urzędu Wojewódzkiego.

W dniach 23-26 marca 1995 roku w Geteborgu (Szwecja) w ramach narodowego stoiska, reprezentując Region Wielkopolska i Ziemia Lubuska, ofertę turystyczną dla krajów skandynawskich prezentował będzie Gorzowski Ośrodek Informacji Turystycznej. W imprezie tej nasze województwo zaprezentuje się po raz pierwszy.

Rajmund Szczechowiak

GOKOM '95

Gorzowskie Targi Konsumpcyjne

w następujących branżach:

- spożywczej
- artykułów gospodarstwa domowego
- samochodowej
- obuwniczej
- odzieżowej

- turystycznej
- sprzętu fotograficznego
- chemii gospodarczej i kosmetyków
- wyposażenia mieszkań
- elektrycznej
- dziewiarskiej
- artykułów biurowych i szkolnych



ZACHODNIA IZBA
GOSPODARCZA

65-400 Gorzów Wlkp.,
ul. Jagiellończyka 8, skr. poczt. 747,
tel. (0 95) 21 54 21, tel./fax 21 55 40



Urząd Miejski
w Gorzowie Wlkp.

17-19. 03. 1995

Hala Targowa, ul. Przemysłowa 14/15

nr 1061
Marzec '97
cena 1,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Zyj w zgodzie z naturą



POLSKO - ROSYJSKA spółka z o.o.

66-400 Gorzów Wlkp. ul. Kazimierza Wielkiego 61
tel. centrala 272-51 w. 250 tel./fax 288-19
konto: GBS w Gorzowie Wlkp. 249698-136-61



Zyj w zgodzie z naturą